STRONA ZDROWIA

ZIARNISTA JEST ZDROWSZA OD MIELONEJ?

PRZYJECHAŁ DO SANATORIUM, ZAPŁACIŁ 1365 ZŁ ZA PARKING Str. 10-11

Nr ISSN 1230-9192
Nr indeksu 350680

www.expressbydgoski.pl

Nr 227 (11415) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express BYDGOSKI

37 lat

Środa, 30.09.2026

Część maturzystów przyjętych na pierwszy rok studiów nie otrzymała we wrześniu renty rodzinnej ani czternastej emerytury, mimo że przedstawili dokument potwierdzający przyjęcie na studia. ZUS wyjaśnia, że ważny jest termin **Str. 2**

500 tysięcy złotych kredytu na dom. Ile trzeba oddać? Od stycznia 2027 roku nie będzie można stosować wskaźnika WIBOR do nowych kredytów hipotecznych ? **Str. 7**

Relaks

Duża krzyżówka do popołudniowej kawy i co ciekawego w serialach. **Str. 16-17**

Kontrowersje

13-latek podejrzany o zamiar ataku nożem, noc spędził w izbie dziecka

Chłopiec został zatrzymany i był przesłuchiwany w obecności opiekuna. Przyznał się do tego, że chciał przeprowadzić atak nożem. **Str. 3**

Inwestycje

Będzie nowa siedziba Straży Miejskiej. Remont za 17,5 mln

Budynek dawnego rometowskiego Zespołu Szkół dla Dorosłych przy ulicy Wiślanej 27 będzie służył strażnikom miejskim za nową siedzibę. **Str. 4**

Sport

Metalkas Pałac Bydgoszcz gotowy do rozpoczęcia 34. sezonu



FOT. DARIUSZ BLOCH

W przerwie między sezonami zaszło sporo zmian. Odeszło sześć zawodniczek, siedem zostało, są też cztery nowe siatkarki. Zupełnie zmienił się sztab szkoleniowy. Nowym trenerem Pałacu został Bartłomiej Łyczakowski, jego asystentem jest Igor Ziółkowski. W poniedziałek w bydgoskim Hotelu City odbyła się oficjalna prezentacja drużyny

Z wokandy

33-latek był pijany, potrącił pieszego. Wyrok: 22 miesiące

Maciej Czerniak

Zakończył się proces w sprawie Piotra R., który śmiertelnie potrącił pieszego na przejściu przez ulicę Kujawską. Mężczyzna prowadził samochód będąc pod wpływem alkoholu.

Wyrok, jaki zapadł w bydgoskim sądzie, kończy proces przeciwko 33-letniemu Piotrowi R. Mężczyzna był oskarżony o doprowadzenie do wypadku, którego skutkiem była śmierć 61-letniego pieszego Grzegorza W. Sąd wymierzył oskarżonemu karę roku i dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności oraz – jak podaje Radio PiK, informując o wyroku – nałożył na niego sześcioletni zakaz prowadzenia pojazdów.

Przypomnijmy, że proces dotyczący okoliczności, w jakich doszło do wypadku z listopada ubiegłego roku, rozpoczął się w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy w marcu. Śledczy bydgoskiej prokuratury rejonowej zarzucali 33-letniemu mężczyźnie, że „jadąc z nadmierną prędkością i znajdując się w stanie po użyciu alkoholu, przyczynił się nieumyślnie do zaistnienia wypadku drogowego".

O sprawie informowaliśmy krótko po tragicznym zdarzeniu. Do wypadku doszło 6 listopada 2025 roku przed godziną 20.00 na przejściu dla pieszych przez ulicę Kujawską przy skrzyżowaniu z Konopnickiej. Potrącony przez samochód osobowy został 61-letni mężczyzna. Poniósł śmierć na miejscu.

Prokurator Włodzimierz Marszałkowski, szef Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe, podkreślał, że kierowca przyznał się do winy i „współpracuje ze śledczymi". **Str. 3**

REKLAMA 0011589021



eprasa.pl 44fbf01cd0

TYDZIEŃ Z EXPRESSEM

Czwartek: Kto może starać się o miejsce w Zakładzie Opiekuńczo- Leczniczym na NFZ?

30.09.2026 Środa

Dziś imieniny obchodzą: Felicja, Grzegorz i Hieronim
92 dni do końca roku, Dzień Chłopaka

EXPRESS BYDGOSKI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Jakub Guder: Bomby wciąż spadają na Ukrainę, a Rosjanie wracają na salony

publicysta

Pomalutku, po cichutku, rosyjscy sportowcy wracają na salony. W sierpniu Międzynarodowa Federacja Siatkarska ogłosiła, że w 2027 roku zarówno męska, jak i żeńska reprezentacja zagrają w Lidze Narodów. Europejska federacja oznajmiła, że od sezonu 27/28 w kontynentalnych rozgrywkach uczestniczyć będą rosyjskie kluby, chociaż - jak się mówi nieoficjalnie - początkowo nie będą rozgrywać meczów u siebie. Cieszę się, ale kawe czemu? Przecież w Rosji jest całkiem normalnie, nie spadają tam drony, nie płoną rafinerie... Prawda?

Jeśli myślicie, że siatkówka to tylko niechlubny wyjątek, to jesteście w błędzie. Międzynarodowa Federacja Judo, która także przywróciła Rosjan, napisała w oświadczeniu, że „sportowcy nie powinni być dyskryminowani wyłącznie ze względu na swoją narodowość" i „pozostaje wierna promowaniu judo jako dyscypliny rozwijającej wzajemny szacunek, przyjaźń i pokój". Pokój! Rozumiecie?

Wyjątkową hipokryzją wykazała się Światowa Federacja Łucznictwa, która w pełnym zakresie (barwy narodowe, hymny) pozwoliła na starty łucznikom z Rosji i Białorusi. Informacja nie jest długa, lecz kończy się zdaniem: „World Archery pozostaje zaangażowane we wspieranie ukraińskiej społeczności łuczniczej oraz wszystkich osób dotkniętych trwającą wojną." Uff, no to całe szczęście...

Wszystkie restrykcje cofnięto też m.in. w zapasach, podnoszeniu ciężarów i piłce ręcznej. W wielu innych dyscyplinach Rosjanie mogą startować w barwach neutralnych. Tak było m.in. na pływackich mistrzostwach Europy. Tu nie chodzi o rozdzielenie sportu od polityki, tylko o równe szanse, bo gdy musisz trenować myśląc o tym, czy coś wybuchnie ci zaraz obok stadionu, no to nie jest to fair play ani olimpijski duch rywalizacji. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Bydgoski"

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA W BYDGOSZCZY

Środa
21°C/9°C

Czwartek
20°C/11°C

PRAWO

ZUS pozbawił części maturzystów renty, bo...

Małgorzata Stempińska

Część maturzystów przyjętych na pierwszy rok studiów nie otrzymała we wrześniu renty rodzinnej ani czternastej emerytury, mimo że przedstawili dokument potwierdzający przyjęcie na studia. ZUS wyjaśnia, że ważny jest termin złożenia dokumentu.

Na grupach pomocowych w mediach społecznościowych wrze. Studenci pierwszego roku, także z Kujawsko-Pomorskiego, którzy mają renty rodzinne po zmarłych rodzicach, pytają dlaczego ZUS odmówił im rent za wrzesień razem z „czternastką". Nie są jeszcze studentami, bo zaczynają od października, ale dostali się na studia i, jak piszą, przedstawili na to dowód w ZUS. Czy fakt, że rok akademicki rozpoczyna się dopiero w październiku, oznacza, że za wrzesień renta rodzinna im nie przysługuje?

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, zaznacza, że maturzyści, którzy zostali przyjęci na pierwszy rok studiów, mogą otrzymać rentę rodzinną także za wrzesień. Ważne, aby jeszcze we wrześniu złożyli w ZUS wniosek o dalszą wypłatę renty rodzinnej oraz zaświadczenie z uczelni potwierdzające przyjęcie na pierwszy rok studiów.



FOT. FREEPIK.COM

Jeśli student złoży dokumenty we wrześniu, nie straci pieniędzy

- Jeśli uczelnia nie może jeszcze wystawić takiego zaświadczenia, przyszły student może złożyć oświadczenie o zamiarze podjęcia studiów i podać planowaną datę ich rozpoczęcia. W październiku musi jednak dostarczyć do ZUS zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia. Jeśli tego nie zrobi, będzie musiał zwrócić rentę wypłaconą za wrzesień - mówi Krystyna Michałek.

Jeśli przyszły student złożył wymagane dokumenty we wrześniu, renta rodzinna przysługuje mu także za ten miesiąc.

Termin wypłaty może jednak zależeć od tego, kiedy dokumenty wpłynęły do ZUS. Może się zdarzyć, że zostały złożone już po terminie płatności renty. Na przykład jeśli renta jest wypłacana 15. dnia miesiąca, a dokumenty zostały złożone 18 września, renta za wrzesień może zostać wypłacona w innym terminie jeszcze we wrześniu albo w październiku.

- Brak wypłaty w dotychczasowym terminie nie oznacza więc, że student stracił prawo do renty za wrzesień. Jeśli przysługuje mu również czternasta emerytura, ona także zostanie wypłacona - wyjaśnia Krystyna Michałek.

Co ważne, do jednej renty rodzinnej przysługuje jedna czternasta emerytura. Jeśli rentę rodzinną pobiera kilka uprawnionych osób, kwota czternastej emerytury jest dzielona między nie w równych częściach.

Jeśli przyszły student złoży wniosek do ZUS dopiero w październiku, nie otrzyma renty rodzinnej za wrzesień. Świadczenie przysługuje bowiem od miesiąca, w którym wpłynie wniosek z wymaganymi dokumentami.

Renta za wrzesień nie przysługuje również wtedy, gdy nauka na uczelni rozpocznie się później, np. w listopadzie.©℗

KALENDARIUM BYDGOSKIE 30 WRZEŚNIA

Skini zdemolowali bydgoski autobus. Pasażerowie uciekli

1921: przeprowadzono pierwszy powszechny spis ludności odrodzonej Rzeczypospolitej. Spis objął również Bydgoszcz, należącą wówczas do województwa poznańskiego. Zbierano informacje o ludności, mieszkaniach i stosunkach zawodowych. Było to jedno z najważniejszych ogólnopolskich przedsięwzięć statystycznych pierwszych lat niepodległości. W Bydgoszczy mieszkało wtedy 87 643 osób, z czego 46 647 to liczba Bydgoszczanek. 73 999 osób zostało spisanych, jako umiejący czytać.

1945: reaktywacja Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich z siedzibą w Bydgoszczy, który do 1948 miał swoją siedzibę w Bydgoszczy oraz Polskiego Związku Kajakowego, który w 1950 przeniesiony został do Warszawy. Pierwszym powojennym prezesem PZTW został związany z Włocławkiem Jerzy Zygmunt Bojańczyk, którego w 1947 roku zastąpił Damazy Jerzy Tilgner, polski inżynier rolnik, naukowiec zajmujący się przemysłem spożywczym, który po 1945 mieszkał w Bydgoszczy, gdzie był dyrektorem Rolniczego Instytutu Badawczego przy pl. Weyssenhoffa. Z Bydgoszczy dojeżdżał do pracy na Wydziale Agrotechnicznym Politechniki Gdańskiej.

1967: uroczyste oddanie do użytku nowej gazowni przy ul. Witebskiej w obecności ministra górnictwa i energetyki Jana Mitręgi. Obiekt zastąpił gazownię przy ulicy Jagiellońskiej, produkującą gaz na potrzeby miasta. Wytwórnia gazu działała w Brdyujściu do 1990 r.

1996: podpisanie umowy o współpracy partnerskiej Bydgoszczy z miastem Hartford, Stany Zjednoczone USA.

2011: odbywa się I Bydgoski Kongres Kultury, którego efektem będzie powstanie Bydgoskiego Biura Kultury.©℗ **RedEx**

eprasa.pl 44fbf01cd0

Z PIERWSZEJ STRONY

Jest wyrok za śmierć na Kujawskiej

Maciej Czerniak

Wyrok, jaki zapadł w bydgoskim sądzie, kończy proces przeciwko 33-letniemu Piotrowi R. Mężczyzna był oskarżony o doprowadzenie do wypadku, którego skutkiem była śmierć 61-letniego pieszego, Grzegorza W.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę roku i dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności oraz - jak podaje Radio PiK, informując o wyroku - nałożył na niego sześcioletni zakaz prowadzenia pojazdów.

Przypomnijmy, że proces dotyczący okoliczności, w jakich doszło do wypadku z listopada ubiegłego roku, rozpoczął się w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy w marcu. Śledczy bydgoskiej prokuratury rejonowej zarzucali 33-letniemu mężczyźnie, że „jadąc z nadmierną prędkością i znajdując się w stanie po użyciu alkoholu, przyczynił się nieumyślnie do zaistnienia wypadku drogowego".

O sprawie informowaliśmy krótko po tragicznym zdarzeniu.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Sprawca wypadku z listopada 2025 roku został zatrzymany przez policję i umieszczony w areszcie. Sąd w toku procesu zdecydował, że dalsza izolacja oskarżonego nie jest konieczna

Do wypadku doszło 6 listopada 2025 roku przed godziną 20.00 na przejściu dla pieszych przez ulicę Kujawską przy skrzyżowaniu z Konopnickiej. Potrącony przez samochód osobowy został 61-letni mężczyzna. Poniósł śmierć na miejscu.

Miał 0,22 dm3 alkoholu

Prokurator Włodzimierz Marszałkowski, szef Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe podkreślał, że kierowca przyznał się do winy i „współpracuje ze śledczymi"

Badanie przeprowadzone u kierowcy wykazało stężenie o wartości 0,22 dm3 alkoholu w wydychanym powietrzu. To wartość, zaznaczali śledczy prokuratury, na poziomie wykroczeniowym, zatem nie kwalifikujące się do stwierdzenia „jazda po pijanemu".

Wstępne ustalenia śledczych wskazywały na to, że kierujący pojazdem audi nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu dla pieszych. Ta okoliczność została też potwierdzona w toku późniejszego postępowania przed sądem.

W związku z tym zdarzeniem drogowym zatrzymano trzech mężczyzn, dwóch z nich było pod wpływem alkoholu w momencie zatrzymania - informował sierż. sztab. Jakub Skrzypek z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Mężczyźni w wieku 32, 33 i 34 lat trafili do szpitala, gdzie została im pobrana krew do badań na zawartość alkoholu oraz środków zabronionych w organizmie. Zarzuty usłyszał tylko jeden z nich.

Przeprosił bliskich ofiary

Mężczyzna składając wyjaśnienia przed sądem, wyraził żal z powodu skutków wypadku i przeprosił krewnych zmarłego, którzy byli na sali rozpraw. Sąd na wniosek obrony zgodził się uchylić areszt oskarżonemu.

Na kierunku, w jakim poszło postępowanie, zaważyła nie tylko analiza zeznań świadków wzywanych na kolejne rozprawy, ale również powtórne wysłuchanie biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych. O to wnosili adwokaci oskarżonego. Wyrok jest nieprawomocny.©℗

KRÓTKO

997

Nauka jazdy z promilami. Zatrzymany instruktor z Torunia był nietrzeźwy już o 8 rano!

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Toruniu prowadzili w poniedziałek 28 września kontrole w rejonie ul. Polnej. Przyglądali się zachowaniu uczestników ruchu drogowego w tym sprawdzali stan trzeźwości kierujących pojazdami.

- Po godzinie ósmej zatrzymali do kontroli pojazd z charakterystyczną literą „L" na dachu. Za kierownicą pojazdu siedziała kobieta odbywająca lekcję jazdy - relacjonuje mł. asp. Sebastian Dobrzeniecki z Zespołu Komunikacji Społecznej KMP w Toruniu. - Mundurowi poddali kursantkę kontroli na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Kobieta była całkowicie trzeźwa, a jej zachowanie nie budziło żadnych zastrzeżeń.

Od 60-latka wyczuwalny była silny zapach alkoholu. Przeprowadzone przez policjantów kontrola trzeźwości wykazała, że nauczyciel jazdy ma w organizmie ponad promil alkoholu. Policjanci zatrzymali 60-latkowi uprawnienia do kierowania pojazdami. O jego dalszym losie zadecyduje teraz sąd. **SzSp**

O KROK OD TRAGEDII

Trzynastolatek podejrzany o zamiar ataku w szkole w Książkach w powiecie wąbrzeskim, trafił do ośrodka wychowawczego

Daniel Dreyer

13-latek przyznał, że zamierzał przeprowadzić atak nożem w swojej Szkole Podstawowej w Książkach, w powiecie wąbrzeskim. Udaremnili to policjanci, którzy zapukali do drzwi jego domu, zanim chłopiec wyszedł na lekcje.

- Spokojny, skryty, nie stwarzał problemów wychowawczych - słyszymy o 13-letnim chłopcu. Jest uczniem siódmej klasy Szkoły Podstawowej w Książkach, w powiecie wąbrzeskim.

A jednak 13-latek zaplanował przeprowadzenie ataku z nożem w swojej szkole. Do szkolnego plecaka spakował bagnet, którego ostrze miało około 30 centymetrów.

Bagnet i tasak

Jak już informowaliśmy wczoraj, zamiaru nie spełnił, ponieważ w miniony poniedziałek, około godziny 6 rano do jego rodzinnego domu weszli policjanci. W szkolnym plecaku chłopca znaleźli bagnet. W domu znaleźli też tasak.

Chłopiec został zatrzymany i był przesłuchiwany w obecności opiekuna. Przyznał się do tego, że chciał przeprowadzić atak nożem w swojej szkole podstawowej.

- Złożył wyjaśnienia. Nie zaprzeczył informacjom, które posiadali policjanci - mówi mł. insp. Monika Chlebicz, rzeczniczka prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Alarmujący sygnał policjanci otrzymali w nocy z niedzieli na poniedziałek z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji Komendy Głównej Policji.

13-latek planem przeprowadzenia zamachu miał chwalić się w internecie, m.in. na forach o tematyce faszystowskiej i ekstremistycznej. Także w internecie 13-latek chwalił się, że w wakacje zabił kilka kotów. We wskazanym przez niego miejscu, w poniedziałek rzeczywiście znaleziono szczątki zwierząt.

Wąbrzescy policjanci z chłopcem pracowali przez cały poniedziałek. Bez względu na to jakie miał plany, 13-latek jest zbyt młody, aby odpowiadać karnie.

Komplet materiałów policjanci przekazali do Sądu Rodzinnego w Wąbrzeźnie, który zgodnie z decyzją sędziego, sprawę nastolatka miał rozpatrywać wczoraj.



FOT. ADAM WILLMA

Szkoła Podstawowa w Książkach w powiecie wąbrzeskim

- W związku z tym 13-latek trafił na noc z poniedziałku na wtorek do policyjnej izby dziecka - informuje mł. insp. Monika Chlebicz, z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Wczoraj sąd podjął decyzję w sprawie 13-latka.

- Sąd zastosował wobec nieletniego środek tymczasowy w postaci umieszczenia nieletniego w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. Z uwagi na dobro postępowania oraz ochronę prywatności osoby małoletniej, sąd nie udziela szczegółowych informacji w niniejszej sprawie - mówi Natalia Dąbrowska, prezes Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie.

Przeciw przemocy

W Szkole Podstawowej w Książkach w poniedziałek zwołano pilną naradę. W działania szkoły włącza się kuratorium oświaty.

- Na szczęście, nie doszło do tragedii - podkreślała Beata Sikorska, wicekurator oświaty w województwie kujawsko-pomorskim. - Nasze działania skupiają się na wyciszeniu, uspokojeniu sytuacji w szkole i przywróceniu dzieciom, a także rodzicom, poczucia bezpieczeństwa.

Wczoraj zaplanowano w szkole w Książkach spotkania ze specjalistami: psychologiem, pedagogiem.

Szkoła Podstawowa w Książkach to jedyna taka placówka w gminie. Jest ona połączona z samorządowym przedszkolem.

Tak się złożyło, że miniony poniedziałek był też pierwszym dniem „Tygodnia o Przeciwdziałaniu Przemocy Rówieśniczej", czyli ogólnopolskiej akcji Ministerstwa Edukacji Narodowej, w której realizację zaangażowała się także szkoła w Książkach.

„Tydzień o przeciwdziałaniu przemocy rówieśniczej ruszył w naszej szkole pełną parą. Już o godzinie ósmej rano podczas zajęć z pedagogiem uczniowie rozmawiali na temat przemocy rówieśniczej i sposobów reagowania na nią. Bo to bardzo ważne, żeby nie być bezczynnym, obojętnym, tylko w mądry, pokojowy sposób zareagować na przemoc" - przeczytaliśmy na facebookowym profilu Szkoły podstawowej i przedszkola w Książkach.

W placówce otwarto także wystawę prac pokazujących jak radzić sobie z szeroko rozumianą przemocą. ©℗

eprasa.pl 44fbf01cd0

Bydgoszcz

JUBILEUSZ

Dwie dekady Muzeum Kanału Bydgoskiego. Zaczęło się od Sebastiana Malinowskiego...

Małgorzata Pieczyńska

Koncert zespołu Pinky Loops, film prezentujący najważniejsze wydarzenia z minionych dwóch dekad i moc pięknych wspomnień - we wtorek (29 września) odbyła się gala z okazji jubileuszu 20-lecia Muzeum Kanału Bydgoskiego im. Sebastiana Malinowskiego.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Park Hotelu. Gospodarzami tego wyjątkowego wieczoru byli Agnieszka Nowak, dyrektor III LO na bydgoskim Okolu, przy którym działa muzeum oraz Tomasz Izajasz, kustosz Muzeum Kanału Bydgoskiego.

W gali uczestniczyło wielu zaproszonych gości. Wśród nich byli, m.in., Michał Sztybel - wojewoda kujawsko-pomorski, Mirosław Kozłowicz - zastępca prezydenta Bydgoszczy, Anna Kornelia Jędrzejewska - dyrektorka Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego oraz liczne grono przyjaciół i przedstawicieli instytucji, z którymi współpracuje muzeum na Okolu.

Wspomnień czar, czyli jak to się wszystko zaczęło...

Pomysłodawcą utworzenia Muzeum Kanału Bydgoskiego był nieżyjący już Sebastian Malinowski, nauczyciel historii w III LO w Bydgoszczy i pierwszy kustosz tego muzeum. Tak te początki wspomina w jednym ze swoich tekstów Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty, wówczas dyrektor „Trójki":

„Była wczesna wiosna 2006 r. Sebastian Malinowski (...) przyszedł do mnie z tym pomysłem, rozgorączkowany, z ogromnymi emocjami roztaczał przede mną wizję tego przybytku kultury, który miałby powstać w naszej szkole. Super! Ucieszyła mnie ta idea, zadałam tylko jedno, dość przyziemne, ale istotne pytanie. Którą salę w szkole możemy zabrać młodzieży i przeznaczyć na muzeum, zważywszy, że zajęcia i tak odbywają się od 7.00 rano do 17.00? Czy nie będzie to okrucieństwem, jeśli pozbawimy uczniów jednej sali i tym samym wydłużymy im czas nauki w szkole. I jakież było moje zdziwienie, gdy Sebastian oświadczył, że Muzeum Kanału Bydgoskiego mogłoby mieścić się w budynku gospodarczym obok boiska."

Tak też się stało. Budynek wyremontowano, dzięki sponsorowi i 29 września 2006 r. Sebastian Malinowski otworzył drzwi małego muzeum na dziedzińcu III LO. Pierwsza wystawa, oczywiście, poświęcona była historii Kanału Bydgoskiego.

W czerwcu 2021 r., wraz z przenosinami muzeum do budynku Centrum Edukacyjno-Społecznego przy ul. Staroszkolnej 10, otworzyły się przed nim nowe możliwości. Muzeum zaczęło organizować coraz więcej wystaw, lekcji muzealnych, warsztatów, wydarzeń rodzinnych i edukacyjnych. Co ważne, Muzeum Kanału Bydgoskiego zaczęło też wychodzić poza mury swojej siedziby, czyli nad Kanał, nad Brdę, na ulice miasta, do szkół i innych instytucji.

Były też prezenty dla Jubilata. Wśród nich ofiarowana przez wojewodę moneta - medal, czyli studukatówka wykonana na wzór słynnej studukatówki Zygmunta III Wazy wybitej w Mennicy Bydgoskiej.

- Powstały mobilne wystawy - mówi Tomasz Izajasz, obecny kustosz Muzeum Kanału Bydgoskiego. - Współorganizowaliśmy Europejską Noc Muzeów, Urodziny Kanału Bydgoskiego, cykl „Cztery Pory Roku nad Kanałem", wydarzenia podczas Steru na Bydgoszcz, spływy kajakowe, wyścigi smoczych łodzi, pikniki historyczne, spacery, pokazy multimedialne i koncerty w plenerze. Jako muzeum mamy największy i wyjątkowy eksponat - Kanał Bydgoski. To wielki atut, dlatego zależało nam, by powrócić do dawnych lat, gdy nad Kanałem tętniło życie.

Jak podkreśla kustosz, przez dwie dekady największym sukcesem muzeum jest właśnie to, że wokół tej placówki zbudowano grupę przyjaciół.

- Udało nam się stworzyć sieć ludzi i instytucji, z którymi możemy robić rzeczy, których sami nigdy byśmy nie zrobili i to jest ogromny kapitał - mówi Tomasz Izajasz. - Współpracowaliśmy i współpracujemy z bydgoskimi muzeami, ze szkołami, uczelniami, samorządem, instytucjami kultury, organizacjami społecznymi, przewodnikami. I właśnie za tę współpracę chciałbym dzisiaj szczególnie podziękować.©℗

INWESTYCJE

Będzie nowa siedziba Straży Miejskiej.Remont za 17,5 mln

Jarosław Więcławkski

Budynek dawnego rometowskiego Zespołu Szkół dla Dorosłych przy ulicy Wiślanej 27 będzie służył strażnikom miejskim za nową siedzibę. - W końcu będziemy mieli wszystkie nasze wydziały w jednym miejscu - mówi rzecznik prasowy bydgoskiej SM.



FOT. WIZUALIZACJA UMB

Tak będzie wyglądał zaadaptowany budynek po rometowskiej szkole

Otwarto koperty w przetargu na modernizację, przebudowę i adaptację dawnego Zespołu Szkół dla Dorosłych przy Wiślanej na potrzeby bydgoskiej straży miejskiej.

W postępowaniu swoje oferty złożyło osiem firm, cztery z nich zmieściły się w zakładanym budżecie. Wszystkie podmioty zaoferowały siedmioletnią gwarancję na wykonane prace - podaje miasto. Jak wylicza Bydgoszcz Informuje, najniższą cenę zaproponowało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PUBR z Bydgoszczy (15 806 950 zł), a najwyższą Telmax E.R z Człuchowa (23 428 116 zł). Oferty poniżej zakładanego progu 17,5 miliona zaproponowały jeszcze „Ebud – Przemysłówka" z Bydgoszczy (16 949 400 z), Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Lech z Bydgoszczy (16 900 000) oraz WTM Sp. z o.o z Lubicza (16 933 410).

Dla strażników powstaną nowe pomieszczenia biurowe, sale odpraw, sala gimnastyczna, szatnie z węzłami sanitarnymi, pomieszczenia socjalne, toalety oraz inne pomieszczenia pomocnicze.

Duży obiekt pozwoli także stworzyć komfortowe warunki dla studia monitoringu, które obecnie funkcjonuje w budynku Policji przy ulicy Iławskiej.

W zakres zlecanych prac wejdą m.in.: wymiana izolacji fundamentów, stolarki okiennej i drzwiowej oraz pokrycia dachu i remont obróbek blacharskich, remont posadzek wewnętrznych, wykonanie nowych instalacji elektrycznych i sanitarnych, docieplenie dachu i ścian zewnętrznych, zabezpieczenie elementów konstrukcyjnych oraz dostosowanie obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, w tym budowa windy wewnętrznej.

- W końcu komenda będzie skupiała wszystkie wydziały w jednym miejscu - mówi Arkadiusz Bereszyński, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Bydgoszczy. - Obecnie jesteśmy rozproszeni w kilku miejscach na terenie miasta. Wydziały znajdują się na Górzyskowie, w Starym Fordonie, stanowiska obsługi monitoringu natomiast znajdują się przy ulicy Iławskiej, główna siedziba zaś przy Leśnej. Przeniesienie do nowej lokalizacji umożliwi nam sprawniejsze działanie.

Budynek przy Wiślanej zyska też nową elewację. Wejście akcentować ma obudowa z siatki (trójwymiarowy materiał metalowy) w kolorze żółtym, a stolarka okienna utrzymana ma być w czarnej kolorystyce.

Na szczytowej ścianie zachowana zostanie charakterystyczna mozaika z Pegazem - symbolem dawnego „Rometu" - i rowerzystami. Budynek pełnił bowiem kiedyś funkcję szkoły przy dawnych zakładach rowerowych „Romet".

Aktualnie trwa przetarg na roboty budowlane. Po podpisaniu umowy wraz z odbiorami zajmą one około półtora roku. Miasto będzie je finansować m.in. w oparciu o pieniądze europejskie z Krajowego Planu Odbudowy.©℗

INWESTYCJE

Przez miesiąc zmiany na ul. Kamiennej

Paweł Kaniak

Jak już informowaliśmy, we wtorek, 29 września, rozpoczął się remont fragmentu ulicy Kamiennej w Bydgoszczy. Został zamknięty jeden pas ruchu w kierunku centrum. Kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami w ruchu i większymi korkami. Prace potrwają około miesiąca.

Wyremontowana zostanie północna jezdnia ulicy Kamiennej na odcinku od ul. Wyścigowej do wysokości numeru 76.

Jak informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy, inwestycja zakłada między innymi wzmocnienie nawierzchni poprzez wbudowanie specjalnych siatek szklano-węglowych.

W zakres inwestycji wchodzi między innymi:

- frezowanie istniejącej nawierzchni,
- ułożenie siatki szklano-węglowej,
- wykonanie nowych warstw nawierzchni,
- regulacja wpustów i studzienek kanalizacji deszczowej,
- wykonanie trwałego oznakowania poziomego (grubowarstwowego).

Prace mają potrwać około miesiąca. Będą prowadzone przy połówkowym zamknięciu jezdni. Na czas trwania remontu niedostępny dla kierowców będzie prawy pas jezdni od Fordonu w stronę centrum Bydgoszczy. Koszt remontu Kamiennej to ponad 1,2 mln zł, a wykonawcą prac jest inowrocławska spółka INODROG.©℗

eprasa.pl 44fbf01cd0

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011584196

Ciepło przyszłości powstaje już dziś. PGE zmienia oblicze miejskiego ciepłownictwa

Transformacja energetyczna ma być korzystna dla środowiska i dla ludzi. I być widoczna w życiu codziennym – w miejskich sieciach ciepłowniczych, które zimą ogrzewają mieszkania, szkoły, szpitale i biura, a przez cały rok dostarczają ciepłą wodę. Dlatego jednym z ważnych elementów zmian zachodzących w Grupie PGE jest modernizacja źródeł ciepła i stopniowe odchodzenie od węgla.



To, jak różne mogą być technologie wykorzystywane w tym procesie, dobrze pokazują dwie inwestycje, które PGE Energia Ciepła zaprezentowała podczas wydarzeń zorganizowanych 24 i 25 września w Krakowie i Rzeszowie. W Krakowie rozpoczął się kolejny etap budowy nowego gazowego źródła kogeneracyjnego. W Rzeszowie do eksploatacji oddano drugą linię instalacji termicznego przetwarzania z odzyskiem energii. Oba projekty odpowiadają na inne potrzeby, ale łączy je ten sam kierunek: unowocześnianie ciepłownictwa przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa dostaw.

Kraków buduje nowe źródło ciepła

24 września na terenie Elektrociepłowni Kraków wmurowano kamień węgielny pod budowę nowego gazowego źródła kogeneracyjnego. W uroczystości uczestniczyli m.in. pełniący funkcję Prezydenta Krakowa Stanisław Kracik oraz Minister Energii Miłosz Motyka. Wydarzenie było inauguracją pierwszego etapu inwestycji, która ma zmienić sposób wytwarzania ciepła w jednym z największych miejskich systemów ciepłowniczych w Polsce, który dostarcza ciepło do ponad 7 tys. budynków – w Krakowie, Skawinie i Zielonkach.

W pierwszym etapie w krakowskim oddziale PGE Energia Ciepła powstanie 10 silników gazowych, pracujących w dwóch zespołach. Ich łączna moc wyniesie około 100 MWe elektrycznych i około 100 MWt cieplnych. Nowa instalacja ma pokrywać około 20% zapotrzebowania miejskiego systemu ciepłowniczego Krakowa. Wartość inwestycji to 886 mln zł netto, a za jej realizację odpowiada konsorcjum polskich firm – Unibep S.A. i SBB Energy S.A. Ponad 550 mln zł netto z wartości kontraktu ma trafić do polskich wykonawców.

Po planowanym na 2028 rok rozpoczęciu eksploatacji pierwszego etapu inwestycji zużycie węgla w zakładzie ma spaść o około 28%, czyli o ponad 200 tys. ton rocznie. To nie oznacza zakończenia procesu transformacji. Plany dla Elektrociepłowni Kraków zakładają dalszą rozbudowę źródeł gazowych, a także wykorzystanie kotłów gazowych i elektrodowych, pomp ciepła oraz magazynu ciepła. Cały program inwestycyjny dla Krakowa do 2034 roku ma przekroczyć 2,9 mld zł.

– Już dziś nasza krakowska elektrociepłownia jest największym producentem ciepła i energii elektrycznej dla miasta, wytwarzając blisko 70% ciepła sieciowego dostarczanego Krakowianom. Skala naszej odpowiedzialności za bezpieczeństwo dostaw jest tutaj znacząca, dlatego nie spoczywamy na laurach. Inwestycja, którą dziś inaugurujemy w stolicy Małopolski, jest warta 886 mln zł. Będzie ją realizować konsorcjum polskich firm, a w szczytowym okresie zatrudnienie znajdzie tu blisko 450 osób. To pokazuje, jak odpowiedzialne podejście do inwestycji przekłada się zarówno na korzyści dla lokalnych społeczności, jak i dla polskiej gospodarki – podkreśla Dariusz Lubera, Prezes Zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Według szacunków PGE emisja dwutlenku węgla z krakowskiej elektrociepłowni w 2035 roku będzie o ponad 60% niższa niż w roku 2021. Gazowa kogeneracja ma przy tym nie tylko ograniczać wykorzystanie węgla, lecz także zapewniać elastyczność pracy źródeł, aby zapewniać mieszkańcom stabilne dostawy ciepła.

Rzeszów pokazuje inną stronę transformacji

Dzień później, 25 września, uwaga PGE Energia Ciepła przeniosła się do Rzeszowa. Tam oddano do eksploatacji drugą linię technologiczną Instalacji Termicznego Przetwarzania z Odzyskiem Energii, czyli ITPOE. To inwestycja, w której transformacja ciepłownictwa łączy się bezpośrednio z zagospodarowaniem odpadów. Do instalacji trafiają odpady komunalne, których nie można już poddać recyklingowi. W procesie termicznego przetwarzania odzyskiwana jest z nich energia, która następnie wykorzystywana jest do produkcji ciepła dla miejskiej sieci ciepłowniczej oraz energii elektrycznej.

Druga linia (pierwsza działa od 2018 r.) kosztowała ponad 362 mln zł netto i zwiększyła roczne możliwości przetwarzania odpadów ze 100 do 180 tys. ton. Udało się zbudować ją w istniejącym obiekcie, wykorzystując wcześniej przygotowaną infrastrukturę.

Nowa linia ma 7,6 MW mocy elektrycznej i 16,8 MW mocy cieplnej. Dodatkowo zastosowany układ odzysku ciepła z kondensacji spalin zapewnia co najmniej 3,46 MW mocy cieplnej.

Znaczenie instalacji dobrze pokazuje skala odbiorców ciepła. Elektrociepłownia Rzeszów zaspokaja potrzeby cieplne około 65% mieszkańców miasta. Poza sezonem grzewczym ciepło odzyskiwane z odpadów wystarcza natomiast do pokrycia zapotrzebowania miasta na ciepłą wodę.

Odpady źródłem energii

ITPOE pokazuje, że modernizacja ciepłownictwa nie musi oznaczać wyłącznie zastępowania jednego paliwa innym. W przypadku Rzeszowa ważnym elementem jest wykorzystanie strumienia odpadów, który pozostaje po procesach segregacji i recyklingu.

Pierwsza linia instalacji w ciągu pierwszych pięciu lat pracy przetworzyła blisko 400 tys. ton odpadów. W tym czasie odzyskano ponad 4 tys. ton złomu żelaznego oraz ponad 400 ton złomu kolorowego. Rozbudowa instalacji zwiększa możliwości zagospodarowania odpadów, które nie mogą zostać ponownie wykorzystane w procesach recyklingu, ograniczając tym samym potrzebę ich składowania.

Technologia wiąże się również z rygorystycznymi wymaganiami dotyczącymi emisji. W przypadku ITPOE dopuszczalny poziom emisji pyłu jest dwudziestokrotnie niższy niż w przypadku kotłów węglowych, a limit emisji tlenków siarki wynosi 30 mg/m³, podczas gdy dla kotłów węglowych wskazano poziom 1100 mg/m³.

– Rozbudowa instalacji ITPOE jest przykładem unowocześniania polskiego ciepłownictwa, zwiększenie mocy przerobowych instalacji umożliwi zagospodarowanie większego wolumenu odpadów, które po procesach segregacji i recyklingu nie mogą zostać ponownie wykorzystane. Ograniczy to konieczność ich składowania – przetworzone do dzisiaj odpady utworzyłyby pryzmę o wysokości 15 metrów i powierzchni 4 boisk piłkarskich. Wszystko to wspiera realizację celów gospodarki o obiegu zamkniętym oraz wymagań środowiskowych stawianych samorządom i przedsiębiorstwom odpadowym. Rozbudowana instalacja zwiększy również niezależność regionu od zewnętrznych instalacji przetwarzania odpadów, poprawiając bezpieczeństwo i stabilność lokalnego systemu gospodarowania odpadami – mówi Mariusz Michałek, Wiceprezes Zarządu PGE Energia Ciepła.

Gryfino: nowe źródło po zakończeniu pracy starych jednostek

Kolejnym przykładem zmian w miejskim ciepłownictwie jest Gryfino. Tam transformacja jest bezpośrednio związana z zakończeniem produkcji ciepła przez dotychczasowe jednostki węglowe Elektrowni Dolna Odra. PGE przygotowała dla miasta nowe źródło ciepła – gazową ciepłownię o mocy 28 MWt w Nowym Czarnowie, wyposażoną w trzy wodne kotły gazowe. Inwestycja już zabezpiecza dostawy ciepła oraz ciepłej wody użytkowej dla mieszkańców po wycofaniu starych bloków.

Kraków, Rzeszów i Gryfino pokazują trzy różne elementy tej samej zmiany. W jednym miejscu stary sposób wytwarzania ciepła jest stopniowo zastępowany przez gazową kogenerację. W drugim odpady nienadające się do recyklingu stają się źródłem energii elektrycznej i ciepła. W trzecim nowe gazowe źródło przejmuje funkcję dotychczasowego systemu opartego na jednostkach węglowych. Tak rozumiana transformacja wymaga jednocześnie inwestycji w nowe technologie, modernizacji istniejącej infrastruktury i odpowiedniego planowania. Nie chodzi bowiem o samą zmianę paliwa. System ciepłowniczy musi nadal działać wtedy, gdy mieszkańcy najbardziej go potrzebują.

PGE Energia Ciepła w latach 2018-2024 przeznaczyła na inwestycje dekarbonizacyjne około 3,6 mld zł. Spółka zakłada odejście od węgla w procesach wytwórczych do 2030 roku.



eprasa.pl 44fbf01cd0

KONKURS KULINARNY

W Gastronomiku gotowali w kociołkach

Małgorzata Pieczyńska

Przygotowanie zupy słynnej dla regionu, z którego pochodzą uczestnicy konkursu i wielkie gotowanie w 22-litrowych kociołkach - w poniedziałek, 28 września, sześć drużyn z całej Polski stanęło w kulinarne szranki i walczyło w Bydgoszczy o Wielką Chochlę Gastronomika.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Do rywalizacji o Wielką Chochlę Gastronomika przystąpiło 6 zespołów z Gdańska, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Grubna i Malinowa

Bardzo smacznie zrobiło się tego dnia na terenie bydgoskiego Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich. Wszystko za sprawą Ogólnopolskiego Konkursu Kulinarnego „Smaki zup kuchni polskiej i regionalnej ” - gotowanych w żeliwnych kociołkach na żywym ogniu.

W konkursie mogły wziąć udział reprezentacje szkół ponadpodstawowych gastronomiczno-hotelarskich zarówno technikum, jak i szkoły branżowej. Każda ze szkół mogła wystawić jeden zespół. Składał się on z dwóch uczniów, którzy wspólnie ze swoim nauczycielem przygotowywali zupę, z której słynie ich region.

W Bydgoszczy na terenie Gastronomika w poniedziałek rywalizowało 6 drużyn.

- Chętnych na etapie zgłoszeń mieliśmy znacznie więcej, ale w konkursie mogło brać udział maksymalnie 6 zespołów. Liczyła się kolejność zgłoszeń - mówi Krzysztof Szczepaniak, pomysłodawca i organizator konkursu, a także nauczyciel praktycznej nauki zawodu w ZSG-H w Bydgoszczy. - Ostatecznie do rywalizacji stanęły zespoły z Gdańska, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Grubna i Malinowa koło Działdowa.

Wśród zup konkursowych znalazły się: bursztynowa zupa rybna (przygotowana przez Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku), wielkopolski żur (Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego im. J.J. Śniadeckich w Poznaniu), gęsie flaczki po kujawsku (Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Bydgoszczy), drwalski kocioł chełmiński (Zespół Szkół Centrum Kształcenia Zawodowego im. Ignacego Łyskowskiego w Grubnie), warmińska karmuszka (Zespół Szkół im. Emili Sukertowej-Biedrawiny w Malinowie koło Działdowa oraz ognista łódzka zalewajka (Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Łodzi).

Zupy przyrządzone przez uczestników konkursu oceniało jury składające się z renomowanych szefów kuchni. W tym gronie był, m.in., Kurt Scheller, znany z telewizyjnych programów kulinarnych.

- Najważniejszy był pomysł, smak zupy, jej zapach, dobór składników. Liczył się również wygląd dania i aranżacja podania zupy komisji degustacyjnej - mówi Krzysztof Szczepaniak.

Ostatecznie największe uznanie jury zyskała zupa o nazwie warmińska karmuszka przygotowana przez uczniów Karolinę Jaskólską i Grzegorza Andrzejewskiego z Zespołu Szkół im. Emili Sukertowej-Biedrawiny w Malinowie. Opiekunem zwycięskiego zespołu była Sylwia Prokopowicz.

Nagrodą w konkursie był, m.in., dobrej jakości sprzęt gastronomiczny. Zespoły otrzymały też dyplomy. Konkursowi towarzyszyły dodatkowe atrakcje. Uczestnicy skosztowali np. pizzę z pieca opalanego drewnem. Warto też dodać, że potyczki uczestników oglądały bydgoskie koszykarki.

- Ten konkurs organizujemy od 13 lat. Wcześniej odbywał się w formie konkursu szkolnego, a potem regionalnego z udziałem szkół z województwa kujawsko-pomorskiego - mówi Krzysztof Szczepaniak. - W tym roku po raz pierwszy konkurs miał charakter ogólnopolski.

Zdaniem Justyny Ormanowskiej, dyrektor Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Bydgoszczy, dla młodzieży udział w konkursach kulinarnych jest ważny z kilku powodów.- Uczniowie nie tylko poszerzają swoją wiedzę i zdobywają doświadczenie - mówi Justyna Ormanowska. - Nawiązują nowe kontakty. Mają też możliwość spotkania i rozmowy z profesjonalistami, czyli szefami kuchni i to jest najcenniejsze. Dlatego młodzież naszej szkoły często bierze udział w konkursach, które odbywają się na arenie ogólnopolskiej. Dziś jesteśmy gospodarzem jednego z nich.©℗

EDUKACJA

Nowa siłownia w bydgoskiej Samochodówce. Pokazowy trening poprowadził Mariusz Lewandowski

Małgorzata Pieczyńska

Zespół Szkół Samochodowych w Bydgoszczy ma nową siłownię. Powstała, by uatrakcyjnić uczniom zajęcia wychowania fizycznego i zachęcić ich do ćwiczeń. Młodzieży pomysł bardzo się spodobał.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Atrakcją dla uczniów była wizyta Mariusza Lewandowskiego

Uroczyste otwarcie siłowni nastąpiło 25 września. Uświetniła je wizyta Mariusza Lewandowskiego, wielokrotnego finalisty i zdobywcy złotych medali Mistrzostw Europy i Świata w Fitness Mężczyzn, który poprowadził dla młodzieży pokazowy trening siłowy.

Spotkanie z tak wyjątkowym gościem było dla uczniów wielką atrakcją. Mariusz Lewandowski opowiedział także młodzieży o swojej karierze sportowej oraz zaprezentował puchar i złoty medal z Hiszpanii, gdzie wywalczył tytuł Mistrza Świata Arnold Classic.

Siłownia w Samochodówce powstała z inicjatywy nauczycieli wychowania fizycznego, a także dyrektora szkoły Krzysztofa Króla. Przy wsparciu środków pochodzących ze składek na fundusz Rady Rodziców udało się wyremontować i zaadaptować na ten cel jedną ze szkolnych sal.

- To pomieszczenie na parterze przy sali gimnastycznej. Mieściła się tutaj wcześniej pracownia transportu z symulatorami, która została przeniesiona w inne miejsce - informuje Magdalena Marzec, wicedyrektor Zespołu Szkół Samochodowych w Bydgoszczy. - W remont bardzo zaangażowali się nasi nauczyciele wychowania fizycznego. Sami wymyśli nawet wystrój sali.

Siłownia wyposażona została w lustra przeznaczone dla pomieszczeń sportowych, klimatyzację i bezpieczną podłogę w postaci mat gumowych.

Zakupiono, m.in., bieżnię, urządzenia wielofunkcyjne do ćwiczeń, komplet hantli z trzema ławeczkami.

- Urządzenia do ćwiczeń zakupione zostały ze środków, które szkoła otrzymała na inwestycje z Urzędu Miasta Bydgoszczy oraz od Rady Rodziców - mówi Magdalena Marzec. - Dodatkowe 5 tys. zł pochodziło z Bydgoskiego Uczniowskiego Budżetu Obywatelskiego. To młodzież w głosowaniu zdecydowała, że chce te pieniądze przeznaczyć właśnie na wyposażenie siłowni.

Siłownia w Samochodówce to inicjatywa mająca od początku duże poparcie całej społeczności szkolnej. Jej realizacji przyświecał też inny ważny cel.

- Praktycznie od czasu pandemii odnotowaliśmy w naszej szkole wzrost całorocznych zwolnień lekarskich z zajęć wychowania fizycznego - mówi Krzysztof Król, dyrektor Zespołu Szkół Samochodowych. - Postanowiliśmy to przerwać. Gdy wystartowałem w konkursie na dyrektora tej szkoły, uznałem, że siłownia, której dotychczas nie mieliśmy, może stać się taką zachętą dla uczniów do ćwiczeń. Co ważne, pomysł spodobał się młodzieży. No i mamy to. Teraz z siłowni w ramach lekcji WF-u korzystać mogą już uczniowie. To z pewnością będzie dla nich urozmaicenie. Siłownię udostępnimy też nauczycielom i pracownikom naszej szkoły.

Już wiadomo, że w planach są zakupy kolejnego sprzętu do siłowni.

- Będziemy ją systematycznie wyposażać - mówi Magdalena Marzec. - Przydałyby się jeszcze komplet urządzeń na poszczególne grupy mięśniowe np. maszyna na mięśnie brzucha, klatki piersiowej oraz urządzenia cardio (rowerki, orbitreki).©℗

KRÓTKO

Zdrowie

Darmowe badania spirometryczne w NFZ

Nie potrzeba skierowania, nie jest konieczna rejestracja i całkowicie za darmo. Już dziś, 30 września, mieszkańcy Bydgoszczy będą mogli wykonać badanie spirometryczne w ramach obchodów Światowego Dnia Płuc oraz Polskiego Dnia Spirometrii 2026, 30 września mieszkańcy regionu będą mogli bezpłatnie wykonać badanie spirometryczne w Kujawsko-Pomorskim Oddziale Wojewódzkim NFZ w Bydgoszczy przy ul. Łomżyńskiej 33.

Badania będą prowadzone w godzinach 8.30-16.00 w sali 34.1. Akcję koordynuje Polska Federacja Stowarzyszeń Chorych na Astmę, Alergię i POChP.

Organizatorzy szczególnie zachęcają do udziału osoby po 40. roku życia, palące tytoń, narażone na zanieczyszczone powietrze oraz wszystkich, którzy odczuwają duszność lub zmagają się z przewlekłym kaszlem utrzymującym się dłużej niż osiem tygodni.

POChP najczęściej kojarzona jest z paleniem papierosów, eksperci zwracają uwagę jednak, że choroba dotyka również osoby niepalące. Około 30 proc. chorych na POChP nigdy nie paliło tytoniu. bywanie w skażonym środowisku.**(RedEx/NFZ)**

eprasa.pl 44fbf01cd0

HIPOTEKI

500 tysięcy złotych kredytu na dom. Ile trzeba oddać?

Agnieszka Domka-Rybka

Od stycznia 2027 roku nie będzie można stosować wskaźnika WIBOR do nowych kredytów hipotecznych. Zastąpi go POLSTR. Co zmieni on dla Kowalskich chcących wziąć kredyt?



FOT. TOMASZ BOLT

Szacuje się, że kredyty hipoteczne oparte o wskaźnik WIBOR spłaca aktualnie 75-100 tysięcy mieszkańców Kujaw i Pomorza

Niektórzy mieszkańcy regionu spłacają kredyty hipoteczne w złotówkach oparte o wskaźnik WIBOR (ze zmiennym oprocentowaniem stanowiącym sumę stawki referencyjnej oraz marży banku). Szacunki mówią, że może ich być u nas 75 -100 tysięcy. Zapewne te osoby dobrze pamiętają, choć wolałby raczej zapomnieć, jak ich kredyty zaczęły mocno drożeć jesienią 2021 roku, a szczyt tego wzrostu przypadło na cały 2022 rok. Niektóre raty podskoczyły niemal dwukrotnie.

Od stycznia 2027 roku nie będzie można stosować WIBOR do nowych kredytów hipotecznych. Wyznaczyła go Komisja Nadzoru Finansowego.

Czy nowy wskaźnik będzie bardziej łaskawy dla portfeli? Tak do tej kwestii odniósł się dr Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich, podczas ostatniej konferencji prasowej ZBP (24 września).

- Gdy zaczynały się prace nad reformą wskaźników referencyjnych jeden z polityków wskazał, że jest ona po to, żeby kredyty były tańsze. Nic bardziej błędnego - studzi emocje szef ZBP. - POLSTR, czyli nowy wskaźnik nie jest od tego, żeby raty były wyższe czy niższe, a odzwierciedleniem stóp procentowych banku centralnego. Tak samo jak WIBOR, on zawsze oscylował wokół stopy referencyjnej NPB.

Co zatem różni oba wskaźniki?

- Kluczowa różnica jest taka, że WIBOR patrzył w przyszłość, przewidywał wzrost lub spadek stóp procentowych. Natomiast POLSTR to wskaźnik, który odzwierciedla już podjęte decyzje. Odmienne jest również to, że w przypadku jeszcze obowiązującego wskaźnika dominuje WIBOR 3M, a czekamy na POLSTR 1M - wyjaśnia dr Białek. Innymi słowy, teraz banki aktualizują wysokość raty co trzy miesiące, a będą co miesiąc.

Spróbowaliśmy policzyć, jak kredyty złotówkowe mogą wyglądać po zmianie wskaźnika i porównać do tego, co jest teraz. Wzięliśmy pod uwagę kredyt hipoteczny w wysokości 500 tys. zł na 20 lat, raty równe (bardzo popularna kwota i okres kredytowania).

Obecnie WIBOR 3M (na dzień 25 września) wynosi 3,83 proc. Zaś POLSTR 1M Stopa Składana, stosowany już w nowych hipotekach PKO BP od 3 września to na omawianym przykładzie 3,55 proc. (od 26 września POLSTR ma stosować Erste Bank Polska, a od 28 września także ING BŚ).

Doliczając do tego w obu przypadkach tę samą marżę na poziomie 2,11 proc., oprocentowanie 5,94 proc. (WIBOR 3M) i 5,66 (POLSTR 1M), miesięczna rata przy WIBOR wyniesie ok. 3566 zł, a POLSTR - ok. 3485 zł. Suma rat to ok. 855 600 i ok. 836 400 zł, odsetki - ok. 355 600 i 336 400 zł. Różnica wynosi ok. 80 zł miesięcznie na rzecz nowego wskaźnika, czyli ok. 19200 przez 20 lat (ale tylko przy założeniu, że oba wskaźniki zostają na dzisiejszym poziomie).

Nie można jednak powiedzieć, że POLSTR zawsze wyjdzie taniej, bo różnica w racie zależy też od marży banku.

Celowo uwzględniliśmy w naszym przykładzie raty stałe, bo według tego, co mówili bankowcy na konferencji ZBP, równe raty mogą trwać dłużej, tzn. nie, jak teraz przez pięć lat, a przez siedem.

Zresztą, pierwsze banki już taką możliwość wprowadziły - Credit Agricole oraz Alior Bank. Jednak klient sam decyduje, czy chce takie raty czy ze zmiennym oprocentowaniem.

Aktualnie w sądach toczy się 3841 spraw dotyczących WIBOR. Wszystkie wyroki prawomocne, które dotąd zapadły, czyli 277 jest korzystnych dla banków, podobnie jest w przypadku 585 wyroków nieprawomocnych. Niekorzystnych decyzji sądów dla banków zapadło 10 (nieprawomocnych). ©℗

ROZMOWA

Tomasz Grzyb, psycholog: W sytuacji zagrożenia potrzebujemy prostych poleceń i źródła informacji, któremu ufamy

Mira Suchodolska (PAP)

Większość Polaków nie wie, jak zachować się po usłyszeniu syren alarmowych - mówi prof. TOMASZ GRZYB, psycholog społeczny.



FOT. SWPS

Prof. Tomasz Grzyb: - Jesteśmy jak pijane dzieci we mgle. Wiemy, że coś może się wydarzyć, ale nie wiemy, co wtedy zrobić

Wyją syreny alarmowe. Co robi przeciętny człowiek? Szuka schronienia, wpada w panikę czy myśli: „pewnie ćwiczenia» i sięga po smartfona?

Obawiam się, że większość z nas kompletnie nie wie, jak się zachować, bo po prostu tego nie przećwiczyliśmy. Syrena alarmowa dla większości z nas nie jest znakiem czegokolwiek. Warszawiacy wiedzą, że syreny wyją 1 sierpnia o godz. 17, w innych miejscach mogą się kojarzyć z Ochotniczą Strażą Pożarną. Zwracają uwagę, ale nie niosą informacji: co właściwie powinienem teraz zrobić?

Czyli problemem nie jest nawet to, czy wpadniemy w panikę, tylko że nie wiemy, jak zareagować?

Mam poczucie, że wojna w Ukrainie dała nam coś niezwykle cennego - czas na przygotowanie się. Mogliśmy go wykorzystać, żeby dokładnie przejrzeć nasze systemy bezpieczeństwa, sprawdzić, co w nich nie działa, ale przede wszystkim przygotować ludzi. Pokazać im, że ich bezpieczeństwo zależy nie tylko od państwa i służb, lecz także od tego, czy sami wiedzą, co zrobić w sytuacji zagrożenia: gdzie się schronić, kiedy opuścić budynek, co ze sobą zabrać. I nie mówię tylko o bombardowaniu czy dronach. Bardziej prawdopodobne mogą być zagrożenia związane z kryzysem klimatycznym, powodzią czy blackoutem. Nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo jesteśmy zależni od prądu. Rzadko zastanawiamy się, co zrobimy, jeśli nasze mieszkanie przez 24 godziny będzie go pozbawione. Jesteśmy trochę jak pijane dzieci we mgle. Wiemy, że coś może się wydarzyć, ale nie wiemy, co wtedy zrobić.

A pan jest przygotowany, słynny plecak ucieczkowy spakowany?

Spakowałem, a jakże, na wyraźne życzenie mojej żony. Ten plecak jest dosyć często przeglądany i aktualizowany, ale jestem przekonany, że w wielu polskich domach takich plecaków nie ma.

Oczywiście, dostaliśmy rządowy poradnik bezpieczeństwa. To dobry pomysł, żeby mówić ludziom o przygotowaniu na trudne sytuacje, ale to nie wystarczy. Kluczowe jest wdrożenie pewnych nawyków, skryptu postępowania. Kiedy ludzie wiedzą, co mają robić i gdzie się udać, nawet jeśli daje im to tylko marginalne poczucie bezpieczeństwa, jest to dużo lepsze niż nierobienie niczego.

Jeden z moich przyjaciół mieszkających w Norwegii pokazywał mi, jak wygląda jego przygotowanie na kryzys. Musi mieć dwa niezależne źródła ogrzewania, a także zapas jedzenia, wody i leków na trzy dni. Przez ten czas powinien być samowystarczalny; potem pomoc musi już nadejść. Czy my jesteśmy przygotowani na trzy dni bez pomocy z zewnątrz? Mam poważną obawę.

Wróćmy do zachowania człowieka w chwili, kiedy zagrożenie już się pojawia. Co robimy, gdy po raz pierwszy dociera do nas, że tym razem to nie są ćwiczenia?

Pierwszym odruchem może być podejście do okna czy wyjście na balkon, bo chcemy wiedzieć, co się dzieje. Chcemy się przekonać, czy rzeczywiście coś nam zagraża. Przy kolejnym takim zdarzeniu być może już będziemy wiedzieli, co robić, bo będziemy mieli pewien system, skrypt postępowania. Kiedy jednak zagrożenie pojawi się po raz pierwszy, prawdopodobnie będziemy potwornie rozemocjonowani. A jeśli nie będziemy wiedzieli, co robić i w którą stronę biec, zaczniemy naśladować ludzi wokół nas. To jest jakiś sposób funkcjonowania i w wielu przypadkach daje szansę przetrwania, ale dużo lepiej wiedzieć, co robić, niż ślepo podążać za tłumem.

Powtarza pan: trzeba wiedzieć, co robić. Przeciętny Polak rzeczywiście wie, gdzie ma się schronić w sytuacji zagrożenia?

Ja tego nie wiem. I to jest najgorsze - że nikt z nas tego nie wie. Nie wiemy, czy powinniśmy zostać w pomieszczeniu z najgrubszymi ścianami, zejść do piwnicy, czy ewakuować się z budynku.

Właśnie dlatego tak bardzo brakuje nam informacji i jasnych, precyzyjnych poleceń, co mamy zrobić. To jest ogromne zadanie, które przed nami stoi, a mam wrażenie, że na razie niespecjalnie się za nie zabieramy. A powinniśmy. I to zarówno rządzący i służby, jak i my sami - dla własnego bezpieczeństwa.

eprasa.pl 44fbf01cd0

FOKUS

• **Ponad 2,6 mld złotych** przekazali podatnicy organizacjom pożytku publicznego z tytułu 1,5 proc. podatku za ubiegły rok

POLITYKA

Wyższy próg podatkowy i nowa stawka PIT. Rząd przyjął projekt budżetu

Rada Ministrów przyjęła projekt budżetu na 2027 rok. W projekcie założono wzrost PKB na poziomie 3 proc. Na obronność w budżecie zapisano 198 mld zł, co stanowi 4,5 proc. PKB

oprac. Agnieszka Kamińska

We wtorek Rada Ministrów przyjęła projekt budżetu na 2027 r. Jak powiedział w trakcie konferencji prasowej minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, w projekcie założono wzrost PKB na poziomie 3 proc.

– Ten wzrost staje się wzrostem coraz bardziej zrównoważonym, bo opiera się już nie tylko na silnym konsumencie, ale coraz wyraźniej widzimy przyspieszenie, jeśli idzie o inwestycje – powiedział minister Domański.

Jak podano na stronach kancelarii premiera, dochody budżetu państwa w 2027 r. mają wynieść 696,4 mld zł, wydatki powinny ukształtować się na poziomie 977,6 mld zł, a deficyt budżetu państwa ma wynieść 281,2 mld zł.

Minister Domański przekazał, że na obronność w budżecie zapisano 198 mld zł, co stanowi 4,5 proc. PKB. Na ochronę zdrowia zaplanowano 274 mld zł, a 46 mld zł na naukę i szkolnictwo wyższe.

Zmiany w stawkach PIT

Rząd przyjął też propozycję zmian podatkowych. Chodzi m.in. o podniesienie pierwszego progu podatkowego ze 120 tys. do 130 tys. zł oraz wprowadzenie nowej, 24-proc. stawki PIT dla osób zarabiających od 130 do 150 tys. zł.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański przekazał, że na wtorkowym posiedzeniu rząd przyjął projekt budżetu państwa

– Podczas dzisiejszego posiedzenia rządu przyjęliśmy cały pakiet projektów podatkowych, m.in. zmiany w stawkach podatku PIT. Podwyższamy pierwszy próg do 130 tys. zł, wprowadzamy stawkę pośrednią w wysokości 24 proc. do kwoty 150 tys. zł, co oznacza, że najwyższa stawka podatkowa 32 proc. będzie obowiązywała po przekroczeniu 150 tys. zł – powiedział na wtorkowej konferencji Domański.

Podkreślił, że na tym rozwiązaniu skorzysta co najmniej 3,5 mln podatników. Zmiany w skali podatku dochodowego od osób fizycznych w połowie sierpnia zapowiedział premier Donald Tusk.

Projekt zakłada podwyższenie pierwszego progu podatkowego ze 120 do 130 tys. zł. Stawka w tym progu pozostanie na poziomie 12 proc. Ponadto proponuje się wprowadzenie nowego progu obejmującego dochody w przedziale od ponad 130 do 150 tys. zł ze stawką 24 proc. Dochody powyżej 150 tys. zł zostaną objęte stawką 32 proc.

Potrzebny podpis prezydenta

Premier Donald Tusk powiedział przed wtorkowym posiedzeniem rządu, że liczy na podpis prezydenta pod pakietem ustaw towarzyszących budżetowi na 2027 rok.

– Na końcu potrzebny jest podpis prezydenta. Słyszę też sygnały, że nie wszystkim tam podoba się idea, aby ludzie płacili trochę niższe podatki. Bardzo bym chciał, żeby decyzje prezydenta jednak służyły ludziom. Nie muszą służyć rządowi – powiedział Tusk.

W celu sfinansowania powyższej propozycji rząd planuje również podwyżki niektórych podatków, w tym zwiększenie stawki CIT płaconego przez podatników, których przychody z poprzedniego roku przekroczyły 50 mln euro, z 19 do 22 proc. Poza tym projekt zakłada podwyższenie daniny solidarnościowej (z 4 do 5 proc.) oraz zmiany w zasadach stosowania ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych.

Ministerstwo Finansów prognozuje, że w ciągu 10 lat po wejściu w życie proponowanych zmian budżet państwa straci na nich niemal 57,7 mld zł. Jednocześnie całościowe dochody państwa wzrosną o prawie 26,5 mld zł, głównie dzięki większym wpływom do NFZ (31,3 mld zł), do JST (29,6 mld zł) oraz do Funduszu Solidarnościowego (23,2 mld zł).

PODKARPACKIE

Ostatnie pożegnanie zabitego kapłana

oprac. Karolina Wrońska

W Grzęsce na Podkarpaciu pożegnano we wtorek księdza Stanisława Zbojnowicza, który zginął w ataku w jarosławskim opactwie.

W pogrzebie uczestniczyli bliscy duchownego, mieszkańcy rodzinnej miejscowości i około stu księży. Mszy pogrzebowej przewodniczył biskup pomocniczy przemyski Stanisław Jamrozek. Homilię wygłosił ks. prałat Marcin Bocho. Przypomniał, że w kościele w Grzęsce ks. Zbojnowicz został ochrzczony, a przed 40 laty odprawił tam mszę prymicyjną.

– Chcemy podziękować za dobro, które przez cztery dekady ksiądz Stanisław uczynił z miłości do Boga i z miłości do ludzi – mówił ks. Bocho.

Podczas uroczystości odczytano list prezydenta Karola Nawrockiego, który przysłał również wieniec. Prezydent napisał, że tragiczne okoliczności śmierci ks. Zbojnowicza nie powinny przesłonić pamięci o jego życiu i czterech dekadach służby.

PROKURATURA

Zatrzymania ws. Collegium Humanum

oprac. Karolina Wrońska

Na polecenie prokuratora ze śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej funkcjonariusze CBA i straży granicznej zatrzymali we wtorek 11 osób w śledztwie dotyczącym Collegium Humanum.

Zatrzymani to osoby, które pełnią obecnie lub pełniły wysokie funkcje na dwóch prywatnych uczelniach. – Ich role określi prokurator. Zatrzymane na terenie województwa mazowieckiego i wielkopolskiego osoby zostaną dowiezione do Prokuratury Krajowej w Katowicach i tam prokurator zadecyduje, jakie i komu zarzuty przedstawi – powiedział rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dotychczas w całym śledztwie przedstawiono łącznie 407 zarzutów 84 podejrzanym. Wobec 13 podejrzanych stosowano tymczasowe aresztowanie. Wartość zabezpieczonego w postępowaniu mienia przekracza 176 mln zł.

PAP

KRÓTKO

Społeczeństwo

Zmienia się model rodziny. Wolimy partnerstwo

Maleje popularność tradycyjnego, patriarchalnego modelu rodziny, w którym tylko mężczyzna pracuje, a kobieta zajmuje się domem. 13 lat temu za takim rozwiązaniem optowało 23 procent Polaków, obecnie 7 proc. – wynika z danych CBOS. Preferowana przez większość Polaków formuła wspólnego życia z drugą osobą to układ partnerski – taki, w którym oboje małżonkowie czy partnerzy pracują zawodowo i równo dzielą się obowiązkami domowymi i opieką nad dziećmi (64 proc.).

Unia Europejska

TSUE odrzucił wniosek Polski w sprawie Mercosur

Trybunał Sprawiedliwości UE odrzucił we wtorek wniosek Polski o tymczasowe zawieszenie stosowania umowy handlowej UE z blokiem państw południowoamerykańskich Mercosur. Wniosek ten był częścią skargi Polski na to porozumienie. W ocenie TSUE Polska nie wykazała dostatecznie, że wykonanie decyzji państw członkowskich w Radzie UE, dopuszczającej tymczasowe stosowanie umowy handlowej z Mercosurem, może spowodować poważną i nieodwracalną szkodę. TSUE wyda wyrok w późniejszym terminie.

Pomorskie

Skazany za jazdę traktorem po pijaku

33-latek spod Lęborka jechał traktorem bez uprawnień. Miał ponad 3 promile alkoholu. Sąd Rejonowy w Lęborku orzekł wobec niego 5-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, 15 tys. zł grzywny i świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Każdej doby wielokrotnie musimy podrywać nasze lotnictwo, ponieważ ataki Rosji w pobliżu polskiej granicy nabrały już charakteru permanentnego

DONALD TUSK,
premier RP

eprasa.pl 44fbf01cd0

MALI

Palili żywcem i podrzynali gardła. Raport o zbrodniach Rosjan na cywilach w Mali

Grzegorz Kuczyński

Żołnierze malijskich sił zbrojnych oraz paramilitarna rosyjska Grupa Wagnera dopuściły się zbrodni wojennych na cywilach, w tym zabójstw i tortur, podczas wspólnych operacji w Mali w latach 2023-2025 – podała organizacja Amnesty International w opublikowanym we wtorek raporcie.

Junta, która rządzi w Mali od zamachów stanu w 2020 i 2021 r., zwróciła się do Rosji o wsparcie w walce z dżihadystami i korzysta z usług podlegającej rosyjskiemu ministerstwu obrony Grupy Wagnera, która w 2025 roku przekształciła się w Korpus Afrykański.

Najemnicy rosyjscy i armia rządowa walczą z islamistyczną organizacją JNIM i z separatystami tuareskimi z ruchu Azawad. Nieznana jest dokładna liczba Rosjan w Mali, ale szacuje się ją na 2-3 tysiące.

W raporcie Amnesty International udokumentowała śmierć co najmniej 34 cywilów od czerwca 2023 do grudnia 2025 r. w siedmiu miastach regionów Segou i Mopti w środkowym Mali oraz Timbuktu na północy kraju.

Żadna z tych ofiar „w chwili śmierci nie uczestniczyła bezpośrednio w działaniach zbrojnych". Niektóre zostały zabite, „gdy próbowały uciec, lub po zatrzymaniu". Inne miały podcięte gardła lub zostały spalone „żywcem lub już po śmierci".

Amnesty przytacza przypadek osady Tin Adanda w regionie Timbuktu, gdzie 12 lutego 2025 r. cztery osoby zostały zabite „podczas wspólnego patrolu armii malijskiej i Grupy Wagnera". Organizacja uzyskała również świadectwa 15 mężczyzn, którzy byli torturowani podczas wspólnych patroli lub w bazach wojskowych.

W kwietniu br. trzy organizacje, w tym Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka (FIDH), złożyły w Afrykańskim Trybunale Praw Człowieka skargę dotyczącą aktów przemocy w Mali z udziałem armii malijskiej i Grupy Wagnera.



FOT. X

Kilka tysięcy rosyjskich najemników pomaga juncie wojskowej w Mali

ROSJA

Putin po raz czwarty w tym roku zwiększył liczebność armii

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Rosji podpisał dekret zwiększający liczebność Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej o 15,5 tysiąca osób: do 2 441 630 osób, w tym 1 550 500 żołnierzy.

W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy jest to już czwarte zwiększenie liczebności armii. Poprzednie miały miejsce w marcu, czerwcu i lipcu, a łącznie dodano 52 500 osób.

Armia większa na papierze

Analityk Saratoga Foundation, Paweł Łuzin, w rozmowie z serwisem The Insider nazwał to zwiększenie liczebności armii „fikcyjnym" i stwierdził, że nie oznacza to, iż w armii rzeczywiście pojawiło się dodatkowe 15,5 tysiąca żołnierzy.

– Jednostki etatowe oznaczają przede wszystkim finansowanie, a wcale nie obecność rzeczywistych osób. Wojskowi to postanawiają reaktywować bataliony budowlane, to tworzą jakieś inne struktury – właśnie w tym celu dodaje się tysiące nowych jednostek etatowych – powiedział.

Wojsko chce pieniędzy

Według niego nowy dekret „dotyczy pieniędzy i stanowisk w perspektywie długoterminowej, a nie rzeczywistych osób". Ekspert przypuszcza, że wojsko „stara się zagwarantować sobie zwiększone finansowanie w perspektywie długoterminowej, niezależnie od wojny".

Powiększenie liczebności wojsk ogłoszone w poniedziałek to siódmy taki dekret wydany przez Władimira Putina od pełnoskalowej napaści na Ukrainę w lutym 2022 roku.

BLISKI WSCHÓD

Eksport ropy z Zatoki rośnie, ceny nie chcą jednak spadać

Grzegorz Kuczyński

„The Wall Street Journal", powołując się na dane firmy Kpler, informuje, że eksport ropy z Zatoki Perskiej osiągnął już 80 proc. przedwojennego poziomu. Oznacza to, że irańska blokada cieśniny Ormuz słabnie, co jednak zwiększa ryzyko, że Teheran zdecyduje się na eskalację militarną.

Zapewne z powodu obaw przed eskalacją wojny przez Iran i w związku z odrzuceniem przez Donalda Trumpa ostatniej propozycji Teheranu, ceny ropy Brent rosły we wtorek od rana, w pewnym momencie przekraczając 107,5 USD za baryłkę. Nie pomogły optymistyczne dane z cieśniny Ormuz.



FOT. BAKR ALKASEM/AFP/EAST NEWS

Coraz więcej tankowców bezpiecznie przepływa cieśninę Ormuz. Dla Teheranu oznacza to drastyczny spadek dochodów

Wzrost eksportu z Zatoki

W bieżącym miesiącu eksport ropy od głównych producentów bliskowschodnich – Arabii Saudyjskiej, Iraku, ZEA i innych państw – realizowany był zarówno przez cieśninę Ormuz, jak i trasy alternatywne, i sięgnął niemal 13 mln baryłek dziennie.

Arabia Saudyjska rozpoczęła również tłoczenie ropy przez uszkodzony rurociąg Wschód–Zachód i załadunek na tankowce na Morzu Czerwonym, choć – jak podają przedstawiciele władz zaznajomieni z operacją – wielkość dostaw pozostaje ograniczona.

USA blokują Iran

Z kolei Iran nie jest w stanie transportować ropy przez cieśninę Ormuz, odkąd w lipcu USA przywróciły blokadę morską. Według szacunków firmy Kpler zapasy ropy zgromadzone przez Iran poza strefą objętą blokadą mogą wyczerpać się do połowy października, co odetnie kluczowe źródło dochodów w momencie, gdy gospodarka kraju już ugina się pod ciężarem sankcji i skutków wojny.

Sytuacja ta ogranicza zdolność Teheranu do wymuszania ustępstw przez groźbę zakłócenia globalnych dostaw energii, co tym samym osłabia jeden z najsilniejszych atutów negocjacyjnych w rozmowach na temat zakończenia konfliktu – skomentował „WSJ".

Iran pod ścianą

Według gazety stwarza to jednak również niebezpieczny bodziec. W obliczu kurczących się wpływów z eksportu ropy i obchodzenia sankcji przez arabskich sąsiadów Iran może uznać wznowienie ataków za najlepszy dostępny sposób wywierania presji, nawet za cenę ryzyka amerykańskiego odwetu.

– Świadczy to o malejącej skuteczności irańskiej strategii – oceniła Sanam Vakil, dyrektor programu ds. Bliskiego Wschodu w londyńskim ośrodku analitycznym Chatham House. – Może to spowodować, że Iran, chcąc wyjść z impasu, będzie zmuszony do wzniecenia konfliktu na większą skalę – dodała.

Co zrobi Teheran?

Zdaniem przedstawicieli władz państw regionu Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej szybko zmienia taktykę i może nasilić ataki na porty, rafinerie oraz rurociągi.

Iran już wcześniej zareagował na rosnącą presję gospodarczą rozszerzeniem operacji militarnych na obszar Morza Czerwonego za pośrednictwem wspieranych przez siebie jemeńskich Huti, którzy atakowali saudyjskie statki i infrastrukturę – zaznaczył „WSJ".

USA

12 godzin walczyli o życie u wybrzeży Portoryko

oprac. Anna Nagel

Co najmniej 40 osób uratowanych po wywróceniu się prowizorycznej łodzi kilka kilometrów od niezamieszkanej wyspy Mona na zachód od Portoryko.

Jak podaje AP, odnaleziono ciała dwóch osób. Ocalali ocenili, że na pokładzie było około 60 osób. Rozbitkowie spędzili w wodzie ponad 12 godzin, zanim około południa zauważyła ich przepływająca w pobliżu jednostka, która zaalarmowała służby.

Według straży przybrzeżnej łódź wywróciła się późnym wieczorem w niedzielę po bójce na pokładzie. W jej trakcie kilka osób odniosło poważne obrażenia zadane maczetą. Wielu pasażerów łodzi skoczyło do wody bez kamizelek ratunkowych. Nie podano, skąd pochodzili podróżujący.

AP przypomina, że migranci od lat podejmują niebezpieczne próby przedostania się z Haiti do Portoryko i innych karaibskich wysp, pokonując cieśninę Mona na prowizorycznych jednostkach pływających, które często nie wytrzymują trudnych warunków na morzu.

W czerwcu w Portoryko pochowano 11 Haitanek, które zginęły po wywróceniu się przeciążonej łodzi. W minionym tygodniu na wyspach Turks i Caicos zatrzymano łódź z 60 migrantami z Haiti, a w czerwcu w pobliżu archipelagu przechwycono kolejnych 240.

Przemoc gangów na Haiti doprowadziła do przesiedlenia rekordowych 1,5 miliona osób. **PAP**

eprasa.pl 44fbf01cd0

STRONA ZDROWIA

• **Za tydzień:** Kto nie powinien jeść mięsa? Niektóre osoby muszą z niego zrezygnować z powodów medycznych

DIETA

Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej? Którą wybrać? Obie mają wady i zalety

Większość z nas co najmniej raz dziennie pije kawę. Znamy już wiele korzystnych właściwości małej czarnej dla zdrowia. Kawa pobudza, usprawnia procesy myślenia, dodaje energii, odmładza i wspomaga trawienie

Monika Góralska

Kawa znana jest ze swoich właściwości korzystnie wpływających na stan zdrowia. Zawarta w niej kofeina dodaje energii, pobudza, poprawia pamięć i koncentrację. Kawa bogata jest też w przeciwutleniacze, które zwalczają wolne rodniki i tym samym spowalniają procesy starzenia się organizmu. Wspomaga także trawienie, przyspiesza metabolizm, pomaga spalać tłuszcz i chudnąć, a także oczyszcza organizm z toksyn i zbędnych produktów przemiany materii. Kawa zmniejsza także ryzyko zachorowania na cukrzycę, choroby serca i układu krążenia, a nawet nowotwory takie jak rak wątroby.

Jednak wiele osób zastanawia się, czy kawa ziarnista jest lepsza od mielonej? Czy ma to wpływ na jej smak i właściwości? Tak właściwie kawa mielona to po prostu zmielone ziarna kawy ziarnistej. Czym te dwa rodzaje kawy się różnią?



FOT. SENIVPETRO/FREEPIK.COM

Zastanawiasz się, czy kawa ziarnista jest lepsza od mielonej? Zobacz, jakie są zalety i wady obu rodzajów i wybierz najlepszą dla siebie

Kawa mielona jest tańsza, a ziarnista droższa

Przede wszystkim to co pierwsze rzuca się w oczy patrząc na sklepowe półki to różnica w cenie obu rodzajów kawy. Kawa mielona może być bowiem nawet o kilkanaście procent tańsza od kawy ziarnistej. Sprawdź cenę za kilogram produktu, która jest zwykle umieszczona drobnym druczkiem pod ceną pojedynczego opakowania.

Kawa ziarnista wyróżnia się lepszą jakością produktu

Różnica w cenie przekłada się jednak na jakość obu rodzajów kawy. Kawa mielona zwykle jest gorszej jakości, nie wiemy dokładnie jakie ziarna się w niej znajdują, bo są drobno zmielone. Natomiast w kawie ziarnistej po otwarciu opakowania gołym okiem można ocenić czy mamy do czynienia z produktem dobrej jakości, gdy ziarna mają jednolity kolor, są podobnej wielkości i nie są pokruszone.

Kawa w ziarnach ma intensywniejszy smak i silniejszy aromat niż mielona

Smak i aromat to wskaźnik, który odnosi się także do jakości produktu. Kawa mielona bowiem traci na jakości, ponieważ po zmieleniu szybko traci smak i aromat.

Najlepiej spożyć ją do 1 miesiąca od daty mielenia. Dzieje się tak dlatego, że ziarna kawy zawierają olejki eteryczne, które po zmieleniu szybko wietrzeją, a im dłużej jest przechowywana, tym ma słabszy smak i zapach. Jeśli do wyprodukowania kawy mielonej użyto ziaren gorszej jakości, kawa jeszcze szybciej straci swój kuszący, silny aromat, a tym samy jej smak będzie słabszy i mniej wyrazisty niż świeżo zmielonej kawy w ziarnach.

Kawa ziarnista posiada więcej cennych dla zdrowia właściwości

Kawa zawiera cenne dla zdrowia oleje, które szybko wietrzeją i się utleniają, a więc kawa mielona zawiera ich dużo mniej niż ta w całych ziarnach. Pod tym względem kawa ziarnista jest bardziej naturalna, ma więcej wartości odżywczych i bardziej intensywne działanie prozdrowotne.

Kawę mieloną można szybciej i łatwiej przygotować

Kawa mielona jest łatwiejsza w użyciu, bo wystarczy ją tylko wsypać do kubka i zalać gorącą wodą. Sprawdzi się więc wtedy, gdy nie masz zbyt wiele czasu na jej przygotowywanie. Natomiast do przyrządzenia kawy ziarnistej potrzebujesz więcej czasu i specjalnego sprzętu takiego jak ekspres do kawy z młynkiem czy sam młynek elektryczny lub ręczny do jej zmielenia.

Kawa zawiera cenne dla zdrowia oleje, które szybko wietrzeją i się utleniają, a więc kawa mielona zawiera ich dużo mniej niż ta w całych ziarnach. Pod tym względem kawa ziarnista jest bardziej naturalna

Czy kawa mielona jest zdrowa?

Kawa mielona to po prostu wcześniej zmielone ziarna kawy. Jednak ma to duży wpływ na jej wartości odżywcze i właściwości zdrowotne. Najzdrowsza jest świeżo mielona kawa ziarnista dobrej jakości. Im dłużej taka kawa po zmieleniu jest przechowywana, tym bardziej się utlenia i wietrzeje pod wpływem dostępu do niej powietrza. Proces ten ma wpływ nie tylko na intensywność jej smaku i zapachu, ale też na jej właściwości. Utlenianiu bowiem podlegają znajdujące się w niej związki lotne.

Kawa mielona ma więc słabsze właściwości pobudzające, mniej wartości odżywczych, mniejszą ilość antyoksydantów oraz słabiej wpływa na ogólny stan zdrowia i samopoczucie niż kawa ziarnista. Jednak wybór kawy zależy od ciebie. Możesz też sięgnąć po kawę rozpuszczalną uważaną za niektórych kawoszy za najgorszą wersję kawy, a raczej za napój kawopodobny. Jednak i taki rodzaj kawy ma swoje zalety i nie jest zupełnie pozbawiony wartości.

Kawa rozpuszczalna – czym różni się od tradycyjnej kawy

Kawa rozpuszczalna powstaje z takich samych ziaren kawowca co tradycyjna. Ziarna te zostają poddane procesowi palenia i mielenia. Następnie przechodzą wieloetapową obróbkę termiczną polegającą na zaparzaniu kawy wodą pod ciśnieniem, w temperaturze wynoszącej od 60 do 180 stopni C. Wysokie ciśnienie w tym procesie potrzebne jest po to, żeby nie dochodziło do wrzenia wody. Po zaparzeniu kawa zostaje wysuszona i zagęszczona tak, aby pozostał sam ekstrakt.

Kawa instant zawiera największą ilość polifenoli wśród napojów kawowych. Jest ich więcej niż w tradycyjnej kawie, ponieważ kawa rozpuszczalna jest bardziej skoncentrowana.

Kawa rozpuszczalna jest koncentratem kawy mielonej i wykazuje bardzo podobne korzyści dla zdrowia, co jej pierwotny odpowiednik.

Kawa rozpuszczalna ma mniej kofeiny od tradycyjnej. W 100 g kawy instant znajduje się 26 mg kofeiny. Taka sama ilość kawy tradycyjnej zawiera natomiast 40 mg kofeiny. Pod tym względem u osób wrażliwych na działanie kofeiny lepszy wydaje się wybór zamiast kolejnej filiżanki kawy parzonej, kawy rozpuszczalnej. Dodatkowo kawy instant dostępne są także w wersji bezkofeinowej.

Na ilość kofeiny w kawie wpływa rodzaj botaniczny kawy, sposób jej uprawy, zbioru i przetwarzania, proces palenia oraz stopień zmielenia.

Przekonanie o szkodliwości kawy rozpuszczalnej ma związek ze sposobem jej produkcji, a konkretnie z procesem obróbki termicznej, w czasie której podczas długiego podgrzewania w wysokiej temperaturze wydzielany jest szkodliwy związek chemiczny – akrylamid.

Okazuje się, że kawa rozpuszczalna zawiera dwa razy więcej tej substancji niż kawa palona. Jednak mimo to dawka szkodliwej substancji jest zbyt mała, aby mogła wykazywać toksyczne działanie na organizm.

eprasa.pl 44fbf01cd0

SANATORIA

Przyjechał do sanatorium, zapłacił 1365 zł za parking. To tylko jeden z kosztów

W sanatoriach na pacjentów, poza kosztami pobytu, czekają także dodatkowe wydatki. Bywają one niemałym zaskoczeniem

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Choć leczenie uzdrowiskowe finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia jest dużym wsparciem dla pacjentów, pobyt w sanatorium wiąże się z określonymi wydatkami.

Kuracjusze pokrywają część kosztów zakwaterowania i wyżywienia, a obowiązujące stawki zależą od standardu pokoju oraz sezonu rozliczeniowego.

W sanatoriach na pacjentów czekają także dodatkowe wydatki. Bywają one niemałym zaskoczeniem i mogą wyraźnie podnieść końcowy rachunek za pobyt. Szczególnie dotkliwe są opłaty za parking.

1365 złotych za parking w nadmorskim sanatorium

Planując wyjazd do sanatorium, kuracjusze skrupulatnie liczą koszty dojazdu, dopłat do pokoju czy opłaty uzdrowiskowej.

Tymczasem jest jeszcze jedna pozycja, która potrafi skutecznie uszczuplić portfel, choć rzadko trafia na pierwsze miejsce listy wydatków. Chodzi o parking.

Kuracjusze przebywający w Sanatorium ZNP w Ciechocinku powinni pamiętać, że korzystanie z parkingu oraz wynajem garażu są usługami dodatkowo płatnymi. Opłata za parking wynosi 30 zł za dobę, 200 zł za 7 dni, 250 zł za 14 dni oraz 300 zł za 21 dni.

Dodatkowo sanatorium oferuje możliwość wynajęcia garażu. Koszt tej usługi wynosi 40 zł za dobę, 235 zł za 7 dni, 280 zł za 14 dni oraz 330 zł za 21 dni.

Z nieco większymi kosztami muszą liczyć się kuracjusze wybierający Sanatorium Uzdrowiskowe MSWiA w Sopocie. Opłata za miejsce parkingowe wynosi 35 zł za dobę, natomiast za cały 21-dniowy turnus trzeba zapłacić 550 zł.

Oznacza to, że średni koszt parkowania jednego dnia pobytu wynosi 26,19 zł.

Prawdziwe zaskoczenie czeka jednak na osoby planujące pobyt w Sanatorium Uzdrowiskowym Bałtyk w Kołobrzegu. Za miejsce parkingowe z rezerwacją trzeba tam zapłacić 65 zł za dobę. W przypadku standardowego, 21-dniowego pobytu daje to 1365 zł. Trudno więc traktować tę opłatę jako drobny dodatek do kosztów leczenia.



FOT. GETTY IMAGES

Kuracjusze przecierają oczy ze zdumienia. Parking za 1365 zł podczas turnusu

Opłata uzdrowiskowa. Kuracjusze muszą liczyć się z takimi stawkami

Kilka złotych dziennie nie brzmi groźnie, ale po 21 dniach pobytu rachunek robi się już całkiem odczuwalny.

W Busku-Zdroju opłata uzdrowiskowa wynosi 6,00 zł za każdą rozpoczętą dobę pobytu.

Oznacza to, że podczas standardowego, trzytygodniowego turnusu kuracjusz zapłaci z tego tytułu 126 zł.

Taką samą stawkę stosują także Duszniki-Zdrój, gdzie obowiązkowa opłata za 21 dni pobytu również wynosi 126 zł.

Nieco więcej kosztuje pobyt w Nałęczowie. Tam opłata uzdrowiskowa została ustalona na poziomie 6,20 zł za dobę, co przy 21-dniowym turnusie daje już 130,20 zł.

W Kołobrzegu każdy dzień pobytu będzie od przyszłego roku kosztował odrobinę więcej.

Nie chodzi jednak o noclegi czy ceny w restauracjach, lecz o opłatę uzdrowiskową. Od 1 stycznia 2027 r. wyniesie ona 6,86 zł za dobę od osoby (wzrośnie z 6,67 zł).

Zapłaci ją zarówno kuracjusz przyjeżdżający podreperować zdrowie, jak i turysta, który po prostu chce przez kilka dni pooddychać morskim powietrzem.

Za oglądanie telewizji w swoim pokoju w sanatorium również musisz zapłacić

Nie wyobrażasz sobie pobytu bez ulubionego serialu lub wieczornych wiadomości?

W wielu sanatoriach korzystanie z telewizora jest dodatkowo płatne.

Przykładowo, w SP ZOZ Sanatorium Uzdrowiskowym MSWiA „ORION" w Ciechocinku wypożyczenie telewizora kosztuje 50 zł za 7 dni lub 90 zł za 21 dni.

W Sanatorium Uzdrowiskowym ZNP Nałęczów za telewizor w pokoju trzeba zapłacić 5 zł za dobę, a w Sanatorium Uzdrowiskowym „Malwa" w Ustroniu opłata wynosi 4 zł dziennie.



FOT. GETTY IMAGES

Na liście produktów z ograniczoną dostępnością są olanzapina (olanzapinum) o przedłużonym uwalnianiu i klonazepam

LEKI

Tych ważnych leków brakuje w aptekach. Na jeden pacjenci poczekają bardzo długo

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Tych dwóch leków pacjenci mogą obecnie nie znaleźć w aptece. Główny Inspektorat Farmaceutyczny potwierdza utrzymujące się ograniczenia w dostępności preparatów zawierających olanzapinę i klonazepam oraz podaje prognozowane terminy poprawy sytuacji.

Główny Inspektorat Farmaceutyczny przekazał niepokojące informacje.

Pacjenci poczekają na olanzapinę. Powrót leku najwcześniej pod koniec roku

Na liście produktów z ograniczoną dostępnością pozostaje olanzapina (olanzapinum) o przedłużonym uwalnianiu w dawce 210 mg.

Lek stosowany w postaci zawiesiny do wstrzykiwań nie jest obecnie dostępny w obrocie hurtowym.

– W hurtowniach farmaceutycznych brak zapasu przedmiotowego leku, a dostaw spodziewamy się dopiero pod koniec bieżącego roku lub na początku przyszłego roku – ujawnia GIF.

Jak wynika z informacji Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, leki w dawkach 300 mg oraz 405 mg są aktualnie dostępne na rynku.

Olanzapina jest lekiem przeciwpsychotycznym, wykorzystywanym przede wszystkim w leczeniu schizofrenii oraz choroby afektywnej dwubiegunowej.

Pomaga kontrolować objawy psychotyczne, takie jak urojenia czy omamy, a także zmniejsza ryzyko występowania epizodów maniakalnych. Olanzapina jest także powszechnie stosowana w terapii podtrzymującej, aby zapobiegać nawrotom zaburzeń nastroju.

Klonazepam w deficycie. Kiedy sytuacja wróci do normy?

Kolejnym preparatem dotkniętym ograniczoną dostępnością jest klonazepam (Clonazepamum) w postaci roztworu do wstrzykiwań o stężeniu 1 mg/ml.

Problemy dotyczą opakowań zawierających 10 ampułek po 1 ml.

Jak przekonuje Główny Inspektorat Farmaceutyczny, poprawy dostępności tego preparatu można spodziewać się w listopadzie bieżącego roku.

Klonazepam to lek z grupy benzodiazepin. Wykorzystuje się go przede wszystkim w leczeniu niektórych postaci padaczki oraz stanów przebiegających z napadami drgawkowymi. Stosowany jest również w terapii zaburzeń lękowych.

Jest też dobra wiadomość: dostępność kwetiapiny się ustabilizowała

Główny Inspektorat Farmaceutyczny przekazał również dobre wiadomości dla pacjentów stosujących kwetiapinę (quetiapinum).

– Wznowiony został obrót jednego z produktów leczniczych z substancją quetiapinum, w dawce 200 mg, 60 tabletek o przedłużonym uwalnianiu, dzięki czemu dostępność leku się ustabilizowała – ujawnił Główny Inspektorat Farmaceutyczny.

Kwetiapina jest stosowana przede wszystkim w leczeniu schizofrenii oraz choroby afektywnej dwubiegunowej.

eprasa.pl 44fbf01cd0

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

Cała prawda o maśle

Masło to element zdrowej diety, ale...

Masło od lat budzi emocje. Jedni nie wyobrażają sobie bez niego kromki chleba, inni zastępują je margaryną lub oliwą. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Dobrej jakości masło może być elementem zdrowej diety, ale pod jednym warunkiem: trzeba wiedzieć, jak je wybierać, ile go jeść i do czego używać.

Jakie masło jest najlepsze? Sprawdź skład

Najlepsze masło ma bardzo prosty skład. Na etykiecie powinny znaleźć się wyłącznie śmietanka lub mleko oraz ewentualnie kultury bakterii mlekowych. Prawdziwe masło nie zawiera olejów roślinnych, emulgatorów, konserwantów ani sztucznych dodatków. Zgodnie z unijnymi normami klasyczne masło powinno zawierać około 80-90 proc. tłuszczu mlecznego, a najpopularniejsze masło ekstra minimum 82 proc. tłuszczu. Kupując produkt, warto czytać
nie tylko nazwę na froncie opakowania. Określenia typu „miks tłuszczowy", „smarowidło" czy „tłuszcz do pieczywa" oznaczają zwykle dodatek olejów roślinnych i nie są prawdziwym masłem.

Które masło lepiej wyrzucić z diety?

Najmniej korzystnym wyborem są produkty udające masło. Jeśli skład jest długi i zawiera oleje roślinne, emulgatory, stabilizatory czy aromaty, mamy do czynienia z produktem wysoko przetworzonym.
Warto też zachować ostrożność wobec produktów o bardzo niskiej zawartości tłuszczu, które często zawierają więcej wody i dodatków technologicznych poprawiających konsystencję. Dietetycy podkreślają, że lepiej zjeść niewielką ilość prawdziwego masła niż duże ilości produktów tłuszczowych o skomplikowanym składzie.

Jak powstaje dobre masło?

Produkcja tradycyjnego masła rozpoczyna się od śmietanki uzyskanej z mleka. Następnie jest ona pasteryzowana i poddawana procesowi zmaślania, podczas którego kuleczki tłuszczu łączą się, tworząc masło.
W kolejnym etapie oddzielana jest maślanka, a gotowy produkt jest formowany i pakowany. Im krótsza droga od śmietanki do gotowego produktu i im mniej dodatków technologicznych, tym lepsza jakość masła.

Dobre masło to cenne witaminy

Masło dostarcza przede wszystkim tłuszczu mlecznego, ale nie tylko. Znajdują się w nim witaminy rozpuszczalne w tłuszczach: A, D i E, a także beta-karoten nadający produktowi lekko żółtawy kolor. Witamina A wspiera wzrok, odporność i kondycję skóry.
Masło zawiera również naturalne krótkołańcuchowe kwasy tłuszczowe, w tym kwas masłowy, który jest jednym ze źródeł energii dla komórek jelita grubego.

Do czego używać masła, a do czego nie?

Masło świetnie sprawdza się do smarowania pieczywa, przygotowywania sosów, puree, warzyw oraz wypieków.
To właśnie ono odpowiada za charakterystyczny smak kruchego ciasta, drożdżówek czy maślanych ciastek.
Nie jest jednak najlepszym wyborem do długiego smażenia w wysokiej temperaturze. Zwykłe masło zawiera wodę i białka mleka, które szybko się przypalają.



FOT. GETTY IMAGS

Do smażenia lepiej nadaje się masło klarowane, z którego usunięto wodę i większość białek mlecznych, dzięki czemu ma znacznie wyższą temperaturę dymienia.

Ile masła można jeść?

Nie istnieje jedna uniwersalna norma dotycząca spożycia masła. Dietetycy zalecają jednak umiar, ponieważ produkt jest bardzo kaloryczny i zawiera znaczną ilość nasyconych kwasów tłuszczowych. W 100 g masła znajduje się około 700-740 kcal.
U zdrowych osób niewielka ilość masła, na przykład kilka lub kilkanaście gramów dziennie, zwykle może być elementem zbilansowanej diety.
Kluczowe znaczenie ma jednak całkowity sposób żywienia, a nie pojedynczy produkt.

Ola Głowacka

SUPLEMENTY

Witamina D3 od września obowiązkowo? Lekarka wyjaśnia, kiedy i komu jest rzeczywiście potrzebna

Jesień zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nią wraca coroczna dyskusja o suplementacji witaminy D. Czy każdy powinien zacząć ją przyjmować już we wrześniu? Jak wybrać odpowiedni preparat i czy można ją przedawkować?

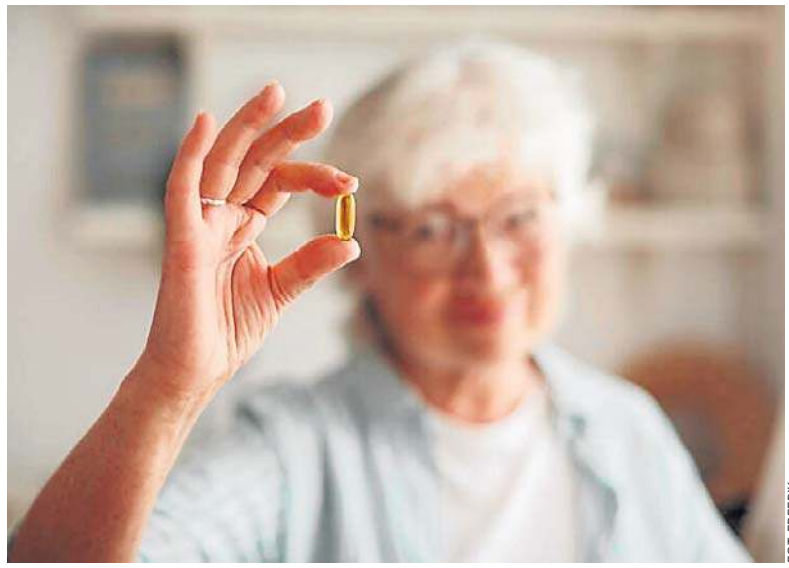
autor au tor

Wiele osób traktuje początek jesieni jako sygnał do rozpoczęcia suplementacji witaminy D3. Jak podkreśla jednak lek. Katarzyna Bukol-Krawczyk, internista Grupy LUX MED, nie istnieje jedna, uniwersalna data obowiązująca wszystkich:

– Według polskich zaleceń zdrowy dorosły w wieku 19-65 lat może nie potrzebować suplementacji od maja do końca września, jeśli ma wystarczającą ekspozycję na słońce. Gdy spędza większość dnia w pomieszczeniach lub taka ekspozycja jest nieregularna, zalecane 1000-2000 j.m. dziennie można przyjmować przez cały rok. U osób po 65. roku życia zalecenia przewidują suplementację całoroczną. Wrzesień nie jest zatem sztywną datą rozpoczęcia suplementacji. Jeśli nadal regularnie spędzamy czas na słońcu, organizm może jeszcze wytwarzać witaminę D w skórze.

Witamina D pełni ważną rolę w organizmie

Ekspertka zwraca uwagę, że decyzja o suplementacji powinna być uzależniona przede wszystkim od wieku, stylu życia i rzeczywistej ekspozycji na promieniowanie słoneczne.



FOT. FREEPIK

9 na 10 zdrowych dorosłych Polaków ma niedobór witaminy D. Sama dieta zwykle nie pokrywa zapotrzebowania na tę witaminę

Witamina D odgrywa szczególnie ważną rolę w zdrowiu seniorów, ponieważ pomaga utrzymać mocne kości i zęby, wspiera prawidłowe funkcjonowanie mięśni oraz zmniejsza ryzyko upadków i złamań, które wraz z wiekiem stają się coraz większym zagrożeniem. Odpowiedni poziom tej witaminy wspomaga także układ odpornościowy, co może pomóc organizmowi skuteczniej bronić się przed infekcjami. Ponadto witamina D uczestniczy w regulacji wielu procesów zachodzących w organizmie, wpływając m.in. na pracę układu nerwowego i sercowo-naczyniowego.

Na co zwrócić uwagę przy wyborze witaminy D3

Choć witamina D występuje w niektórych produktach spożywczych, takich jak tłuste ryby, jaja czy nabiał, jej odpowiednia podaż wyłącznie z dietą bywa trudna.

– Sama dieta zwykle nie pokrywa zapotrzebowania na witaminę D, nawet jeśli jemy ryby, jaja czy nabiał. Wybierając preparat, warto sprawdzić, czy zawiera witaminę D3, czyli cholekalcyferol, oraz ile jednostek jest w jednej dawce. Ważniejsza od rodzaju oleju w kapsułce jest wiarygodna zawartość witaminy. Jeśli zależy nam na preparacie podlegającym kontroli właściwej dla produktów leczniczych, możemy wybrać witaminę D3 zarejestrowaną jako lek - wyjaśnia lek. Katarzyna Bukol-Krawczyk.

Zdaniem specjalistki konsumenci często skupiają się na dodatkach lub formie preparatu, podczas gdy kluczowa pozostaje rzeczywista zawartość substancji czynnej i jakość produktu.

Rano czy wieczorem? Największy mit dotyczący witaminy D3

Wokół suplementacji witaminy D narosło wiele mitów. Jednym z najczęściej powtarzanych jest przekonanie, że kapsułkę należy przyjmować o konkretnej porze dnia albo koniecznie wychodzić po niej na słońce.

– Nie trzeba przyjmować jej rano ani wychodzić na słońce po połknięciu kapsułki. Pora dnia nie decyduje o działaniu przyjętej doustnie witaminy D3. Najlepiej wybrać moment, o którym łatwo pamiętać. Warto też sprawdzić skład innych przyjmowanych preparatów, na przykład multiwitamin, żeby nie sumować dawek nieświadomie – podkreśla specjalistka.

Regularność przyjmowania suplementu jest więc ważniejsza niż konkretna godzina jego zażycia. Lekarka zwraca również uwagę na ryzyko przypadkowego dublowania dawek poprzez jednoczesne stosowanie różnych suplementów.

Ile witaminy D3 brać dziennie?

Eksperci od lat podkreślają, że suplementacja powinna być rozsądna i dostosowana do potrzeb organizmu. Dotyczy to zwłaszcza osób, które sięgają po wysokie dawki witaminy D bez konsultacji z lekarzem.

– Zakres 1000-2000 j.m. dotyczy profilaktyki u zdrowych dorosłych, a nie leczenia rozpoznanego niedoboru. U dzieci, seniorów, kobiet w ciąży oraz osób z chorobami wpływającymi na wchłanianie lub metabolizm witaminy D dawkę należy dobrać indywidualnie. Więcej nie znaczy lepiej: długotrwałe przyjmowanie zbyt dużych dawek może prowadzić do przedawkowania. Bez zalecenia lekarza dorosły nie powinien przekraczać 4000 j.m. na dobę to górna granica bezpieczeństwa, nie dawka, do której trzeba dążyć – dodaje lek. Katarzyna Bukol-Krawczyk.

eprasa.pl 44fbf01cd0

PROGRAMOWO



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Detektywi badają sprawę śmierci 75-letniego Henryka. Sąsiadka denata znalazła jego zwłoki na kanapie u niego w domu. Wychodzi na jaw, że zabójca próbował upozorować, że staruszek zmarł we śnie. Policjanci ustalają też, że doszło do grabieży. Głównym podejrzanym jest bratanek Henryka, który wyłudził od wuja pieniądze, przez co został wykreślony z testamentu. Aneta żegna się ze współpracownikami. Ponieważ jest w ciąży, nie będzie jej co najmniej kilkanaście miesięcy. Razem z Natalią zastanawiają się, kto przejmie jej obowiązki.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Asia Wrońska mówi Łukaszowi o planach wyjazdu na stałe do Kanady. Kaja jest wzburzona ultimatum Wrońskiego. Mówi o wszystkim Wiktorowi, który chce zrezygnować ze stażu. Dr Orłowicz przyjmuje głuchą pacjentkę. Zyta odwiedza Tadeusza, który jest na badaniach, mających pokazać zaawansowanie choroby. Przy okazji Zyta poznaje bliżej Zuzannę. Kaja zwołuje spotkanie przyjaciółek w szpitalnym barku. Przeżywa sytuację z Wiktorem.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jolka widzi Kingę i Janka w czułym uścisku. Przyłapana Kinga prosi ją, żeby nikomu o tym nie wspominała. Jolka składa jej przysięgę, że nie puści pary. Obietnicę złożyć łatwo, gorzej z jej dotrzymaniem! Jak długo wytrzyma z takim sekretem – oto jest pytanie! Natomiast Bartek ma spędzić dzień z Norbertem. W związku z tym postanawia zabrać ze sobą Ilonę.Zapytana o zgodę Emilka nie robi problemów. Jednak w Wadlewie już nie wszystko idzie tak gładko. Zaczynają się problemy i różne wyzwania. Z kolei Ewa i Reterska spotykają się na kawę. Rozmowa obu kobiet zupełnie się nie klei. W dodatku Łucja odbiera dziwny telefon z Niemiec i wychodzi w środku spotkania. Krystian, zapytany o interesy narzeczonej, nie potrafi zbyt wiele powiedzieć. Ewa zaczyna więc podejrzewać, że Reterska coś ukrywa...



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2



Mariusza pomagając Jance zaniedbuje domowe obowiązki, co irytuje Kasię. Dodatkowo Ksawery odmawia udziału w konsultacji psychiatrycznej. Aldona sądzi, że za internetowym hejtem wymierzonym w Grzelaków stoi pan Bogumił. W obliczu narastających trudności Romeo wpada na pomysł. Hubert, upewniwszy się o nieszczerości Lucyny, potajemnie przeszukujejej sypialnię, ignorując sprzeciw Asi.

G. 20:50

NA DOBRE I NA ZŁE

TVP 2

Do Leśnej Góry trafiają ofiary wypadku motocyklowego – dziewczyna z poważnymi urazami miednicy i pękniętą tętnicą biodrową oraz chłopak z uszkodzeniem aorty. O ich życie walczą wspólnie podczas kolejnych operacji Falkowicz i Wilczewski. Poza pracą profesora coraz bardziej niepokoi związek Matyldy z ratownikiem Darkiem i w końcu lekarz postanawia otwarcie porozmawiać z wybrankiem córki. Spotkanie nie uspokaja go. Przeciwnie – po spotkaniu z nim znów jest bliski paniki! W dodatku podejrzewa, że Matylda... jest w ciąży! Tymczasem Blanka po zniknięciu Niny szaleje z niepokoju. Decyduje się, wbrew radom policji, nagłośnić sprawę. Niedługo później do Maria dzwoni obcy mężczyzna. Tajemniczy rozmówca podaje się za porywacza i żąda sporego okupu. Pytanie brzmi: mówi prawdę czy kłamie?



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Samotna emerytka, Antonina Madej, zostaje znaleziona martwa w splądrowanym mieszkaniu. Wszystko wskazuje na kolejne z serii włamań. Gutek i Kowalski trafiają na trop szajki włamywaczy. Nabierają przekonania, że ktoś celowo próbuje skierować śledztwo na fałszywy trop. Czy zabójstwo emerytki aby na pewno było skutkiem nieudanego rabunku? Kowalski próbuje wykorzystać Weronikę, by dotrzeć do Mitręgi. Nie zdaje sobie sprawy, że jego przeciwnik jest o krok przed nim.

G. 17:55

Detektywi

TVN

Dwaj bracia wraz z kolegą postanawiają obejrzeć opuszczony dom. Nieruchomośc ma ponurą historię – zaledwie rok wcześniej doszło tam do brutalnego morderstwa. Kilka godzin później okazuje się, że bracia zaginęli. Katarzyna Kowalik i Jakub Nowacki sprawdzają dom, w którym byli chłopcy. Detektyw zostaje zaatakowany przez mężczyznę, który twierdzi, że jest agentem nieruchomości. Podczas przeszukania strychu Jakub Nowacki znajduje ludzki ząb.

eprasa.pl 44fbf01cd0

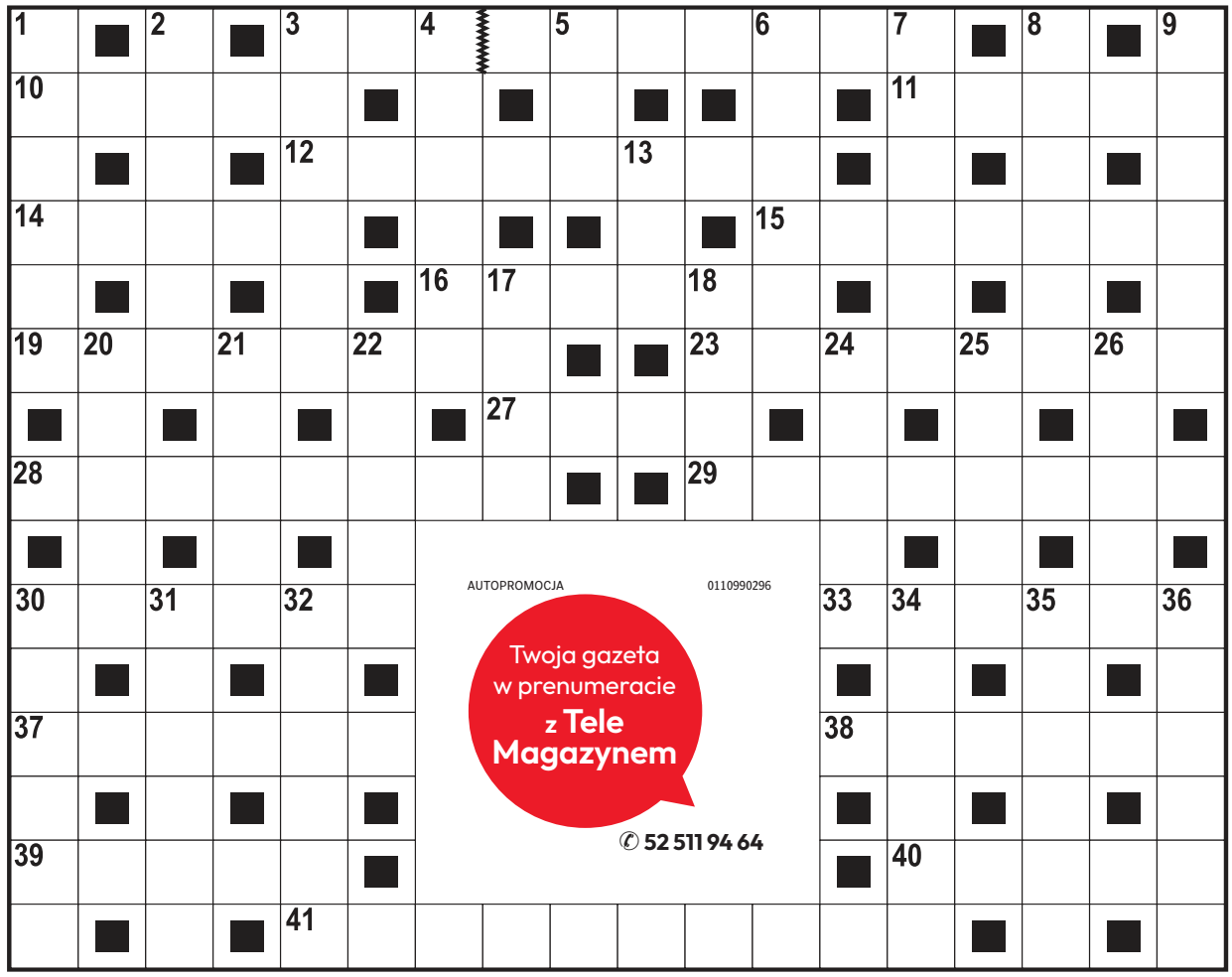
KRZYŻÓWKA NR 151

Poziomo:

3) najludniejsze miasto Kaliforni,
10) musical z Madonną w roli głównej,
11) szeroka ulica włoskich miast,
12) Isadora Duncan lub Loda Halama,
14) przepływa przez gród Przemysława,
15) pozbawienie wolności przez wroga,
16) futerał na pistolet przy siodle,
19) niewielka publikacja w oprawie zeszytowej,
23) wiadukt nad autostradą,
27) gatunek tłustego śledzia,
28) np. Stefan Karwowski z „Czterdziestolatka”,
29) odbywa praktykę w zakładzie pracy,
30) dom Jana Kiepury w Krynicy,
33) rodzaj wyrobu poligraficznego zaliczany do akcydensów,
37) podstawa aparatu fotograficznego,
38) mityczny myśliwy rozszarpany przez psy,
39) zbiór głównych zasad wiary,
40) filmowy przeciwnik Batmana,
41) skórzana torba na dokumenty noszona przez wojskowych.

Pionowo:

1) delikatna tkanina na apaszki,
2) katolicki program dla młodzieży w TVP,
3) trójkątny żagiel przedni,
4) Irena, wykonawczyni przeboju „Tych lat nie odda nikt”,
5) „…: Wybrany przez Boga”,
6) trawiasta formacja roślina w Ameryce Południowej,
7) ma węża w kieszeni, dusigrosz,
8) drzewo liściaste o białej korze,
9) podniosły nastrój, majestat,
13) rysunek wykonany rylcem,
17) wieńczy skronie zwycięzcy,
18) rasa królików futerkowych,
20) stopień służbowy w armii,
21) łamany przez kryptologów,
22) Krakowskie Przedmieście w stolicy,
24) lubi wędrówki po kraju,
25) łódź rzeczna o płaskim dnie,
26) chroniona przez oponę,
30) brak zajęć lub niemożność działania,
31) myśliwy z lasów Ameryki Północnej,
32) Jan … Sztaudynger, fraszkopisarz,
34) w szkole trwa 45 minut,
35) potocznie o kobiecej sukience,
36) arktyczna formacja roślinna.

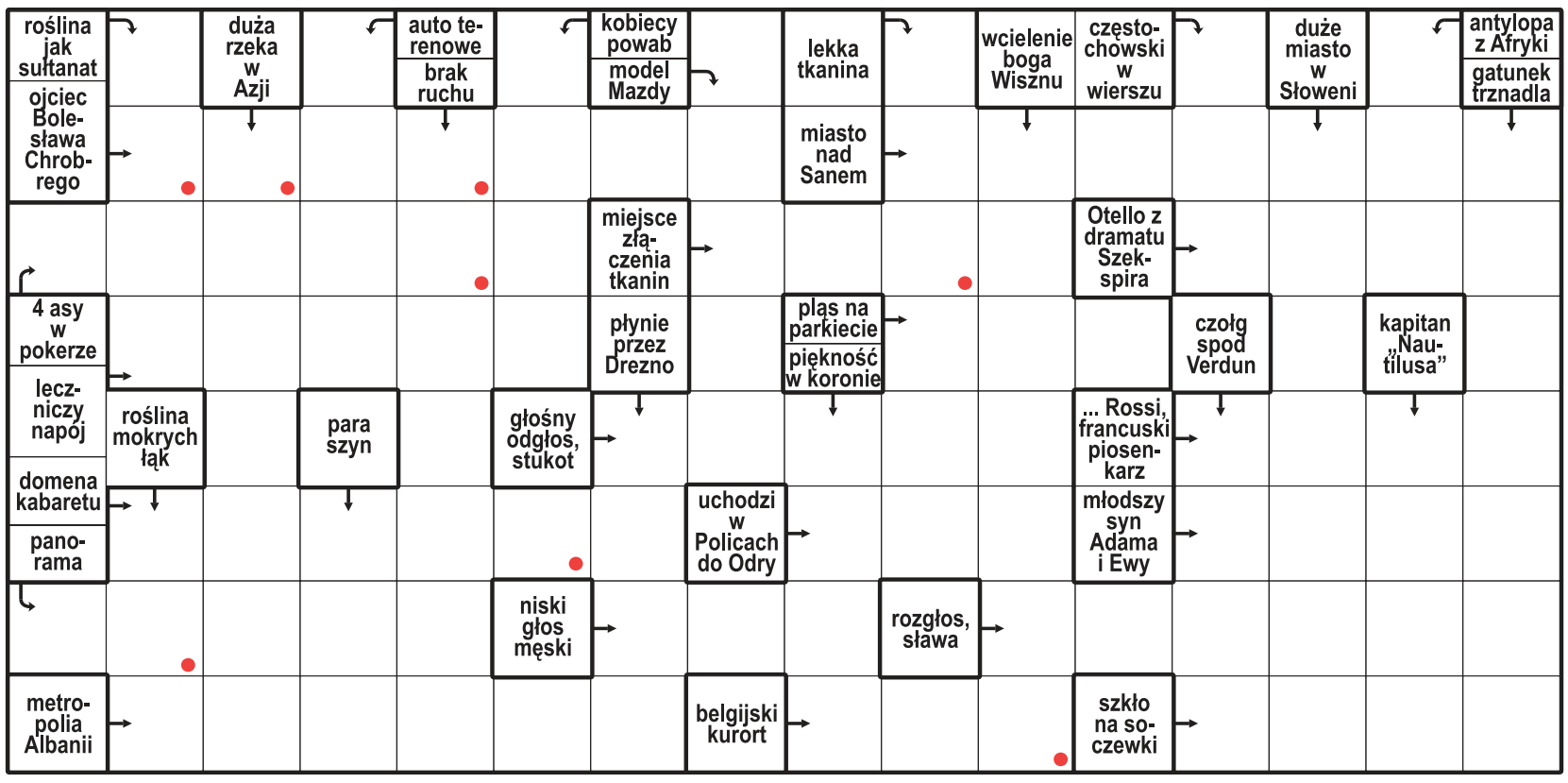


AUTOPROMOCJA 0110990296
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 52 511 94 64

ROZWIĄZANIE NR 150

H	■	S	■	S	Z	O	P	■	■	P	A	R	K	■	S	■	A	
A	N	I	O	Ł	■	T	A	Y	L	O	R	■	R	E	Z	O	N	
Ń	■	A	■	U	D	A	R	■	■	L	E	G	O	■	E	■	D	
S	T	R	O	P	■	G	A	Ł	G	A	N	■	N	A	W	A	R	
K	■	K	■	S	M	O	G	■	■	R	A	N	O	■	R	■	E	
A	L	A	S	K	A	■	W	I	N	O	■	I	S	T	O	T	A	
■	E	■	K	■	D	■	A	■	■	I	■	A	■	E	■	E	■	
O	G	R	Ó	D	E	K	J	O	R	D	A	N	O	W	S	K	I	
■	I	■	R	■	R							I	■	J	■	S	■	
Z	A	B	A	W	A							A	L	E	U	T	Y	
A	■	A	■	I	■							■	W	■	R	■	A	
J	E	S	I	E	Ń							L	I	C	E	U	M	
A	■	T	■	D	■							■	S	■	U	■	A	
Z	N	I	C	Z	■							■	K	O	S	Z	T	
D	■	A	■	A	R	C	Y	D	Z	I	E	Ł	O	■	Z	■	O	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MISTERIA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa wiele wyjaśni.

Ryby (19.02 - 20.03)
Czeka Cię spokojny dzień i dobra wiadomość. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji, ale trzymać się planu.

Baran (21.03 - 19.04)
Spotkanie może przynieść ciekawy pomysł. Horoskop dzienny na środę radzi słuchać i pytać bez obaw.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś zadbaj o swoje granice. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa poprawi relację i przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją twórczo i unikać sporów.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne sprawy mogą wymagać uwagi. Horoskop dzienny na środę sugeruje uporządkować je krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że bliska osoba poprawi Ci humor.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie zdradzaj wszystkich planów. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość pomoże Ci dostrzec właściwy moment.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja nauce. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by odważyć się spróbować czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się opóźnieniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Ciekawy pomysł może otworzyć nowe drzwi. Horoskop na dziś sugeruje zapisać go i wrócić do niego wieczorem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny na środę radzi poszukiwać ciszy.

eprasa.pl 44fbf01cd0

IMPREZA

Dziesięć dni piernikowych atrakcji w Toruniu

Joanna Maciejewska

Tegoroczna edycja Festiwalu Piernika będzie wyjątkowa - aż przez 10 dni w Toruniu unosić się będzie korzenny aromat. Święto pachnącego symbolu miasta, to całe bogactwo wydarzeń - m. in. warsztatów, pokazów i atrakcji, także dla rodzin.

To będzie rekordowo długi Festiwal Piernika. Potrwa aż 10 dni - od 2 do 11 października 2026. Na mieszkańców i turystów, którzy odwiedzą w tym czasie Toruń, czekać będzie cała gama piernikowych atrakcji.

Sercem piernikowych wydarzeń będzie Rynek Staromiejski. To tu staną klimatyczne drewniane domki, w których swoje wyroby zaprezentują znane toruńskie marki i lokalni rzemieślnicy. Nie zabraknie degustacji różnorodnych piernikowych wyrobów.

Toruński ratusz informuje, że w stanie tam także specjalny festiwalowy namiot, który będzie miejscem wielu wydarzeń skierowanych do dzieci i dorosłych. To tu odbywać się będą:

- warsztaty i pokazy dekorowania pierników,
- interaktywne widowiska oparte na toruńskich legendach,
- warsztaty plastyczne oraz tworzenie pamiątkowych pocztówek festiwalowych,
- spektakle teatrzykowe dla najmłodszych.

Szczególnie zachęcamy do udziału w bezpłatnych wydarzeniach przybliżających historię toruńskiego rzemiosła: rodzinnej grze miejskiej „Misja Piernik", spacerze z przewodnikiem „Śladami Kultury Toruńskiego Piernika" - zachęca Urząd Miasta Torunia.

Na grę miejską „Misja Piernik" można wybrać się w sobotę, 10 października 2026. Trwać będzie od godz. 13 do 15. Organizatorem wydarzenia jest Muzeum Toruńskiego Piernika. Gra poprowadzi uczestników przez najważniejsze miejsca związane z historią i tradycją toruńskiego piernikarstwa. Liczba miejsc jest ograniczona, w grze udział może wziąć 50 osób. Obowiązują zapisy na stronie Festiwalu Piernika.



FOT. GRZEGOZR OLKOWSKI

Tak było na otwarciu Festiwalu Piernika w 2025 roku

Festiwalowe wydarzenia w różnych miejscach Torunia W festiwalowe wydarzenia włączyli się lokalni przedsiębiorcy, instytucje i muzea, dzięki czemu program Festiwalu Piernika 2026 jest bardzo bogaty.

To między innymi: koncerty, piernikowe warsztaty, spotkania, słodkie degustacje, zwiedzanie Torunia z przewodnikiem czy konkursy z nagrodami.

W niektórych punktach na uczestników festiwalu czekać będą także oferty specjalnie i zniżki.

Warto dodać, że Fabryka Kopernik szykuje limitowaną edycję pierników, która dostępna będzie wyłącznie w czasie trwania festiwalu i tylko w sklepach fabrycznych.

Sklepy Kopernik zaplanowały m. in. także grę miejską i piernikowe koło fortuny.

Atrakcji nie zabraknie chociażby w Muzeum Toruńskiego Piernika, które zaprezentuje literaturę dziecięcą na temat pierników i zaprosi rodziny do wspólnej piernikowej zabawy.

Nie zabraknie też degustacji i muzealnego konkursu pn. „Piernikowi poszukiwacze na tropie".

Piekarnia Starotoruńska przy ul. Franciszkańskiej zaprasza m. in. na warsztaty piernikarskie, zwiedzanie w przewodnikiem, zwiedzanie miasta szlakiem toruńskich legend. Zaplanowali także premierę Pierników Starotoruńskich inspirowanych XIX-wieczną „Baśnią o toruńskim pierniku".

Galeria Copernicus też będzie pachniała piernikami Święto Piernika zagości także poza zabytkowym centrum Torunia.

W piątek i sobotę, 2 i 3 października, w godzinach 11-18 w Centrum Handlowym Galeria Copernicus działać będą edukacyjne stoiska Fortu IV oraz Toruńskiej Piernikarni Mistrza Bogumiła. Na odwiedzających czekają ciekawostki historyczne, tajniki tradycyjnych receptur oraz animatorzy w strojach z epoki - dodaje Urząd Miasta Torunia.

Szczegółowy harmonogram Festiwalu Piernika, a także informacje o biletach i rezerwacjach, dostępne są na specjalnej stronie poświęconej wydarzeniu - festiwal-piernika.pl

©℗

DROBNE

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA" tel. 504166613

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011575824

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

0011590056

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27.09.2026 r. odeszła od nas

śŧp

Gabriela Świtalska

lat 88

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w sobotę, 3.10.2026 o godz. 10:30 w kaplicy na cmentarzu św. Trójcy – Jary w Bydgoszczy. Pogrzeb bezpośrednio po mszy św.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011590765

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 26.09.2026 r. odszedł w Bogu nasz kochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

śŧp

Jan Gajewski

lat 78

Pogrzeb poprzedzony mszą św. żałobną odbędzie się dnia 1.10.2026 r. o godz. 11.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka. Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 11.00.

W smutku pogrążeni
Żona i Dzieci z Rodzinami

0011590697

„Cicho zasnąłeś, odszedłeś w wieczną dal, pozostawiłeś tęsknotę, smutek i żal"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 2026 r. zasnął w Bogu Mój Ukochany Mąż, Brat, Szwagier i Wujek

śŧp

Jerzy Siarkowski

lat 88

Ceremonia pogrzebowa wraz z mszą św. odbędzie się 2 października 2026 r. (piątek) o godzinie 12:00 (różaniec 11.30) na cmentarzu parafialnym Bielawki przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

W smutku pogrążeni
Żona, Rodzina i Przyjaciele

eprasa.pl 44fbf01cd0

Sport

• **Siatkówka.** CUK Anioły Toruń zagrają dziś mecz ligowy. Na swoim boisku (SP 28, ul. Przy Skarpie 13) zmierzą się z KPS Płock. Początek spotkania o godz. 19.00

PIŁKA NOŻNA

Zawisza i Olimpia napiszą w niedzielę kolejny rozdział historii derbów

Marcin Kozłowski

W niedzielę o godz. 19.30 rozpocznie się 29. mecz niebiesko-czarnych z Bydgoszczy z biało-zielonymi z Grudziądza. Lepsi są ci pierwsi i po najbliższym spotkaniu to się nie zmieni.

Do pierwszego oficjalnego spotkania kujawsko-pomorskich rywali doszło 15 sierpnia 1998 roku w ramach rozgrywek IV Ligi Bydgoszcz, Elbląg, Toruń. Mecz zakończył się remisem 1:1, a bramki strzelili wówczas Edmund Dąbrowski dla gospodarzy i Waldemar Kuczyński dla gości. W rewanżu Zawisza wygrał 2:0 po trafieniach Macieja Wódkiewicza i Dariusza Koprowskiego.

Grali nawet w V lidze

W kolejnych trzech sezonach nie doszło do starć bydgosko-grudziądzkich, ale od rozgrywek 2002/2003 do 2015/2016 zespoły spotykały się bardzo często.

Wyjątkami były tylko sezony 2003/2004, 2008/2009, 2013/2014. Były to mecze w V, IV, III i I lidze. W tym czasie (sezony 2013/2014 i 2014/2015) niebiesko-czarni grali występowali nawet w ekstraklasie i zdobyli Puchar Polski.

Później bydgoska drużyna odbudowywała się przez lata od B klasy i na kolejne emocje związane z rywalizacją Zawiszy i Olimpii trzeba było czekać do sezonu 2021/2022 w III lidze. Oba spotkania - 2:0 na wyjeździe i 3:1 u siebie - wygrali wówczas Grudziądzanie. Ostatnie mecze niedzielnych rywali odbyły się w kolejnych rozgrywkach. Przy Piłsudskiego 14 był remis 1:1 po golach Denisa Gojko i Sebastiana Rugowskiego, zaś przy Gdańskiej 163 gospodarze wygrali 1:0 po bramce Michała Graczyka. Mimo, że w dwumeczu lepszy był Zawisza to jednak Olimpia awansowała do II ligi.

Próba przekupstwa i walkower

Do ciekawego zdarzenia doszło w sezonie 2025/2006 w spotkaniu w Grudziądzu. Goście wygrali 1:0, ale wynik zweryfikowano na walkower dla gospodarzy z powodu przekupstwa, którego dopuścili się Bydgoszczanie.

Dwa razy niebiesko-czarni i biało-zieloni zmierzyli się ponadto w Pucharze Polski - oba starcia wygrali po 2:1 ci pierwsi.

W sumie obie ekipy zmierzyły się dotychczas 28 razy (12 zwycięstw Zawiszy, 9 wygranych Olimpii, 7 remisów; bilans goli 44-35 dla bydgoskiej drużyny).

ŻUŻEL

Grand Prix wróciło do Torunia. Klub zarobi fortunę do 2029

Joachim Przybył, MZ

Nawet siedem milionów złotych wyniesie przychód KS Toruń z ostatniego turnieju Grand Prix. Impreza na Motoarenie może w najbliższych latach zapewnić klubowi finansową potęgę.

Te turnieje zawsze były łakomym kąskiem dla polskich klubów. Przez lata w Bydgoszczy, a potem w Toruniu to miasto wykładało pieniądze za licencję dla operatora mistrzostw świata, kluby zgarniały kokosy.

Rozegrany w ostatni weekend turniej Grand Prix w Toruniu może okazać się rekordowy pod względem finansowym. Zasięgnęliśmy opinii w środowisku i padają kwoty nawet 7 mln zł przychodu. Większość to wpływy z biletów. Pierwszą pulę można było kupić za 295 zł, ale w tym roku cena urosła do 360 zł, a miejsce na trybunie głównej kosztowało 850 zł. Wszystkie wejściówki rozeszły



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Pełne trybuny, dużo walki na torze i emocji - takie są toruńskie rundy cyklu Grand Prix

się błyskawicznie i we wrześniu KS Toruń sprzedał jeszcze pulę biletów stojących po 250 zł sztuka.

W sumie na stadionie było ponad 17 tysięcy fanów. Licząc średnią cenę biletu 330 zł, to przychód z grubsza możemy oszacować na 5,5 mln zł. Do tego sprzedaż programów i umowy sponsorskie. Szacunkowe przychody na poziomie 7 mln zł mogą być nawet zaniżone.

Oczywiście, czysty zysk dla klubu będzie mniejszy. Zgodnie z nową umową, którą podpisano ponad rok temu, to klub stał się stroną w rozmowach promotorem cyklu, już bez pośrednictwa miasta. Musiał więc wyłożyć pieniądze na licencję (około pół miliona dolarów) i pokryć koszty organizacji zawodów, za to nie musi się już z nikim dzielić zyskami.

Miasto zapowiedziało zresztą, że będzie nadal wspierać organizację zawodów na Motoarenie i zapewne pomoże klubowi w kwestii pokrycia kosztów turnieju. - Toruń będzie solidnym partnerem dla klubu. Będziemy starać się być solidnymi partnerami, jeśli chodzi o współpracę w zakresie logistyki, ale również w kwestii finansów - zapowiedział prezydent Paweł Gulewski przy okazji prezentacji nowej umowy.

KS Toruń ma umowę na cztery lata (2026-2029). Znany jest już kalendarz na najbliższy sezon. W Polsce odbędą się trzy turnieje, zawodnicy pościągają się też w Australii.

Indywidualne Mistrzostwa Świata 2027
1 maja: Gorican (Chorwacja), 15 maja: Warszawa (Polska), 29 maja: Praga (Czechy), 12 czerwca: gospodarz do ogłoszenia, 3 lipca: Wrocław (Polska), 17 lipca: Ryga (Łotwa), 14 sierpnia: Ipswich (Wielka Brytania), 8 września: Vojens (Dania), 25 września: Toruń (Polska), 29 października: Adelaida (Australia), 30 października: Adelaida (Australia)

PIŁKA NOŻNA

Bolesna porażka ze Szwecją. Momenty, to o wiele za mało by zdobyć punkty

Adam Godlewski, MK

Po przegranej 1:3 ze Szwecją zrobiło się naprawdę smutno. Wnioski są bardzo przykre, bo od marca Skandynawowie zrobili zauważalny postęp, natomiast Biało-Czerwoni zanotowali wyraźny regres.

Niestety, nie tylko nie wzięliśmy rewanżu na Szwedach za przegrany baraż o mundial, ale dystans między zespołami jeszcze wzrósł. Gospodarze zwiększyli pewność siebie i rozwinęli praktycznie wszystkie aspekty gry. Natomiast Polaków stać jedynie na dobre momenty. A to zdecydowanie za mało, aby rzucić rękawicę nawet takiemu solidnemu europejskiemu średniakowi.

Owszem, długimi fragmentami - przez ponad 20 minut - w drugiej części pierwszej połowy drużyna Jana Urbana dawała koncert gry, ale efektem był tylko gol. Potem (wcześniej zresztą też) brakowało stabilizacji na porównywalnym poziomie, zabrakło powtarzalności. A prezentując nawet satysfakcjonujący styl zaledwie przez ćwierć meczu, trudno marzyć o dobrych wynikach.

Realnie patrząc, o wygraniu grupy w Dywizji B Ligi Narodów trzeba już zapomnieć. Polskich kibiców czeka zatem nerwówka w dwóch październikowych spotkaniach Ligi Narodów. Niepewność, czy Urban zdecyduje się na ustawienie z trzema, czy może z czterema obrońcami. Niezależnie jednak od tego, który schemat wybierze nie unikniemy chaosu, bo defensorzy mają nawet problemy z komunikacją...

Naszym reprezentantom brakuje pewności siebie, pod własną bramką podejmują niezrozumiałe decyzje. Po indywidualnych błędach straciliśmy w Solnie aż trzy gole. O utratę pierwszego pretensje można mieć do łamiącego linię spalonego Jakuba Kiwiora, przy drugiej nie popisali się Sebastian Szymański i Mateusz Żukowski, trzecia to efekt braku porozumienia między Przemkiem Wiśniewskim i Mattym Cashem.

Czy posadą za niemoc naszego zespołu posadą zapłaci trener Urban? O tym przekonamy się po meczach z Rumunią (2.10 w Warszawie) i Bośnią (5.10 w Zenicy).

SZWECJA - POLSKA 3:1 (1:1)
Bramki: Benjamin Nygren 8, Yasin Ayari 64, Viktor Gyökeres 72 - Sebastian Szymański 43
Szwecja: Johansson - Svensson, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Walemark (80 Bernhardsson), Bergvall, Ayari, Zeneli (62 Nanasi) - Nygren (80 Larsson), Gyökeres (89 Karlström)
Polska: Bułka - Wiśniewski (88 Lewandowski), Bednarek, Kiwior - Cash (76 Skóraś), Zieliński (76 Urbański), Nowak, Puchacz (65 Frankowski) - Szymański (76 Świderski), Zalewski - Żukowski
Żółte kartki: Svensson - Puchacz, Zieliński, Lewandowski
Sędziował: Rojas (Hiszpania). **Widzów:** 24 637.
W drugim poniedziałkowym meczu Rumunia pregrała 2:4 z Bośnią i Hercegowiną.

1. Szwecja	2	6	5-2
2. Bośnia i Hercegowina	2	4	4-2
3. Polska	2	1	1-3
4. Rumunia	2	0	3-6

KRÓTKO

Żużel

O medale w parach powalczą juniorzy

Znamy listę startową finału Rell European Speedway Championship. Turniej odbędzie się 10 października w Grudziądzu (godz. 17.00; bilety: bilety.speedwayevents.pl i ebilet.pl). Rywalizować będzie siedem reprezentacji. Poza Polakami, w Grudziądzu stawią się jeszcze broniący tytułu Duńczycy, Czesi, Włosi, Łotysze, Brytyjczycy i Finowie. Menedżer polskiej kadry Dariusz Cieślak postawił na trójkę juniorów: brązowego medalistę tegorocznego cyklu Speedway Grand Prix 2 Wiktora Przyjemskiego, indywidualnego mistrza Polski juniorów - Maksymiliana Pawełczaka oraz indywidualnego mistrza Europy juniorów - Kevina Małkiewicza.

Czechy: 1. Jan Kvech, 2. Vaclav Milik, 15. Daniel Klíma; **Polska:** 3. Wiktor Przyjemski, 4. Maksymilian Pawełczak, 16. Kevin Małkiewicz; **Włochy:** 5. Michele Paco Castagna, 6. Kevin Melato; **Łotwa:** 7. Andżej Lebiediew, 8. Francis Gusts, 18. Daniił Kołodinski; **Wielka Brytania:** 9. William Cairns, 10. Cooper Rushen, 19. Luke Harrison; **Dania:** 11. Frederik Jakobsen, 12. Mads Hansen; **Finlandia:** 13. Antti Vuollas, 14. Tero Aarnio

eprasa.pl 44fbf01cd0

extra
tylko dla prenumeratora!
Express BYDGOSKI
wrzesień 2026 Nr 103

FILM

Zdobyli Berlin tuż pod Łodzią i serca widzów na wiele lat

Sześćdziesiąt lat temu telewizja zaczęła pokazywać serial „Czterej pancerni i pies". Nikt wtedy nie przypuszczał,że „Pancerni" staną się kultowym polskim serialem. Wiele zdjęć kręcono w Łodzi i okolicach, między innymi w obecnym rektoracie Politechniki Łódzkiej. Pancerni zdobywali zaś Berlin w... Aleksandrowie Łódzkim

Anna Gronczewska

Nie było w Polsce podwórka, na którym dzieci nie bawiłyby się w „Czterech pancernych i psa". Każdy chciał być Jankiem, Marusią, a nawet Szarikiem. Pierwszy, pilotowy odcinek serialu, „Załoga", Telewizja Polska wyemitowała 60 lat temu – 9.05.1966 r., w Dzień Zwycięstwa. Regularną emisję rozpoczęto we wrześniu tego samego roku. „Czterej pancerni i pies" są do dziś jedną z najpopularniejszych naszych produkcji filmowych. Pomagała w tym TVP, która pokazywała „Pancernych" średnio co półtora roku. Teraz ta częstotliwość się jeszcze zwiększyła. Serial emituje nie tylko Telewizja Polska, ale też stacje komercyjne.

– „Czterej pancerni i pies" to dla mnie kawałek życia, które razem z kolegami spędziliśmy na planie – mówił nam przed laty w wywiadzie nieżyjący już Witold Pyrkosz, który w „Pancernych" zagrał kaprala Franka Wichurę. – Rola Wichury miała być tylko epizodem w pierwszej serii. Ale postać pozostała i z „Pancernymi" dotarła do Berlina. Miałem dołączyć do załogi „Rudego", ale pod pancerzem było mi za duszno...

Przyjaciel Jaruzelskiego

Nakręcono 21 odcinków „Czterech pancernych i psa", choć serial miał się skończyć po siedmiu – kiedy Janek odnajduje ojca, załoga dochodzi do Bałtyku i ginie Olgierd, dowódca „Rudego". Takie zakończenie miała też powstała równolegle książka. Popularność serialu była tak wielka, że Janusz Przymanowski zaczął pisać kolejne odcinki. Przymanowski, autor scenariusza i frontowy przyjaciel Wojciecha Jaruzelskiego, przygody załogi „Rudego 102" napisał na podstawie autentycznych wspomnień polskich żołnierzy walczących na wschodnim froncie.

– Pisali do niego listy i opowiadali o swoim życiu, Przymanowski sam też wędrował z polskim wojskiem z Rosji do Polski – mówił nam przed laty Łodzianin Romuald Kropat, nieżyjący już dziś operator „Czterech pancernych i psa", wieloletni wykładowca łódzkiej szkoły filmowej. - Scenariusz był uzupełniany w czasie realizacji filmu.

Wielu młodych widzów nie mogło przeboleć, że w kolejnych odcinkach nie występuje już Roman Wilhelmi. Ale choć jego bohater zginął, aktor miał się jeszcze pojawić w serialu. Jest w nim scena, kiedy „Pancerni" widzą z daleka żołnierza bardzo podobnego do Olgierda. Wątek miał być kontynuowany. Planowano bowiem, by Wilhelmi zagrał rosyjskiego sapera, który pojawia się w ostatnich odcinkach. Miał być łudząco podobny do Olgierda. Jednak wcześniej Wilhelmi przyjął propozycję zagrania w jakimś NRD-owskim filmie i w „Czterech pancernych" się już nie pojawił. Rosyjskiego oficera zagrał Aleksander Bielawski.

W rolę Szarika wcielił się milicyjny pies Trymer. W pierwszej serii trenował go milicjant, który wyjechał potem do Izraela. W dwóch kolejnych częściach zastąpił go znany treser zwierząt pułkownik Franciszek Szydełko. Szarik miał dwóch dublerów.

– Kiedy w berlińskiej dekoracji Szarik nie chciał skoczyć z 1. piętra, to zastępował go dubler – wspominał Romuald Kropat.



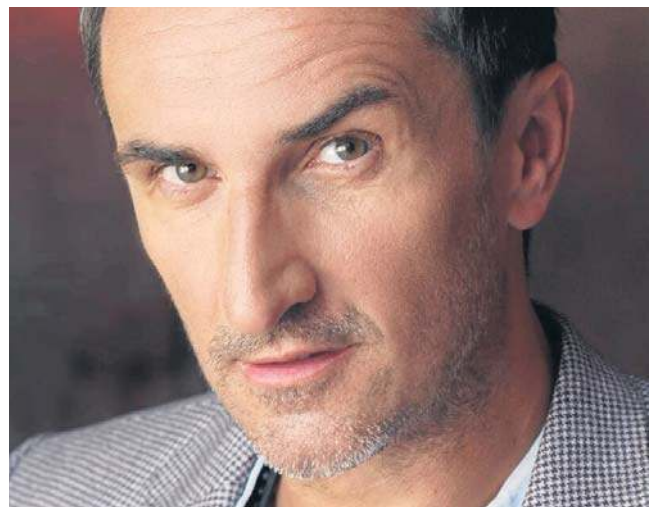
FOT. TVP/FILM POLSKI

Czterej pancerni: Gustlik Jeleń (Franciszek Pieczka), Olgierd Jarosz (Roman Wilhelmi), Grigorij Saakaszwili (Włodzimierz Press), Janek Kos (Janusz Gajos) i Szarik

Wybiegli z kościoła

Załoga „Rudego" i jej przyjaciele jeździli po całym kraju na spotkania z telewidzami. Urodzony w Łodzi aktor Janusz Kłosiński, grający sierżanta Czernousowa, opowiadał, że kiedyś z Wilhelmim jechali na takie spotkanie z widzami. Przejeżdżali przez miejscowość, w której odbywała się niedzielna suma. Nagle ktoś krzyknął: Jadą pancerni! Wszyscy, łącznie z ministrantami wybiegli z kościoła. – Wilhelmi, który nie był człowiekiem sentymentalnym, mrugnął do mnie, puknął się w czoło i powiedział: Ci ludzie zwariowali! – wspominał Janusz Kłosiński.

Dokończenie na str. 3



FOT. MAT. PRAS.

Sebastian Karpiel-Bułecka: Nasza kariera jest osadzona na mocnej skale, a nie na piasku **Str. 14-15**



FOT. CC

Prawdziwie królewski pogrzeb Elvisa Presleya i ogólnoamerykańska histeria **Str. 16**



FOT. RACHEL CLAIRE/PEXELS.COM

Najdroższe śniadania w Polsce? Bo Poznaniacy chcą tyle płacić **Str. 4 i 13**



FOT. JOANNA TOKARZ

Śliwki w roli głównej - jogurtowiec i ciasto drożdżowe **Str. 2**

eprasa.pl 44fbf01cd0

Wieści o znanych i lubianych

Mandaryna

Czyta każdego dnia

Tancerka udzieliła niedawno magazynowi „Viva!" wywiadu, w którym nie zabrakło wątku Michała Wiśniewskiego. Dziennikarz odwołał się do jednej z jej wypowiedzi, w której przyznała, że choć z liderem Ich Troje znają się już trzy dekady, teraz „odkrywają się na nowo". – To fascynująca podróż dla mnie, po prostu czuję, że on jest taki mój, bo przecież go znam i po prostu świetnie go czuję. Natomiast jest dla mnie książką, którą czytam każdego dnia, rozdział po rozdziale. I jest dla mnie zaskakujący. Jest dla mnie z jednej strony dużym wyzwaniem, a z drugiej strony takim spokojem, którego potrzebowałam – przyznała. I dodała: – Trochę się czuję, jakbyśmy wrócili z dalekiej podróży, naprawdę. I mamy sobie tyle do opowiedzenia, i to są różne historie, więc to jest dla mnie takie fascynujące. Będziemy mogli jeszcze odkrywać się więcej i więcej – stwierdziła.

Piotr Gąsowski

Spędził rodzinne wakacje w Grecji

Popularny aktor ma za sobą dwa wieloletnie związki, w których dorobił się dwójki dzieci. Z Hanną Śleszyńską doczekał się syna Jakuba, natomiast z Anną Głogowską ma córkę Julię. Mimo że obie relacje zakończyły się przed laty, Gąsowski pozostaje w dobrych stosunkach z matkami swoich dzieci. Aktor, jego byłe partnerki oraz ich dzieci tworzą patchworkową rodzinę, w której udało się zachować bliskość i wzajemny szacunek. Tradycją jest, że co roku Gąsowski wybiera się ze swymi najbliższymi na urlop do Grecji. Nie inaczej było i w tym sezonie – wakacje na Krecie aktor spędził jednak w większym gronie, łącząc rodzinny wypoczynek z czasem wśród przyjaciół. Oprócz jego byłych partnerek i córki na greckiej wyspie towarzyszyli mu m.in. Magda Steczkowska z mężem, DJ Adamus i Natalia Maszkowska.

Zenek Martyniuk

Rzadko przyjmuje zaproszenia

Król disco polo od czasu do czasu występuje na weselach swoich fanów. Za taki koncert trzeba jednak sporo zapłacić – od 35 do 55 tys. zł. Ostateczna suma zależy od ustaleń z organizatorami i długości występu. Do podstawowej stawki dochodzą koszty produkcyjne, które przy dużym nazwisku mogą znacząco podnieść rachunek. Nowożeńcy, którzy zdołają wynegocjować termin u Martyniuka, muszą również pokryć tzw. koszty logistyczne. Składają się na nie: zapewnienie profesjonalnego zaplecza technicznego, transport i luksusowy nocleg dla Zenka i jego ekipy oraz spełnienie wszystkich zachcianek zawartych w riderze koncertowym. Dlatego na występ gwiazdora na weselu rzadko kto może sobie pozwolić. Do tego Martyniuk generalnie niezwykle rzadko przyjmuje zaproszenia na prywatne imprezy, a wszystkie napływające oferty przechodzą przez gęste sito selekcji jego współpracowników.

Ewa Chodakowska

Została upokorzona w samolocie

Celebrytka postanowiła ostatnio odwiedzić Kanadę. Jej wypad do Vancouver od początku nie szedł jednak zgodnie z planem. Najpierw pojawiła się usterka silnika oraz opóźnienie lotu. Konieczna była również zmiana maszyny. Prawdziwy dramat rozegrał się jednak dopiero przy drzwiach do kolejnego samolotu. – Gdy dotarłam do bramki, zostałam nagle zatrzymana i odmówiono mi wejścia. Zjawiła się ochrona, a następnie policja. Musiałam się tłumaczyć przez prawie pół godziny – relacjonowała Ewa na InstaStories. Ostatecznie służby zdały sobie sprawę z popełnionego błędu – okazało się, że pomylono Chodakowską z pasażerką innego samolotu, która zrobiła niebezpieczną awanturę. Mimo przeprosin ze strony obsługi lotniska, celebrytka wyznała, iż było to dla niej upokarzające doświadczenie.

Julia Wieniawa

Nie traci nadziei na udany związek

Młoda gwiazda ma na swoim koncie kilka związków. Swego czasu spotykała się m.in. z Antonim Królikowskim, Aleksandrem Milwiwem-Baronem i Nikodemem Rozbickim. Żadna z tych relacji nie przetrwała jednak próby czasu. Teraz wszystko wskazuje, że Wieniawa jest singielką. Przyznała to w rozmowie z Radiem Zet. – Z nikim aktualnie nawet nie piszę, nie flirtuję. Ja się zastanawiam, czy coś jest ze mną nie tak. Moje życie prywatne kuleje bardzo – przyznała. Wieniawa zwróciła również uwagę na to, że wyjście na zwykłą randkę w jej przypadku wiąże się z ogromnym stresem i ryzykiem, że prasa od razu dorobi do tego własną historię. Nie traci jednak nadziei. – Ja teraz afirmuję dojrzałych mężczyzn. Chcę mieć wreszcie dojrzałego mężczyznę, przy którym będę czuła się taka dziewczyna we mgle – zadeklarowała.

Anna Lewandowska

Odwiedziła dawne przyjaciółki

Trenerka i bizneswoman regularnie kursuje między kontynentami, relacjonując swoje barwne życie w mediach społecznościowych. Dzięki temu wiemy np., że jakiś czas temu w Nowego Jorku wzięła udział w pokazie mody polskiej projektantki Magdy Butrym. Lewandowska ubrała marszczoną minisukienkę z subtelnym, kwiatowym motywem w odcieniach beżu i pastelowego różu. Zwiewna kreacja doskonale podkreśliła jej wysportowaną figurę oraz opaloną sylwetkę. Później celebrytka poleciała do Barcelony, gdzie spotkała się ze swymi dawnymi przyjaciółkami. Spędziła czas w gronie partnerek piłkarzy FC Barcelony. Na wspólnych kadrach ze spaceru i wizyty w restauracji pojawiła się Mikky Kiemeney, ukochana Frenkiego de Jonga, Katrine Friis Christensen, wybranka Andreasa Christensena.

Paweł Gzyl

KUCHNIA



FOT. JOANNA TOKARZ



FOT. MARIA CEBULA

Jogurtowiec ze śliwkami

Składniki
2 jajka
2/3 szklanki cukru
1/3 szklanki oleju
330 g jogurtu naturalnego
2 szklanki mąki (nieubite)
płaska łyżeczka proszku do pieczenia
płaska łyżeczka sody oczyszczonej, pełna łyżka kakao
ok. 8-10 śliwek
cukier puder do posypania po wierzchu

Jajka ubić z cukrem i olejem, dodać jogurt i wymieszać tylko do połączenia składników. Mąkę przesiać wraz z proszkiem do pieczenia i sodą. Dodać do masy jogurtowo-jajecznej. Ciasto podzielić na dwie części, jedną połączyć z kakao. Spód formy (24x24 cm) wyłożyć papierem do pieczenia i łyżką nabierać ciasto w nieregularnych odstępach, starając się, by na wierzchu rozsmarować cienką warstwę jasnego. Umyte i osuszone śliwki pokroić na pół i skórką do dołu ułożyć na cieście. Włożyć do piekarnika nagrzanego do 170 stopni (bez termoobiegu) na około 50 minut (do suchego patyczka). Po upieczeniu oprószyć cukrem pudrem.

Przepis Joanny Tokarz, autorki bloga „Kuchnia w czekoladzie"

Ciasto drożdżowe ze śliwkami i kruszonką

Składniki na dużą blachę
Ciasto
1/2 kg mąki
szklanka mleka
5 dag drożdży
2 żółtka, jajko
3/4 szklanki cukru
10 dag masła
szczypta soli

Kruszonka
10 dag masła, 10 dag cukru
10 dag mąki

Dodatkowo
2 kg śliwek, cynamon, cukier puder do posypania po upieczeniu

Rozkruszone drożdże wymieszać z cukrem, dodać żółtko i jajko. Ubić na gładką masę, dodać ciepłe mleko, mąkę i sól. Wyrobić tak, żeby ciasto odchodziło od rąk. Do ciasta dodać roztopione i ostudzone masło. Zostawić do wyrośnięcia. W międzyczasie zrobić kruszonkę. Podane składniki połączyć i wstawić do lodówki. Śliwki wydrylować i pokroić. Wyrośnięte ciasto rozwałkować i położyć na blachę. Ułożyć śliwki, posypać cynamonem i kruszonką. Piec w temperaturze 180 stopni ok. 50 min.

Przepis Marii Cebuli (mad)

AUTOPROMOCJA 0010464871

Jesteśmy na **Facebooku**



facebook.com/ExpressBydgoski

Express BYDGOSKI

eprasa.pl 44fbf01cd0

FILM

Dokończenie ze str. 1

W Łodzi na ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności „Pancernych" witały tłumy. – Czterej pancerni na czołgu mieli przejechać z Placu Wolności, Piotrkowską do Hali Ludowej, gdzie miała się odbyć finałowa impreza – wspominał po latach Janusz Gajos. – Nikt się nie spodziewał jednak, że przyjdzie 250 tys. osób. Czołg stał na placu straży pożarnej, a przed nami zbity tłum, masa dzieci, no i my mamy niby tym czołgiem jechać. Nie zapomnę, jak z Romkiem Wilhelmim patrzyliśmy na ten falujący tłum i nagle on mówi: „Popatrz na bramę". Brama wjazdowa była zamknięta na gruby łańcuch, tłum napierał. I nagle, jakby w złą godzinę powiedział, ten łańcuch pękł, brama się otworzyła i rzeka ludzi po prostu wlała się na plac. Uciekaliśmy jak opętani, ze strachu, że nas stratują. Doszło do tego, że wsadzili każdego z nas w osobny wóz strażacki i na sygnale, bocznymi ulicami zawieźli do tej hali.



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Aktorzy na scenie - premiera serialu w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki (1966)

Wyszyński i Wojtyła wygrali z pancernymi

To drugie spotkanie z „Pancernymi" odbyło się w Łodzi 11.06.1967 r. Wtedy w tym mieście i pobliskim Tumie odbywały się ogólnopolskie uroczystości kończące obchody Millenium Chrztu Polski. Przybyli na nie m.in. wspomniany prymas Wyszyński, a także przyszły papież i święty, Karol Wojtyła. „Pancerni" mieli odciągnąć Łodzian od uroczystości religijnych. Najpierw w parku na Zdrowiu, podobno na życzenie mieszkańców miasta, pokazano widowisko plenerowe „Ballada partyzancka".

– Przypomnijmy, że to widowisko - gigant, w którym jego realizatorzy przedstawiają widzom chlubne karty z walk polskiej lewicy z hitlerowskim najeźdźcą! – informował „Dziennik Łódzki". – Zrzut skoczków i broni dla oddziałów partyzanckich, świece dymne, wystrzały oraz obrazy z biwaków leśnych ludzi wraz z piosenkami i satyrą okupacyjną to tylko fragmenty „Ballady partyzanckiej". Po raz pierwszy w widowisku wezmą udział bohaterowie filmu „Czterej pancerni i pies". Po zakończeniu „Ballady" ulubieńcy młodzieży i dorosłych „Pancerni" wraz z psem Szarikiem przejadą ulicami miasta.

Podawano dokładnie trasę przejazdu. – Bohaterowie serialu, udając się do Warszawy, przejadą ul. Uniwersytecką (od Narutowicza), Strykowską, dalej Wycieczkową, Kryształową do autostrady warszawskiej – informowano. Apelowano też, by podczas przejazdu aktorów nie niszczono znajdujących się na trasie kwietników, zieleńców, trawników. Poniedziałkowa gazeta nie informowała już o tym, że przejazd „Pancernych" nie cieszył się tak wielkim zainteresowaniem, jakiego się spodziewano. Pokazano tylko fotografię bohaterów serialu na czołgu.

Aleksandrów jak Berlin

Zdjęcia do serialu kręcono w wielu miejscach Polski. W pierwszej serii były to głównie Wrocław i Zagań. Potem dochodziły inne miejsca. W tym także te związane z regionem łódzkim. Wiele zdjęć powstało w okolicach Spały. W Spale ekipa miała swoją bazę. Zdjęcia kręcono natomiast w Inowłodzu i Poświętnem. Tam powstały sceny z odcinka „Kwadrans po nieparzystej".

Wiele kilometrów taśmy filmowej nakręcono w łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych. W „Pancernych" zagrały także dwa łódzkie pałace znajdujące się przy ul. Skorupki, należące teraz do Politechniki Łódzkiej. Oba można oglądać w odcinku „Kwadrans po nieparzystej". W późniejszym rektoracie PŁ, a dawnym pałacyku Reinholda Richtera, przy ul. Skorupki 6/8 kręcono zdjęcia z zewnątrz. W pałacu, gdzie znajdował się kiedyś Urząd Stanu Cywilnego, należącym przed laty do Józefa Richtera, przy ul. Skorupki 10/11, realizowano zdjęcia wewnętrzne. Teraz w tym miejscu jest rektorat PŁ.

Natomiast sceny, w których pancerni zdobywali Berlin, zagrało lotnisko w Aleksandrowie Łódzkim. Tam ustawiono wielką makietę Bramy Brandenburskiej. Wykorzystano ją jeszcze w dwóch innych filmach, m.in. „Kierunek Berlin".

Zdjęcia do „Pancernych" kręcono również w okolicach Niewiadowa, koło Tomaszowa Mazowieckiego. Z tej miejscowości pochodzi Cezary Pazura. Był kilkuletnim chłopcem, poszedł przyglądać się, jak kręcą kultowy serial. W przerwie zdjęć podszedł do Janusza Gajosa i poprosił o autograf. Nie dostał go. – Trzeba było powiedzieć, że to ty! – odpowiedział po latach koledze po fachu Gajos.

Gajos pod ciężarówką

Na planie serialu nie brakowało dramatycznych sytuacji. Ciężkiemu wypadkowi uległ Janusz Gajos, filmowy Janek Kos. Romuald Kropat dobrze zapamiętał ten moment. Na miejsce, gdzie kręcono kolejne zdjęcia, ciężarówki wwoziły sprzęt. Gdy wracały, skracały sobie drogę. Na miejscu byli już aktorzy. Janusz Gajos, czekając na rozpoczęcie zdjęć, zdrzemnął się na ziemi. Kierowca ciężarówki nie zauważył śpiącego aktora. – Odwróciłem się i patrzę, że ciężarówka jedzie wprost na Gajosa! – opowiadał Kropat. – Przednie koła przejechały przez aktora. Zacząłem krzyczeć, by samochód się zatrzymał. Ciężarówka stanęła. Gdyby tak nie było, to skutki wypadku byłyby o wiele tragiczniejsze. Janusz Gajos z pękniętą miednicą został odwieziony do szpitala.

Po tym wypadku trzeba było zmienić scenariusz „Pancernych". „Rudy" został trafiony, zniszczono wieżę czołgu, a ranna załoga wylądowała w szpitalu. Wszyscy pamiętają odcinek, w którym Janek leży cały w gipsie na szpitalnym łóżku. Gajosa przywożono ze szpitala na plan filmowy na specjalnym łóżku i kręcono zdjęcia.

Dzieci biegały za Czereśniakiem

Aktorzy grający w „Czterech pancernych i psie" zdobyli ogromną popularność. – Gdy serial był emitowany, to biegały za mną dzieci, 7-8-latkowie i wołały: Tomek, nie piskaj! – opowiadał nam Wiesław Gołas, czyli Tomek Czereśniak. – Nie gniewałem się za to, bo nie jestem obraźliwy.

Przez wiele lat polskie podwórka i szkoły pełne były małych czołgistów. Ulubionym bohaterem młodych Polaków był Janek. Gdy na podwórku bawiono się w „Czterech pancernych i psa", każdy chciał być dowódcą „Rudego". Powodzeniem cieszyły się jeszcze Marusie i Lidki, choć zaszczytem było też mianowanie na Szarika. – A moją ulubioną postacią był Grigorij, grany przez Włodzimierza Pressa – mówił nam Marek Łazarz z Wrocławia, slawista z wykształcenia, a pilot i przewodnik turystyczny z zawodu, autor książki „Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach". – Może na przekór wszystkim tym, którzy kochali Janka albo Lidkę lub Marusię.

Marek Łazarz, choć urodził się 6 lat po tym, gdy nakręcono pierwszy odcinek „Czterech pancernych i psa", jest jednym z najbardziej zagorzałych fanów serialu. Wie o nim wszystko, przez trzy lata zbierał wiadomości na ten temat. – Miałem 6 czy 7 lat, gdy pierwszy raz obejrzałem „Pancernych" – wspominał. – Na początku najbardziej interesowała mnie technika wojskowa, a więc czołgi, działa, karabiny. Potem szybko zrozumiałem, że to wspaniały film przygodowy, opowiadający o przyjaźni. Była to polska odpowiedź na amerykańskie seriale typu „Zorro" czy „Wilhelm Tell".

Kluby Pancernych

Na przełomie lat 50 i 60. w wielkich miastach i małych wsiach powstawały Kluby Pancernych. Tworzono załogi „Rudego". Mogły one liczyć dowolną liczbę członków, ale koniecznie musiało być w niej zwierzę. Niekoniecznie pies. Szarikiem były koty, rybki, a nawet żółwie.

– Do Klubów Pancernych należało 400-500 tys. dzieci – wyjaśniał Marek Łazarz. – Gdy w 1970 r. Kluby Pancernych organizowały egzaminy na kartę rowerową, to tylko w ciągu jednej niedzieli przystąpiło do nich 800 tysięcy dziewcząt i chłopców!

Franciszek Pieczka, aktor grający w „Pancernych" Gustlika Jelenia, pamięta, że członkowie Klubów Pancernych budowali po wsiach budy dla miejscowych Szarików, wykładali je słomą.

Wiele powiedzeń z serialu weszło do naszego języka. Między innymi słynne już: Pyrkosz, pyrkosz i nie jedziesz! – słowa te mówił do Witolda Pyrkosza Franciszek Pieczka. Scena ta weszła do serialu przez przypadek.

– Wymyślili to córka i syn Konrada Nałęckiego, nieżyjącego już reżysera serialu, który był wspaniałym człowiekiem – wspominał nam Witold Pyrkosz. – Reżyser stwierdził, że nie wejdzie to do filmu. Ja na to: Jak to nie wejdzie? Poszedłem do sklepu, kupiłem dzieciom po czekoladzie i w filmie się znalazła. Po latach wracaliśmy z żoną i córką z Zakopanego i na Moście Dębnickim w Krakowie mój Polonez zgasł. Podszedł do mnie milicjant, popatrzył na mnie i mówi: „Pyrkosz, pyrkosz i nie ruszosz". Bardzo się ucieszyłem, bo pierwszy raz zostałem zacytowany!

Szarik bardzo lubił Wiesława Gołasa. Spędzał z nim więcej czasu niż z filmowym Jankiem. – Gdy pan Szydełko musiał wyjechać, to Szarik spał u mnie w hotelu, a dietę na wyżywienie miał większą niż ja! – opowiadał nam Wiesław Gołas.

Komunistyczna propaganda?

Zarzucało się serialowi, że był propagandą komunistyczną, ale niewielu fanów serialu to interesowało. Do dziś jest to dla nich serial o przyjaźni i przygodach, które sami chcieliby przeżyć. – Nie wstydzę się udziału w tym serialu – mówił nam Franciszek Pieczka. – Że był wykorzystany przez tzw. czynniki do innych celów, to już inne zagadnienie. Ale takie to były czasy. Były zarzuty, że serial przekłamuje historię, ale myśmy szli ze wschodu na zachód, a nie z zachodu na wschód. Był to serial o przyjaźni. Teraz w serialach dla młodzieży leje się krew. Konsekwencją tego jest to, jak się potem młodzi zachowują.

Losy pancernych

Losy aktorów serialu ułożyły się różnie. Roman Wilhelmi zmarł w 1991 roku. „Pancerni" przynieśli mu wielką popularność. Choć potem widzowie bardziej kojarzyli go z Nikodemem Dyzmą i dozorcą Aniołem niż z Olgierdem. Wielkiej kariery nie zrobił już Włodzimierz Press, czyli Grigorij. Sam przyznał, że chyba nie do końca wyzwolił się z tej roli. Ale na planie „Pancernych" poznał żonę Grażynę, która pracowała jako kostiumolog. Mają dwoje dzieci. Grzegorz jest fotografem, a córka mieszka we Francji.

Barbara Krafftówna, czyli niezapomniana Honorata, zmarła w 2022 roku, miała 86 lat. Niedawno Remigiusz Grzela napisał o niej książkę „Krafftówna. W krainie czarów". Niestety, pani Barbarze nie ułożyło się prywatne życie. Jej pierwszy mąż Michał Gazda, też aktor, zmarł nagle, gdy miał 42 lata. Po latach znów wyszła za mąż. Jej mężem został Arnold Seidner, dyrektor Międzynarodowego Instytutu do spraw Emigrantów w San Francisco. Dla niego wyjechała do USA. Ale po pół roku mąż zmarł. Barbara Krafftówna wróciła do kraju. W Kanadzie mieszkał z rodziną Piotr, jej syn z pierwszego małżeństwa. Umarł w 2009 roku. Wdową jest też Małgorzata Niemirska, która grała Lidkę. Jej mąż, znany aktor Marek Walczewski zmarł 17 lat temu. Natomiast Marusia, czyli Pola Raksa, z którą Lidka walczyła o serce Janka, wiele lat temu odeszła z zawodu. Zajęła się modą. Janusz Gajos jest dziś jednym z najwybitniejszych polskich aktorów.

Kilka lat temu pojawił się pomysł, by nakręcić dalsze losy „Pancernych". Akcja filmu miała się rozgrywać po 40 latach od zakończenia wojny. Bohaterowie spotykają się i znowu razem walczą, choć tym razem nie z Niemcami. Kapral Wichura został sprzedawcą Mercedesów, Janek Kos – biznesmenem. Gustlik Jeleń siedziałby w Ustroniu pod pantoflem Honoraty, a Grigorij, który stał się alkoholikiem, zostałby ściągnięty z Gruzji do Polski. Jednak skończyło się na planach.©℗

eprasa.pl 44fbf01cd0

KUCHNIA I OBYCZAJE

Najdroższe śniadania w Polsce? Bo Poznaniacy chcą tyle płacić

– W Poznaniu wykształciła się z jakiegoś powodu kultura na takie bardziej kosztowne doświadczenia kulinarne, a brakuje nam tych podstawowych, takiego codziennego karmienia – mówi Jakub Tepper, poznański restaurator, którego wypytujemy, dlaczego ceny w kawiarniach i restauracjach Poznania są wyjątkowo wysokie oraz o to, co składa się na te ceny

Szymon Paź



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Jakub Tepper wraz z żoną Sungmin Han prowadzą w Poznaniu i Warszawie pięć restauracji

Mam wrażenie, że jeżeli jesteś Poznaniakiem i chcesz zjeść śniadanie na mieście za 25 złotych, to jesteś niczym Tom Cruise w „Mission Imposible".

Siedzimy w miejscu śniadaniowym i możesz zamówić... rzodkiewki za 22 złote. Ale poza tym jest ciężko na pewno w tak zwanych modnych miejscach. Nie wiem, czy jest opcja zjedzenia śniadania za 25 złotych.

A mamy jeszcze inne miejsca, nie tylko modne?

Mamy drobne sieciowe piekarnie, niektóre z nich oferują śniadania. Ale wydaje mi się, że do 25 złotych to musimy do Warszawy podjechać, do Lubaszki, żeby pojeść.

Byliśmy oszczędni, przynajmniej taki stereotyp o Poznaniu funkcjonował w całej Polsce. Staliśmy się rozrzutni?

Nie wiem. Może uwierzyliśmy, że to jest produkt, który tyle po prostu kosztuje.

A Twoim zdaniem?

Mniej więcej wiem, ile kosztuje wyprodukowanie tego produktu. Potem mamy perceived value, czyli wartość postrzeganą tego produktu, czyli krótko mówiąc: ile jest wart dla nas. I tu pojawia się pytanie: czy to śniadanie dla ciebie jest warte tyle, ile restaurator za nie chce? Wszyscy znamy teorię, że „rynek zweryfikuje", „rynek to wyceni". I się okazuje, że być może nie brakuje osób, dla których wyższe ceny – relatywnie wyższe ceny – są akceptowalne w danym doświadczeniu, w danym miejscu itd.

Co rusz w Poznaniu otwierają się kolejne miejsca z jedzeniem. Jeśli jesteśmy przy śniadaniach, to szczególnie. Na Jeżycach, gdzie rozmawiamy, można je zjeść co krok. Natomiast pojawia się pytanie, czy otwieranie tych kolejnych miejsc to nie jest już wskakiwanie na górkę ekonomicznego cyklu – jak w kryptowalutach, produktach kolekcjonerskich, na giełdzie itp. Myślę, że podobnie jest w gastronomii. Jeśli ludzie widzą, że sześciu się udało, potem dwóch kolejnym itd., to pojawiają się kolejne miejsca. Pytanie, jakie jest tak naprawdę zapotrzebowanie. Nie jestem przekonany, że jest nieskończona liczba osób, która będzie chciała, będzie miała czas i możliwości, by kupować nietanie, umówmy się, śniadania w kawiarniach.

Ale rozumiem też argumenty drugiej strony dotyczące wyższych cen. Np. restauracja otwarta od 12 do 22, serwująca posiłki obiadowe, ma to okienko czasowe bardzo, bardzo długie. Miejsce serwujące śniadanie ma cztery-pięć godzin. A czynsz jest taki sam itd. Można racjonalizować absolutnie wszystko.

Niemniej jest miejsce dla takich umownie droższych śniadań. Tylko w Poznaniu wykształciła się z jakiegoś powodu kultura na takie bardziej kosztowne doświadczenia kulinarne, a brakuje nam tych podstawowych, takiego codziennego karmienia.

Czy to nie dotyczy całej poznańskiej gastronomii, nie tylko śniadań? Obiad na mieście w niedzielę, a to przecież od dziesięcioleci poznańska tradycja, to często 100 złotych i więcej od osoby, o ile nie skierujemy się do miejsca nastawionego na „codzienne karmienie". Skąd te ceny?

Prawda, wydaje się, że to bardzo dużo. Trudno mi odpowiadać za osoby, które oferują tak wysokie ceny i dlaczego. Owszem, znając tę branżę od środka, mogę przeanalizować, że według mojego sposobu wyceniania tu albo tam marża na danym daniu jest ponadnormatywna. Więc wyjdźmy od tego, jak właściciele wyceniają menu. Wyróżniam dwie filozofie, przy czym to taka „chłopskorozumowa" teoria na własne potrzeby: tak dużo, jak goście są skłonni zapłacić, albo tak mało, by biznes się nadal spinał.

I wydaje mi się, że w dużej mierze dominuje – nie u wszystkich, nie wszędzie – trend, który uznaję za krótkowzroczny i krótkoterminowy: tak dużo, jak goście są w stanie zapłacić, tak dużo będziemy kasować, żeby jak najszybciej z tego skorzystać. To jest sposób myślenia, z którym ja się fundamentalnie nie zgadzam. Ponieważ wydaje mi się, że ta gra gastronomii w tzw. długą grę – tak mało, żeby biznes się nadal spinał – jest dużo sensowniejsza i dla mnie oraz mojej żony bardziej pociągająca. Bo oczywiście – chodzi o zarabianie. Ale mimo wszystko wydaje mi się, że gastronomia ma też pewną funkcję społeczną. Filozofia to jedno, potem przychodzi kalkulacja, ile to naprawdę kosztuje.

Właśnie wyobraziłem sobie matkę Polkę, która całe życie gotuje obiady dla rodziny, po czym wchodzi do restauracji i widzi scha-

Dokończenie na str. 13

eprasa.pl 44fbf01cd0

KRZYŻÓWKI

DODATEK DLA PRENUMERATORÓW

WRZESIEŃ 2026 r.

Express BYDGOSKI

dziesięć do szóstej potęgi / gromadzi się w uchu
metalowa listwa / przyprawa kuchenna
ustrój dawnej Rosji
leczniczа roślina zielna
sposób łączenia kartek / Otello
model Hyundai'a
francuska kraina historyczna / zasypka kosmetyczna
zimowa atrakcja
owoc palmy
męskie imię z psoty
filmowy Lord ... / konsultacja
wytwórca wędlin

Rzym / konkurent TVN
model Fiata
niechciana poczta internetowa

14
ostra krawędź
wyspa koralowa
ujemna elektroda
21

port w Bahrajnie / dawniej o okręcie
3
most lub budynek
12
odmiana esperanto
ojciec Erosa / orzeł przedni

„... marymoncka" Hłaski
bożek miłości
gepardy i lwy
24
szczelina, luka
18

23
guz skórny
„... Jurajski"
zdrowy rozsądek, logika
grono osób
George, ukochana Fryderyka Chopina
stan gotowości bojowej
pocisk karabinowy
włoski klub piłkarski

czapka lotnika
dawne wezwanie do broni
ogół pojazdów w fabryce
narzuta na tapczan
4
hokeista na trawie

15
lipcowa solenizantka
żona Uranosa
8
potocznie niesnaski, kłótnie
cyrkowa scena
klamra budowlana

powieść Emila Zoli
strój hinduski
przyprawa kuchenna
zachęta do kupna
5

sztuczny człowiek
zły duch, szatan
czapka francuskiego wojaka
pierwszy mężczyzna na Ziemi
gad z Komodo

skwar / Magdalena, aktorka
piękno / góry z Narodną
Kevin, aktor z USA
popularny kabaret
choroba zakaźna, lepra
hebrajski raj

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

52 511 94 64
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl

Express BYDGOSKI
prenumerata.expressbydgoski.pl

20
6

ląduje na Orly
łosoś pacyficzny
miejsce w teatrze dla VIP-a
umiar, delikatność
długa, nudna mowa

autor „Władcy much"
Sergio, włoski reżyser
polskie auto elektryczne
roślina na kaszę

matka Apollina
11
2

agresor, najeźdźca
zapalenie krtani
gra na koniach
„Panna ..., film Wajdy
„... krymskie" Mickiewicza
Guitry, ... aktor i reżyser
wielki ssak morski
zrzęda, mantyka

śpiewak w klatce

bylina różowata
nad zlewem w kuchni
rzeka z powieści Miłosza
składana podczas tarła
7

19
dawny samolot
np. Barack Obama
książka do słuchania
siostra Antygony
wyciąg z ziół
kuchenny obrus

gbur, impertynent
australijski struś
perski władca
17
narzędzie tynkarza
mityczny ojciec Ajasa
skała głębinowa

leczy zaburzenia mowy
zasłania oczy Temidy
odmiana jabłoni
10
klasztor pustelników
polski serial telewizyjny
część skoczni narciarskiej
minerał na nawozy

... Welles, reżyser „Gildy"
syn Izaaka i Rebeki
opera Rachmaninowa

małpa wąskonosa
Ludwik Jerzy, poeta
1
duma wiewiórki
narybek łososi i troci
nad parapetem
dopływ Warty
nadzorcza
9
kurtka w gwarze młodzieżowej
matka chrzestna
plac z kramami
interwał muzyczny

lina przy końcach rei
dopływ dolnej Odry

np. „Plebania"
państwo w Oceanii
13
węzłowe pismo Inków
reklamowany lek ziołowy
22

działkowy szkodnik / model Fiata
typ orkiestry rozrywkowej
stolica Komorów

główny składnik powietrza
16
kształcenie się
parzona po turecku
duża kość

SŁOWNIK: BRAS, GOLDING, KUKLIK, KIPU, MAZU, MORONI, PARR, SITRA, TELAMON, TONALIT.

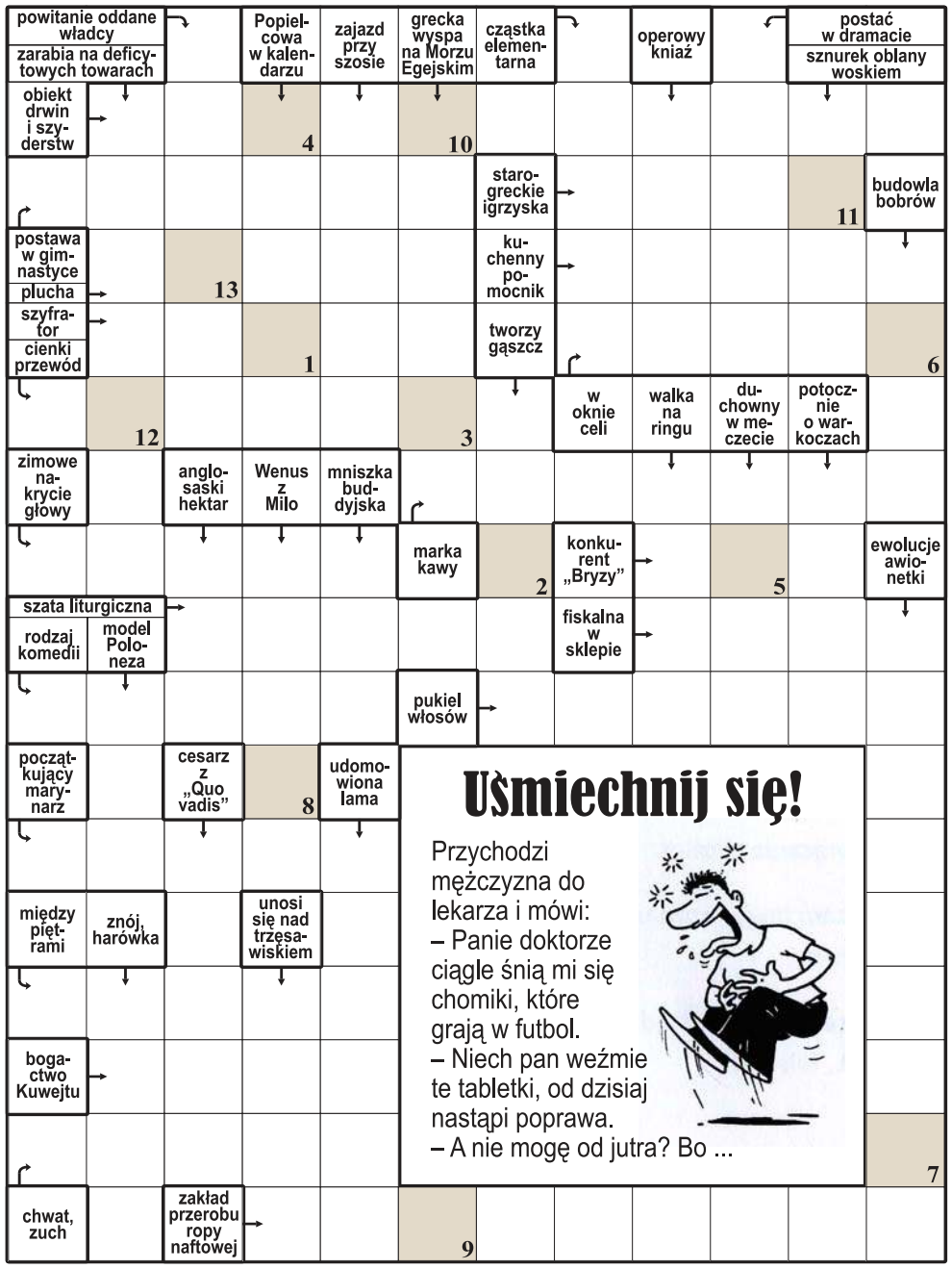
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: aforyzm Kornela Makuszyńskiego.

ROZWIĄZANIE: DAREMNA JEST WALKA Z PUSTOTĄ.

eprasa.pl 44fbf01cd0

Krzyżówka panoramiczna



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

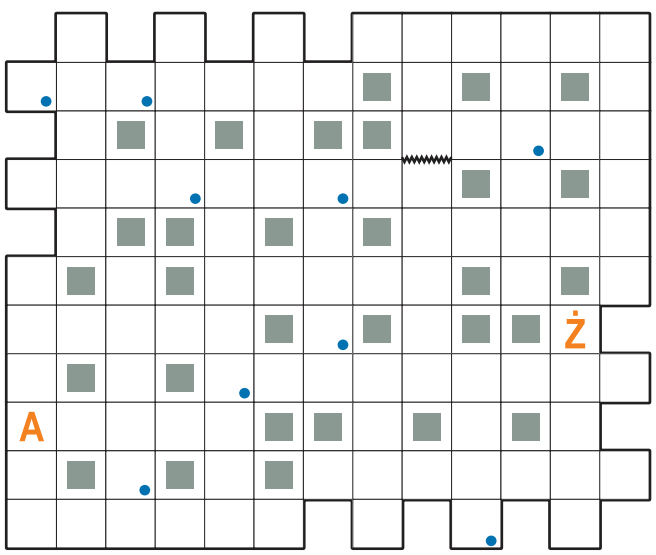
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Przychodzi mężczyzna do lekarza i mówi:
– Panie doktorze ciągle śnią mi się chomiki, które grają w futbol.
– Niech pan weźmie te tabletki, od dzisiaj nastąpi poprawa.
– A nie mogę od jutra? Bo ...

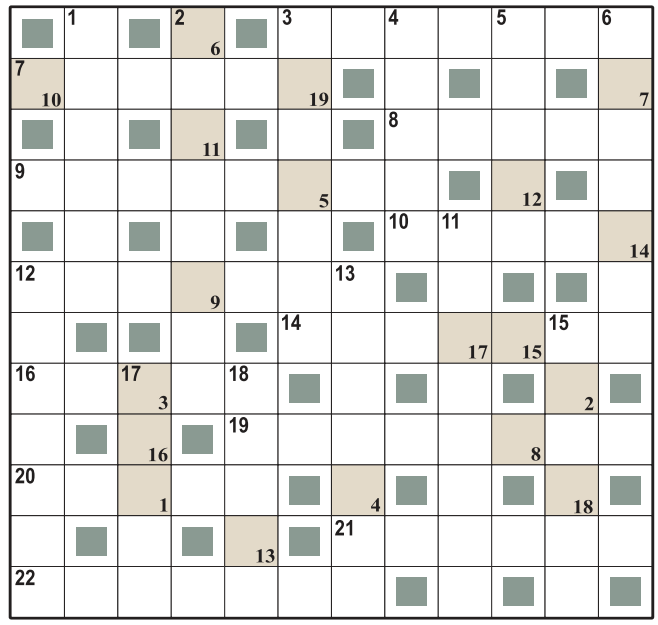
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.



A) stylizowane liście na głowicy korynckiej (5).
B) zadawanie ciosów, smaganie (5).
C) element odróżniający istoty żywe (5).
D) potrawa podawana na stół, składnik posiłku (5).
E) tworzywo o właściwościach kauczuku (9).
F) dawniej żartobliwie o fryzjerze (6).
G) mowa środowiskowa, żargon (5).
H) zabawne zdarzenie, komedia (4).
I) naczynie do parzenia herbaty (6).
J) część lodowca spływająca poniżej granicy wiecznego śniegu (5).
K) gatunek drapieżnego ssaka z Azji (6).
L) słowa do operetki (8).
Ł) święty patron lekarzy (6).
M) polski serial komediowo-obyczajowy (3,5).
N) wyrównywanie terenu budowy (9).
O) gatunek ssaka z rodziny delfinowatych, miecznik (4).
P) najemny robotnik rolny (7).
R) wydany przez dowódcę (6).
S) rozdział islamskiej Biblii (4).
T) Ursus w gospodarstwie (7).
U) delikatność w zachowaniu, takt (5).
W) powiększenie tarczycy (4).
Z) znawca świata zwierząt (6).
Ż) substytut pieniądza w grach hazardowych (5).

Krzyżówka z hasłem



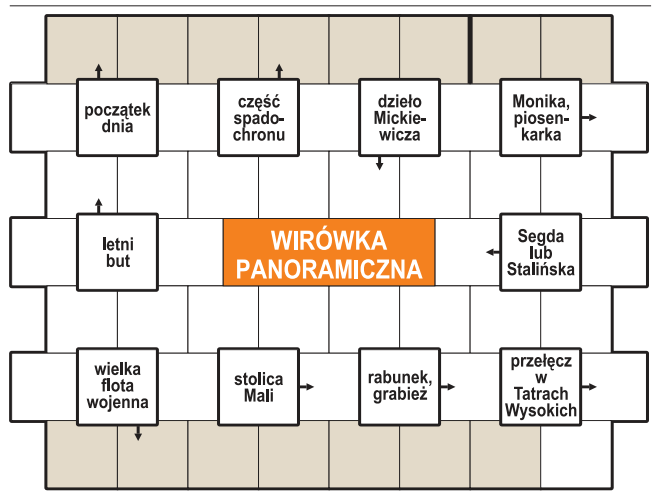
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: myśl Miguela de Cervantesa.

Poziomo:
3) zabobon, uprzedzenie,
7) balet Chaczaturiana,
8) porwał piękną Helenę,
9) farba wodna,
10) graniczy z Estonią,
12) wzgórze dawnego Rzymu,
14) trunek w karafce,
16) sejmik czarownic,
19) piłkarze z Bergamo,
20) grecka wyspa z Kolosem,
21) w zestawie Lego,
22) utwór muzyczny.

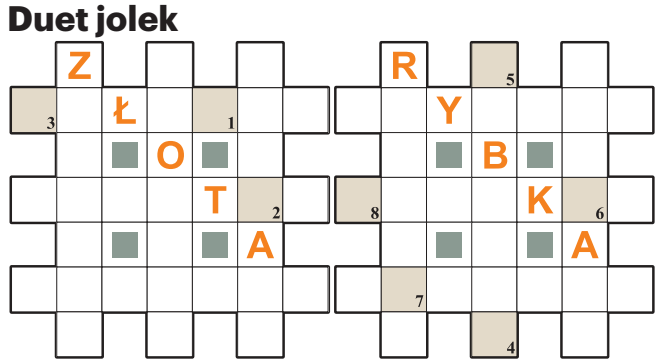
Pionowo:
1) choroba oczu,
2) mowa-trawa,
3) grupa kolarzy,
4) werwa, animusz,
5) domena franta,
6) towaru do sklepu,
11) kierowca spychacza,
12) w ekwipunku wędkarza,
13) małe źródło światła,
15) mielony w menu,
17) kolarska manierka,
18) zając morski.

Krzyżówka



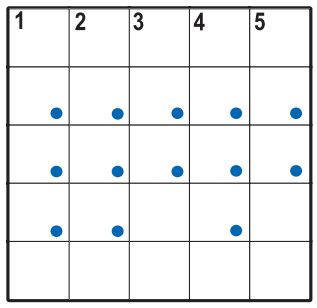
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści Fiodora Dostojewskiego.

Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– przepływa przez Pragę
– jarska potrawa nicejska
– lekki, ciepły wiaterek
– pasmo górskie w Karpatach
– zbrojny bunt
– ... Jones, filmowy archeolog
– gruszka smaczliwka
– Pavarotti, włoski tenor
– krawiecka kukła
– carska karetka więzienna
– model Porsche
– dział supersamu

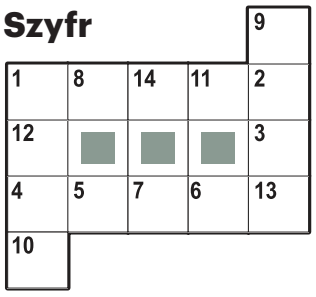
Logogryf



1	2	3	4	5

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko amerykańskiego aktora.
1) synonim starożytnego Greka,
2) imię autora muzyki do spaghetti-westernów,
3) umowa o pracę dla aktora,
4) zatwierdzony skład pracowników,
5) szampański albo wisielczy.

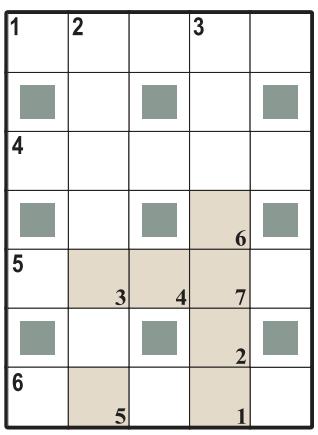
Szyfr



					9
1	8	14	11	2	
12				3	
4	5	7	6	13	
10					

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko polskiego sportowca.
Poziomo:
1) odmiana jabłoni,
4) starożytne miasto w Jordanii.
Pionowo:
9) wypiek na Paschę,
1) kadź farbiarska.

Krzyżówka



1	2		3	
4				
			6	
5	3	4	7	
			2	
6	5		1	

Litery z pól od 1 do 7, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) tropikalny krewniak dyni,
4) soczysty owoc dyniowaty,
5) owoc dostarczający kopry,
6) podłużny owoc tropikalny.
Pionowo:
2) świetlisty krąg nad świętym,
3) osłona urządzenia.

Rozwiązania

krzyżówka panoramiczna: … dziś mają finał; **wirówka panoramiczna:** „Bracia Karamazow”; **krzyżówka z hasłem:** Dobrego nigdy za wiele; **logogryf:** Kacper Tomasiak; **krzyżówka:** awokado; **duet jolek:** akwarium; **krzyżówka A-Ż:** przechera.

eprasa.pl 44fbf01cd0

zwierzę z afrykańskiej sawanny / trójca bóstw
forma monopolu: sklepienie niebieskie / imię Łempickiej
koszt / fruwanie
dzielnica Warszawy / parkowa budowla
nietakt towarzyski
nakrętka na śrubie
skandynawski poeta i śpiewak
proszek do prania / zdobi czapkę majora
legat w testamencie
łóżko bosmana
rozmyślanie ... Russo, aktorka
stos siana
piekielny płyn
rodzaj szkolenia
28
kuszona przez węża
7
tajna policja carska
spada na cztery łapy
metal o symbolu Pm
13
wątek utworu
19
systemowa zmiana
15
opasuje kimono / port na Honsiu
Fonda lub Birkin / chlebowy
narzędzie działkowca
uszczelnia korek / maleńkie w igle
16
wczytuje obrazy do komputera
sejmowa dyskusja / ... Lamas, aktor z USA
18
Bolesław, autor „Lalki” / gibon białoręki
głos gryzonia
powyżej kolana
... Oz, pisarz izraelski
trwa 24 godziny
wakacyjna pora
borsucza jama
dawne torby podróżne
23
cierpienie, udręka
20
Cielecka lub Boczarska
Poncjusz z Pontu
inna nazwa Troi
zaloty Kmicica
smar okrętowy
surowiec dla huty
owad z żądłem
5
szata liturgiczna
zajęczy tłuszcz
polewa na garnku
11
Adam, polski poeta
12
rodzaj czworokąta
popiersie / szlachetny gaz
stolica Togo / w Balearach
pieprznik jadalny / kucharz okrętowy
krótka charakterystyka
skafander Eskimosa
tropikalna gruszka
małpiatka z Madagaskaru
17
szatan w filiżance
rządził w Wenecji
wiśnia wonna
zwiewna tkanina
ogrodzenie wokół chaty
przyprawa do ciast
specjalista od budowy organizmu
4
kaprysy, grymasy / forma głosowania
miasto na Hawajach
24
polowy mundur wojskowy
żona radży
27
pracują w silniku
14
budowla na przystanku
płynie przez Nantes
rodzaj kroniki kryminalnej
dawny żaglowiec
rosyjski marynarz
rodzaj mrożonego deseru
szlachetny grzyb
instrument Wojskiego
lewy dopływ dolnej Wisły
miasto nad Żółkiewką
Jan, reżyser / płaci czynsz
całkowite zniszczenie
ropucha olbrzymia
oznaka smutku
paryski kreator mody
wzorzysta tkanina
popularny serek homogenizowany
roślina pastewna
skwar / stan w USA
basowa lub elektryczna / papuga z Nowej Gwinei
26
instrument ludowy
30
„Gruba” w Warszawie
był nim Jurand ze Spychowa
wieża meczetu
dawniej kolega, towarzysz
najdłuższy bieg
nieudany utwór literacki
6
rzeka Miłosza / próg rzeczny
22
pan na planie
atrybut woźnicy
3
Szampania lub Gaskonia
1
wyraz twarzy
2
piastunka, niania
zbiornik na paliwo / dawny szkic
sprzęt do przesiewania mąki
hałas, wrzawa
góry na granicy Europy i Azji
kobiece imię / np. śnieg
autko wyścigowe
Zamkowy w naszej stolicy
porządek na statku
szczególne przywileje
buddyjski mnich
29
część twierdzenia matematycznego
pasie się na hali
„palec” krasuli
sztormowa na Bałtyku
olej skalny / imię Urbańskiej
21
Amanda, piosenkarka
strefa przybrzeżna
10
jedzie na sygnale
latający w baśniach
popularna gra w karty
kontuar sklepowy
w parze z opierunkiem
25
uderzenie, raz
9
biały kruk, unikat
8

Dostarczamy codziennie do Twojego domu
Zamów prenumeratę
52 511 94 64
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00
prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl
Express Bydgoski
prenumerata.expressbydgoski.pl

SŁOWNIK: ANTYPKA, AOMORI, HILO, KEA, MUTRA, LITORAL, LOME, SODALIS.

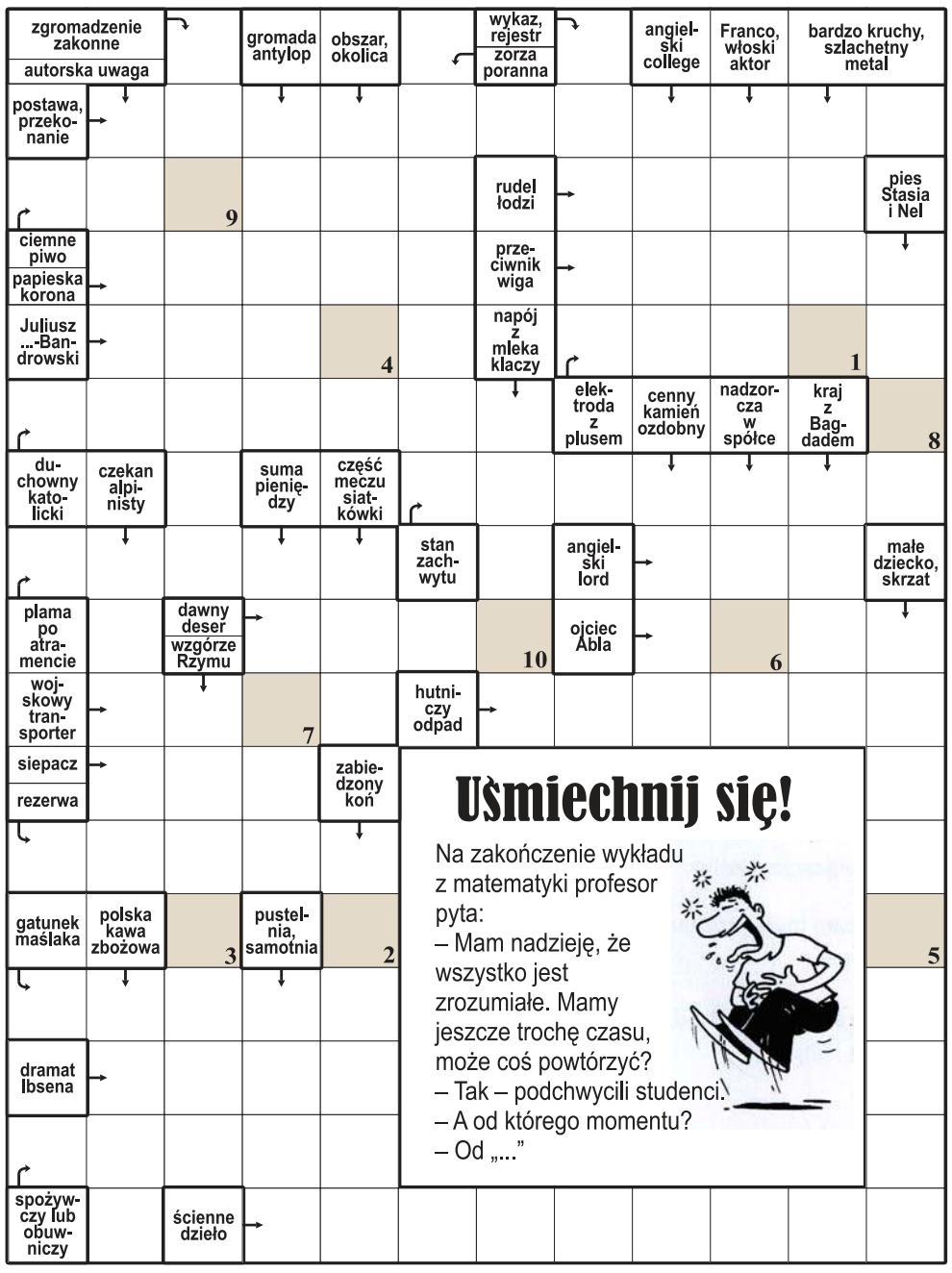
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NIE MA ZWYCIĘSTWA BEZ TROSKI I TRUDU.

eprasa.pl 44fbf01cd0

Krzyżówka panoramiczna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

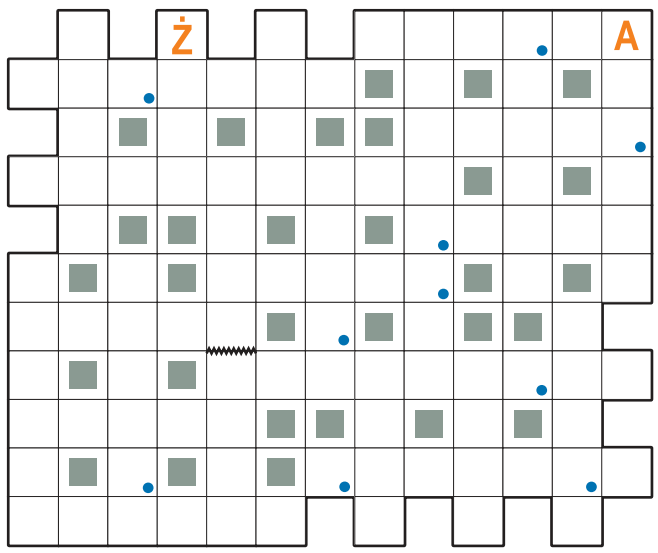
Uśmiechnij się!

Na zakończenie wykładu z matematyki profesor pyta:
– Mam nadzieję, że wszystko jest zrozumiałe. Mamy jeszcze trochę czasu, może coś powtórzyć?
– Tak – podchwycili studenci.
– A od którego momentu?
– Od „...”

Krzyżówka A-Ż

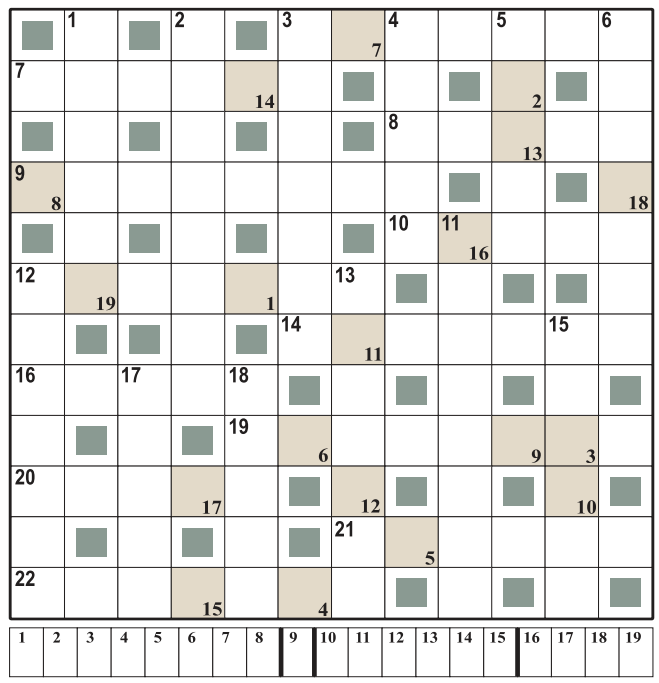
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) mieszkanka Kataru lub Kuwejtu (6).
B) głos Mariusz Kwietnia lub Tomasza Koniecznego (7).
C) gryzoń hodowany przez dzieci (6).
D) psalmista lub sługa cerkiewny (4).
E) niemiecka maszyna szyfrująca (6).
F) szczególne przywileje (4).
G) zawodowo zajmuje się strzyżeniem i goleniem (6).
H) dzielnica Pragi z zamkiem królewskim (9).
I) jedno z największych biur podróży w Polsce (5).
J) służył w doborowej piechocie tureckiej (7).
K) nosidło do dźwigania ciężarów (9).



L) urwipołeć, łapserdak (6).
Ł) dawniej polował na tura (6).
M) holenderska tancerka, rzekomy szpieg (4,4).
N) wyspecjalizowany pies myśliwski płoszący lisy (8).
O) załoga, zwłaszcza łodzi wioślarskiej (5).
P) szlacheckie słowo honoru (5).
R) zwój papieru lub filmu (5).
S) jesienna, deszczowa pogoda (5).
T) poruszają się w silniku (5).
U) „... – ostatni Mohikanin” (5).
W) romantycy kazali sięgać, gdzie on nie sięga (5).
Z) członek dziecięcej drużyny harcerskiej (4).
Ż) zboże na ciemny chleb (4).

Krzyżówka z hasłem

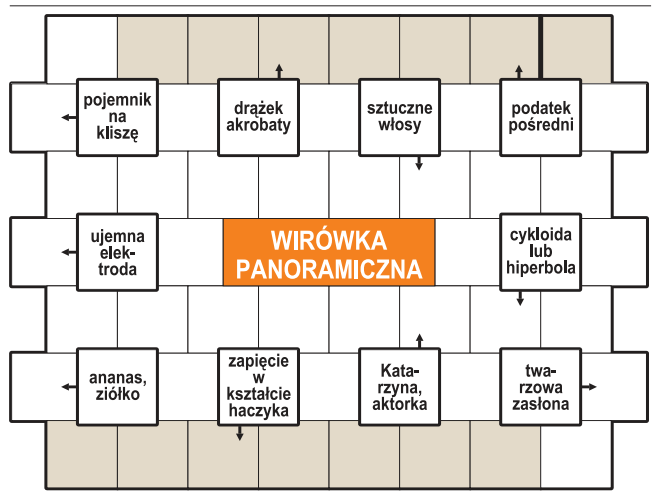


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

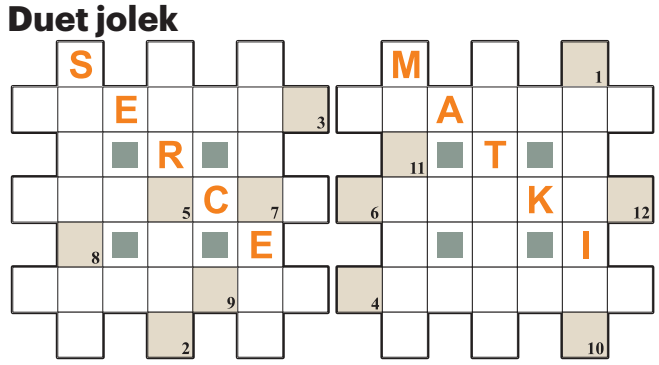
Poziomo:
3) hazardowa gra w karty,
7) mszalny opłatek,
8) mierzy czas,
9) połowa połowy,
10) odgłos z planu filmowego,
12) rodzinne miasto Napoleona,
14) surowa ocena,
16) okres geologiczny,
19) tokujący ptak,
20) owies lub pszenica,
21) zdobi krawat,
22) handluje na jarmarku.

Pionowo:
1) postęp, rozkwit,
2) clou programu cyrkowego,
3) leśny pszczelarz,
4) zapasowy koń,
5) model Opla,
6) inwazja, najazd,
11) nowela Sienkiewicza,
12) reżyser „Nocy i dni”,
13) ukochany Eurydyki,
15) świecowe w piórniku,
17) święty obraz w cerkwi,
18) teatralne deski.



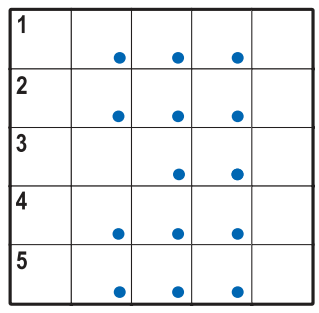
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego filmu.

Duet jolek

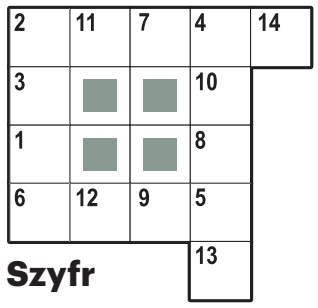


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 (w obu diagramach) utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– dwa szeregi drzew
– rzutnik, projektor
– przysmaki, specjały
– Fred, tancerz i aktor
– autor „Władcy Pierścieni”
– strofa wiersza
– gracja, zwiewność
– gra świateł, mienienie się
– np. Sancho Pansa
– naszywka na rękawie podoficera
– „Przedwiośnie” lub „Lalka”
– miasto i port w Malezji

Logogryf



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: nazwę teleturnieju.
1) futro ze skór dydelfów,
2) stały znak nawigacyjny,
3) wyporność statku,
4) imię Bronte, pisarki,
5) ukochana Shreka.

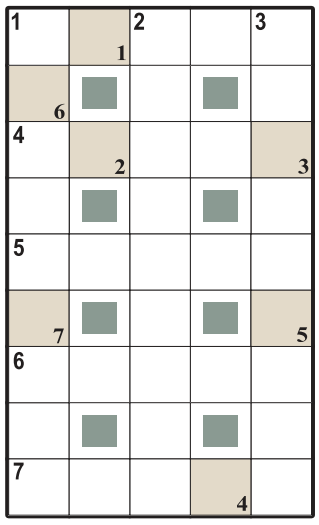


2	11	7	4	14
3	■	■	10	
1	■	■	8	
6	12	9	5	
			13	

Szyfr

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
2) wojskowa czujka,
6) czeska firma obuwnicza.
Pionowo:
2) na głowie czapli,
4) moneta w sakiewce.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) przyzwyczajenie, nałóg,
4) Mila, amerykańska aktorka,
5) prezent dla niegrzecznych dzieci,
6) mieszkają w Atenach,
7) Buzek lub Młynarska.
Pionowo:
1, 2, 3) kraje Ameryki Środkowej i Południowej.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: **wirówka panoramiczna**; **Krzyżówka z hasłem:** Cierpieć za drugim razem; **Krzyżówka:** Autostrada; **duet jolek:** "Tango Milionga"; **szyfr:** "Ucieczka Baltazara"; **logogryf:** "Postaw na milion"; **Krzyżówka A-Ż:** gramatyka.

eprasa.pl 44fbf01cd0

część Hadesu / żądanie strajkujących
dopływ Dunaju
narzędzie rolnicze
wśród zakonnic
gilza papierosa
część balustrady / karnacja
zimowy pojazd
płaci czynsz
wąskotorowa
spec od całek
chroniony ptak leśny
ciastko z kremem
dodatkowa procja zupy
stopień pisma / haftowany kilim

twórca obrazu „Guernica"
arabskie imię męskie
preparat kosmetyczny

film grozy / ciężka zasłona
zwój tkaniny
pocisk armatni
mocarz, siłacz

rzeka na Roztoczu
muza astronomii
kanon moralny / słodki napój
kolega dramaturga

miasto nad Grabią
żywotniki / rzymska Artemida
powóz na resorach

kurort na Helu / dawne względy / gipsowa masa na ozdoby
okres stu lat
model Toyoty
małżonek Sawy
prezydencki sprzeciw
gwiazda rocka / ... Lozano, trener
wynik dodawania
... Farrow / „Gdzie jest ..."
przepływa przez Kolonię
powieść Tyrmanda

Santor lub Kwiatkowska
cząstka utworu muzycznego / sportowe buty

masa ludzi / rybi tłuszcz
nastrój, atmosfera
ruiny miasta Nabatejczyków
widzialny przejaw boga Re
kwota do zwrotu
brzeczka miodowa

używa języka migowego
goguś, fircyk

muza poezji miłosnej / zięć Mahometa
andyjski ssak
załogowa część jachtu
duża skrzynia
japońskie zapasy

rozległy ze szczytu
do wynajęcia
zrządzenie losu

przypomina elipsę / Kupidyn
w ekwipunku alpinisty

miasto na Nizinie Padańskiej
zacięcie, żyłka
dawna opłata drogowa
niewygodne łóżko

domowy fortepian
„...Twardowska"
żona Uranosa
wenecki VIP

aura / taktyka walki konnicy
egzotyczna przyprawa
ssak z bródką
Bohdan, pisarz i lotnik
gaz palny

otwór Wezuwiusza

rodzaj kroniki kryminalnej
droga dla turysty
budowla na przystanku
najdłuższa rzeka Francji

powieść Andrzeja Kanieckiego
koniec bomu
środek usypiający
szlachetny koń

kraj z Ottawą / wiatr równikowy
biuro fabryki
marihuana lub kokaina
rzymska bogini obfitości
Jan, malarz / entuzjastka, miłośniczka
urząd kościelny
kwiat ozdobny / imię Gorczycy, aktorki
trwałe łączenie metali
dipol na dachu
partyjny teoretyk
dawny bęben wojskowy

atrybut kelnera
płaszczyzna ukośna

wieczne miasto / artretyzm
sol lub si
warta, czujka

nasiadówka u szefa
dzwonek w talii kart
pojazd uprzywilejowany
proszek do prania
wysoki mężczyzna

rzadkie imię męskie
kryjówka borsuka
indyjska księżniczka
grzanka z opiekacza
Franco, włoski aktor
wielkie ssaki morskie
lew górski
ostry brzeg

bicz furmana
opasuje kimono / Szalom, pisarz
król z dramatu Szekspira / ryba mulistych akwenów
bagienna mgła

pieśń patriotyczna
polski pies gończy
hinduska bogini śmierci
staropolskie imię kobiece

cząstka żaru
kraj z Dekanem
roślina jak sułtanat

rasa owiec / śliwodaktyl
część twierdzenia
10 kwintali
modnie się ubiera

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

52 511 94 64
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl

Express Bydgoski

prenumerata.expressbydgoski.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie: myśl Józefa Bułatowicza.

SŁOWNIK: ARCT, AURION, KARAKOL, MANAGUA, NIELUBA, OPS,

ROZWIĄZANIE: NIE KAŻDY PŁYWAK JEST W CZEPKU URODZONY.

eprasa.pl 44fbf01cd0

Krzyżówka panoramiczna

przewozi pasażerów; warszawska szybka droga; element, czynnik; tamponik; antyczny nagrobek; łoskot, stukot; czeski złoty; grzywiasta owca; „Pan ...", epopeja Mickiewicza; koń czystej krwi; duże miasto w Turcji; stan pogody; pieśń z opery „Flis"; stojące lustro; wczasy dla dzieci; kwiatowa grządka; rzymska Artemida; mleczny lub kawowy; ludowa nazwa koźlarza; indyjski bóg miłości; otoczka, obwódka; łosoś pacyficzny; strażacki drąg; ssak futerkowy, dydelf; duża rzeka azjatycka; podróżowanie kamperami; chętka, ochota; strój, odzienie; ciało niebieskie; ciężarówka z NRD; Komorowska kamienica; przepływa przez Liege; mieszka w wawelskim grodzie; rozdział Koranu; pastewna roślina zielna; jutowy na mąkę; ptak łaknący dżdżu; filmowy barbarzyńca; ... Jusis, piosenkarka; bohater filmu „Szczęki"; imię Włodarczyk, aktorki

Uśmiechnij się!

Kowalski dzwoni do szefa:
– Czy mógłbym w poniedziałek przyjść do pracy trochę później?
– No, dobrze, a kiedy pan przyjdzie?
– ...



1	2	3	4	5	6	7	8

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka z hasłem

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie tureckie.

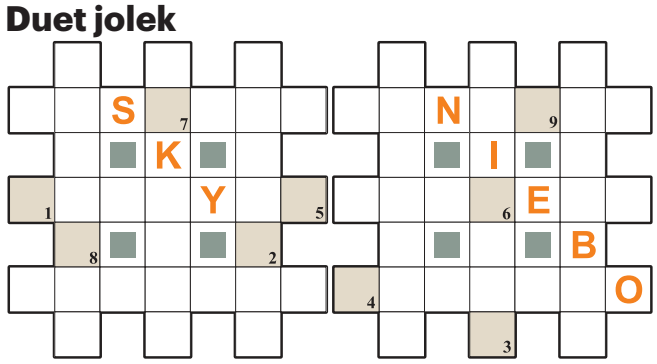
Poziomo:
1) dawny śpiewak wędrowny,
7) ... Lubelska na mapie,
8) pokryty emalią,
9) weekendowy dzień,
12) poluje na odyńce,
13) plazma krwi,
15) inwar lub brąz,
17) drapieżny kot,
18) królestwo lwa,
22) stanowisko pracy,
23) rozsądek w działaniu.

Pionowo:
1) cieszy sybarytę,
2) fedruje pod ziemią,
3) gafa towarzyska,
4) dawna opłata drogowa,
5) zboże chlebowe,
6) pszczółka z animacji,
9) budynek gospodarczy,
10) nie dodaje mądrości,
11) dwanaście sztuk,
14) ... Magellana,
15) lokum na towary,
16) nagroda filmowa,
19) na czele armii,
20) rzeka „białych nocy",
21) roślina w akwarium.

ruchoma część wagi; kraj z Brukselą; materiał na pomniki; pierwszy dźwięk gamy; dawny worek na wodę; WIRÓWKA PANORAMICZNA; zasłona w szermierce; japońska mafia; milczący zakonnik; ssak leśny, jaźwiec; ślubna lub balowa

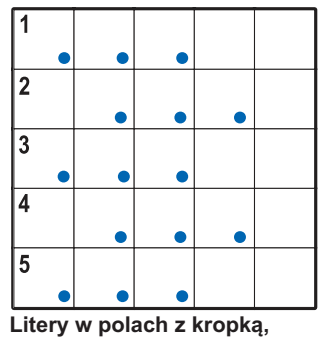
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– młyn ze śmigami
– twórca obrazu „Hołd pruski"
– faworyt w gonitwie
– ...-Benz, marka samochodów
– flirciarz, bałamut
– kwiat ozdobny
– arkana, tajniki
– kościelny fundator
– kołyska dla malca
– podróżna walizeczka
– oprawa drzwi
– namalował „Dziewczynę z perłą"

Logogryf



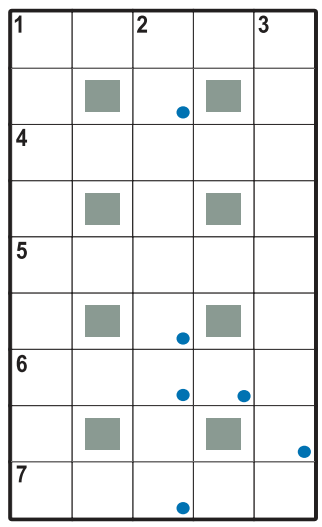
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści Jeana d'Ormessona.
1) zuch, junak,
2) rezydencja magnata,
3) przelanie praw na dzieci,
4) rytmiczny chód,
5) zakrywana kwefem.

Szyfr

				13
8	9	3	12	5
4	■	■	■	11
10	2	1	6	7

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
8) urząd podległy biskupowi,
10) magiczna w posiadaniu Aladyna.
Pionowo:
13) stolica Jemenu,
8) pod nim stopa wody.

Krzyżówka



Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) ... Zbawienia,
4) zasada, reguła,
5) rezultat, wynik,
6) płonie w czasie igrzysk,
7) sukulent z Meksyku.
Pionowo:
1, 2, 3) kobiece imiona.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) kraik w Pirenejach (6).
B) płaskie nakrycie głowy z antenką (5).
C) lokal z kawą, lodami i kremówkami (9).
D) towarzyszy królowej w codziennym życiu (6).
E) rodzaj błyskawicznego zapięcia w kurtce (5).
F) wymyślnie zakręcony pukiel włosów (4).
G) dawny rzemieślnik lub pracownik odlewni (5).
H) bezkrytyczna, impulsywna córka Anieli Dulskiej (5).
I) rzeka z powieści Czesława Miłosza (4).
J) ... Górne, największy słodkowodny zbiornik świata (7).
K) Michael, aktor z filmu „W akcie desperacji" (6).
L) horror w reżyserii Stanleya Kubricka (8).
Ł) element małej architektury przy alejce spacerowej (5).
M) postępowanie pełne kłamstw (8).
N) rabunek na gościńcu (5).
O) osesek zysa (4).
P) popularne określenie telewizora (6).
R) w portfelu Iranki (4).
S) grzyb jadalny, gatunek maślaka (5).
T) jeden z potomków Uranosa i Gai (5).
U) miś z polskiej animacji (7).
W) okres życia najlepszy dla mężczyzny (4,5).
Z) część stodoły, sąsiek (6).
Ż) przed przedszkolem (6).

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: We wtorek; **krzyżówka z hasłem:** Syty nie zna ceny jadła; **wirówka panoramiczna:** "Zagniony autobus"; **duet jolek:** firmament; **logogryf:** "Chwała cesarstwa"; **szyfr:** Maria Pakulnis; **krzyżówka A-Ż:** plastyka; **krzyżówka:** Alicja.

eprasa.pl 44fbf01cd0

dawny typ domu wiejskiego / herb szlachecki
roślina lecznicza / bazie
irańskie monety
hutniczy skrzep
śpiewające ptaki
ludowy taniec maorysów
senna zjawa / owoce tarniny
wykonuje analizy / biblijny nieszczęśnik
taniec towarzyski
kara za grzechy / zbytnia pewność siebie
uczy języka obcego
bije od brylantów
... Chrobry / stragan na bazarze
przyjaciółka Lolka
pocisk świetlny
18
mieszkanka Kataru / kolor w talii / ... Fleming, pisarz
wyspa z Hawaną
ziemia uprawna
6
dawna papieska korona / jednostka ciepła / pluskiewka
24
bankiet w konsulacie
tłuszcz ze słoniny
Zygmunt August / kurtka dżokeja
zbiornik miasto nad Pilicą
19
kawowa do tortu
auto z Korei / popiersie
20
pramatka ludzkości
polowanie na tura
zwód na ringu
styl pływacki
4
Christian, aktor z filmu „Operacja Świt”
imię Danczowskiej
odgazowany węgiel
szef mnichów
barwa obrazu / idzie w redyku
23
polski mikrobus
miejsce na bilę
pojemnik na paliwo
Północna lub Południowa
cięgi, lanie
chwast polny
17
nóżka borowika
28
huczne oklaski
rywal firmy Danone
futerał na broń / lichy płaszcz
12
pierwszy zawsze trudny
sto lat
narzędzie kowala
25
rodzaj ściągi
cząstka żaru / model Opla
16
złe przyzwyczajenie
pełzak, pierwotniak
papier na ścianie
1
krzew parkowy
zebra na jezdni
wydzielony teren
umiar, delikatność
waśnie, sprzeczki
czeski taniec ludowy
szkic, opis / ... Hood
drapieżna ryba, miękławka
przechowywany w banku
imię męskie / stan w USA
Pucka lub Błotnicka
chwyta przynętę
7
metropolia Peru
5
panna z filmu Wajdy
zarozumiały smerf
zboże chlebowe
ozdobne pudełko samuraja
polska telenowela
oszlifowany diament
siostra Baala
29
miasto Świętego Franciszka
zieleń na Saharze
stolica Mali / gra w karty
bok pudełka zapałek
wychodzi na podwórze
dokumenty sprawy
moment pędu
amant, wielbiciel
anglosaski hektar / gwara środowiskowa, żargon
uraza, pretensja
żołnierz jazdy z bronią palną
to, co nas spotyka w życiu / topór wojenny Indian
służba żołnierska
imię Sari, śpiewaczki
ostry lub rozwarty
2
egzotyczne pnącze
Jurko Bohun
majątek, zamożność
domowa przybudówka
na kuchennym stole
9
serwowany przez barmana
27
znak firmowy
wzdłużne wiązanie kadłuba statku, stępka
13
blizna po operacji
drzewo parkowe, bożodrzew
baśniowy skarbiec / Joanna, polska piosenkarka
22
matka Antygony
gruba gałąź
arktyczny gatunek sieci
kamień półszlachetny
staroskandynawska opowieść
gimnastyczna w szkole
niewolnik, sługa
ropucha olbrzymia, kururu / ojciec Erosa
musical Milosa Formana
8
rów na linii frontu
aromatyczny trunek z Azji
11
stan z Salt Lake City
26
składnik pestycydów
duża jednostka mocy
21
Wielki na niebie
3
dawna podróż, wędrówka
14
„Zbrodnia i ...”
pukle, kędziory
15
mundurowy uczeń
miłośnik X Muzy
dawna złota moneta
mieszkaniec Kazania
pieje o świcie
spiekota, upał
umowa międzynarodowa

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

52 511 94 64
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl

Express Bydgoski

prenumerata.expressbydgoski.pl

SŁOWNIK: ARGOT, CHLORAL, HAKA, KOKORNAK, OMUL, POMIAN, TINTA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: mądrość ludową.

ROZWIĄZANIE: PRÓŻNO SIĘ TRUDZI, KTO NIE ZNA LUDZI.

eprasa.pl 44fbf01cd0

Krzyżówka panoramiczna

kurka wodna
wędrujący handlowiec
matka cnoty
owoc palmy
ponaglenie z urzędu
stolica Albanii
gaz z wyspy Komodo
Sm dla chemika
szybka na lodzie
dawna kopalnia soli
masywna bryła lodu
duża rzeka azjatycka
... przysięgłych
gruba gałąź
werwa, animusz
uliczna rozróba
wdowia moneta
mięso z klępy
kres wyścigu
miejsce akcji „Dżumy”
małpiatka z Madagaskaru
rwana na pomoście
teren sianokosów
karnacja skóry twarzy
zawijana potrawa w menu
kwiecista oracja
dramat muzyczny
pokolenie
ronienie łez
okrywa pień lipy
zabronienie
syn Aresa
ścinek, zrzynek
plac z kramami
zakończone kropką
cząstka elementarna
dzielny ... Szwejk
„broń” drogówki
sitwa, kamaryla
jajowaty kształt
rycerze z „Gwiezdnych wojen”
małpa wąskonosa
zakład przerobu ropy

Uśmiechnij się!

Dziewczyna uczęszcza do technikum gastronomicznego. Pewnego dnia jej matka pyta:
– Pozwalają wam jeść to, co ugotujecie?
Dziewczyna ze łzami w oczach:
– Czy pozwalają? Oni ...!



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) palma cukrowa (6).
B) głos Mariusza Kwietnia i Artura Rucińskiego (7).
C) roślina z rodziny astrowatych zwana jakobinką (5).
D) legendarna założycielka Kartaginy (6).
E) specjalizuje się w pokrywaniu garnków szkliwem (7).
F) ssaki żyjące w zimnych morzach (4).
G) pracownik odlewni (5).
H) łóżko przydatne w tropikach (5).
I) wyspa, królestwo Odyseusza (5).
J) znawca języka i kultury Kraju Kwitnącej Wyspy (9).
K) dozorca słoni, mahaut (6).
L) partyjny przywódca (5).
Ł) drewno wierzby szarej (6).
M) poczucie odpowiedzialności oraz gotowość do działania (6).
N) miasto w widłach Czarnego i Białego Dunajca (4,4).
O) cenne futro ze skóry dydelfów (5).
P) nałogowo używa tytoniu lub opium (8).
R) drugoplanowa w filmie (4).
S) wstępny projekt czegoś, zarys (5).
T) pomieszczenie dla opasów (9).
U) grozi każdemu, kto pnie się w górę (6).
W) rejestr, lista (5).
Z) mroźna pora roku (4).
Ż) zasiali je górale (w piosence) (4).

Krzyżówka z hasłem

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21 utworzą rozwiązanie: myśl Józefa Bułatowicza.

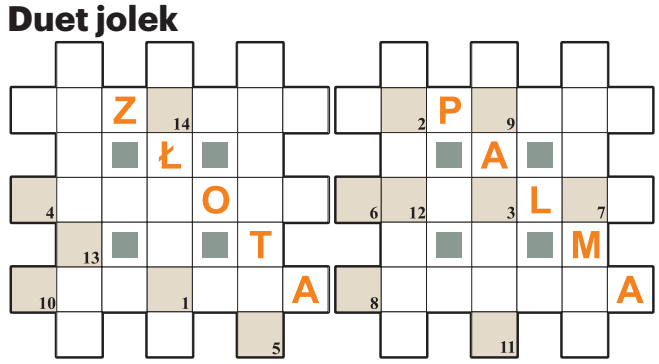
Poziomo:
1) modrak, bławatek,
7) ciasto z rożna,
8) barwna kompozycja w oknie,
9) weekendowy dzień,
12) polewa na kubku,
13) łagodzi obyczaje,
15) karciana figura,
17) herbaciany kwiat,
18) przodek, praszczur,
22) lekkie obuwie sportowe,
23) uznane utwory literackie.

Pionowo:
1) perz lub oset,
2) wiekowe ludwiki,
3) przezroczysta tkanina,
4) krążek myśliwskiej,
5) papuga popielata,
6) pokój w chacie,
9) bojowy środek trujący,
10) kotki na wierzbie,
11) kalebasa z Afryki,
14) pojazd dla oseska,
15) ofiara na tacę,
16) kuglarz, iluzjonista,
19) faza negocjacji,
20) niewygodne łóżko,
21) strój mecenasa.

łazienkowy kamień
cieszy estetę
Edward, I sekretarz PZPR
stolica Kamerunu
spec z kielnią
WIRÓWKA PANORAMICZNA
grupa atomowa
naczynie na owoce
złowrogi odgłos
formacja piłkarska
miasto w stanie New Jersey

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł książki.

Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– przyjemność, ekstaza
– wyrób z Tuły
– głowica kolumny
– beza lub kremówka
– zwisa z karnisza
– wygłaszane z ambony
– wykres krzyżówki
– jednostka ilości ciepła
– półwysep w Europie Południowej
– główny port lotniczy Cypru
– smaczne, prostokątne ciasteczka
– Michael, aktor („Nagi instynkt”)

Logogryf

1	2	3	4	5	6	7	8

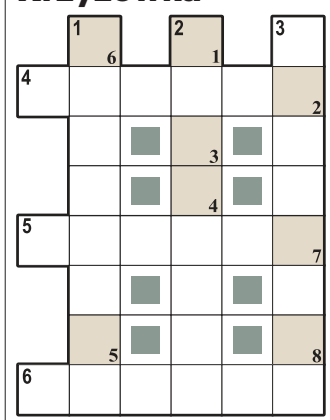
Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie: aktualne hasło.
1) kontrola, piecza,
2) mistrz w robieniu zapasów,
3) kartauna lub kolubryna,
4) racja żywnościowa,
5) owoc z zieloną czuprynką,
6) ażurowa torba na zakupy,
7) powalający cios w boksie,
8) karma dla zwierząt hodowlanych.

Szyfr

13					4
8	17	1	12	10	3
7				11	
16	6	15	14	9	2
					5

Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
Poziomo:
8) roślina zielna z rodziny astrowatych,
16) aureola na obrazie.
Pionowo:
13) gorący napój alkoholowy,
4) kraj z Kopenhagą.

Krzyżówka



Litery w polach ponumerowanych od 1 do 8, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4, 5, 6) ryby słodkowodne.
Pionowo:
1) pielęgnacja stóp,
2) luka w murze,
3) separatka dla chorego.

Rozwiązania

krzyżówka panoramiczna: … nas do tego zmuszają; **wirówka panoramiczna:** "Księgi jakubowe"; **krzyżówka z hasłem:** Strach boi się odważnych; **duet jolek:** nagroda filmowa; **logogryf:** Nadchodzi pora na sianokosy; **szyfr:** "Mandalorian ! Grogu"; **krzyżówka:** szczupak; **krzyżówka A-Ż:** partytura.

eprasa.pl 44fbf01cd0

KUCHNIA I OBYCZAJE

Dokończenie ze str. 4

bowego za 50 czy 80 złotych i łapie się za głowę. Jak jej te ceny wytłumaczyć?

Uważamy z żoną – wyguglaliśmy to z internetu, z Ameryki, lata temu – że pożądany koszt składników, tzw. food cost, w cenie dania to około 30 procent ceny. Czasem mniej – lepiej dla właściciela, czasem więcej – ceny składników nie są stałe.

Drugi koszt jest jasny – obsługa. Też modelowo jakieś 30 procent ceny. Oczywiście to zależy od formatu restauracji – ile osób zatrudniasz, tego, czy sam zajmujesz się obsługą i jak ten swój czas, swój najcenniejszy zasób, wyceniasz itd. – ale ludziom musisz zapłacić. Kolejny to lokal z mediami – jak się zmieścimy w 10 procent ceny, to jest fajnie. Do tego dochodzą kwestie administracyjne, wyposażenie – to się zużywa, trzeba je wymieniać itd. Czasem jest jeszcze koszt pieniądza – ludzie mają różne pomysły, zapożyczają się na otworzenie restauracji, na remont, na wystrój – trzeba to spłacić.

Więc to na pewno nie jest tak, jak oczekują niektórzy w internecie, że jeśli koszt składników to 10 zł, to „racjonalna" cena to 15 zł. No nie. Jeśli weźmiemy tego schabowego, którego dla rodziny zrobimy za 10 zł, to te 35 zł w restauracji to właśnie ten modelowy, 30-procentowy food cost.

Powiesz pewnie, że wychodzi jakieś 20-30 proc. do kieszeni na koniec dnia. I że pewnie można jeszcze podwyższyć ceny o 10-20 proc. Tak, na tym można dobrze zarobić. Ale w mojej opinii, żeby sensownie zarobić w gastronomii, to musisz po prostu karmić bardzo dużo ludzi. Bo jak otworzysz restaurację na 80 miejsc, a w ciągu dnia przyjdzie 60, to nie ma jak się spiąć finansowo. Jeśli wykarmisz odpowiednio dużo osób, to będziesz miał zyski.

Kolejna internetowa opinia o cenach w restauracjach: we Włoszech, w Grecji itd. zjemy do syta za kilkanaście euro do osoby i będziemy zachwyceni. Czym restauratorzy tam różnią się od polskich?

Przeczytałem na Twitterze ciekawą wypowiedź – nie pamiętam kogo, przepraszam – że w tych krajach, ale też w bliskiej mi Japonii, często ci restauratorzy pogodzili się z faktem, że oni są klasą średnią. Jakby nie ma w nich, oczywiście nie w każdym, wiecznej aspiracji do nie wiadomo czego. „Prowadzę ten lokal, taki jest mój poziom dochodów i miejsce na drabinie społecznej, wypełniam po prostu funkcję społeczną". U nas, wydaje mi się, że nadal jest bardzo wiele osób mających aspiracje, jest mocne parcie na więcej i szybciej. Przede wszystkim szybciej.

Ten model, którym tak się zachwycamy na wakacjach i w którym właściciel obsługuje gości, a pół jego rodziny krząta się w kuchni lub na sali, zyskiem jest płaca za pracę, a nie sama marża, u nas się nie przyjął?

To kwestia tego, czy chcesz rozwijać się jako biznes, czy po prostu mieć swoją knajpę. Znam niemało osób, które nie mają wielkiej firmy, a prowadzą po prostu swoje restauracje i spędzają w nich czas na co dzień – chcą po prostu mieć swój lokal, codziennie przychodzić do pracy i gościć ludzi. Fantastyczna robota, świetne to jest. Natomiast nie wiem, czy to ma większe znaczenie w kontekście np. cen w menu.

Z drugiej strony bardzo szanuję taki japoński etos, gdzie oni rano, nawet o 4.00, przychodzą do swojej knajpy, przygotowują, a potem serwują jedzenie. To jest piękne. Ale nie znam nikogo w Polsce, kto chciałby tak pracować, żadnego właściciela też nie. To taki pozytywizm do kwadratu, ale to też bardzo ciężka praca.

Zapytałem Cię już o stereotypową poznańską oszczędność i niejaką rozrzutność w kontekście cen w restauracjach. Czy w tym, co powiedziałeś, nie przebija się też chciwość?

Myślę, że tak. Niestety, żyjemy w takich czasach –nie wiem, czy jest tak tylko u nas – w których cierpliwość i długoterminowość w podejściu do biznesu i nie tylko jest na wymarciu. Chcemy wszystko teraz, natychmiast. Widzimy na Instagramie, że w zasadzie każdy spędza 400 dni w roku na Bali itp. Więc to pewnie budzi jakąś frustrację u osób, które tak nie potrafią. Mało tego, żyjemy też w erze ogromnego, brzydko mówiąc, farmazoniarstwa finansowego. Co chwilę jesteś bombardowany informacjami, kto ile na czym szybko zarobił – deweloperka, flipy, krypto itd. Siedzisz przed telefonem i myślisz: ale jestem megafrajerem, gdzie są te moje pieniądze? Nie mam żadnych dowodów, że jedno wpływa na drugie, ale jestem w stanie sobie wyobrazić scenariusz, w który jest grupa osób, która mówi: tracę czas, wszystko mi ucieka, oni wszyscy już odjechali, muszę szybciej i więcej. Więc jeśli statystycznie jest to duża grupa, to część tej grupy będzie też w gastronomii.

Myślę, że poniekąd wynika to z naszej historii – w miarę uczciwe dorabianie zaczęło się niecałe 40 lat temu. To, co w innych kraje budowały trzy, cztery czy pięć generacji, my musimy w jedną. Chcemy być na równi, musimy nadrobić.

Jakie są jeszcze grzechy polskiej gastronomii?

Braku uczciwości i transparentności. Wobec fiskusa, wobec pracowników. Wobec gości też, np. wykorzystanie innych składników niż zapisane w karcie. To wszystko owiane jest jakąś tajemnicą, bo niby „pieniądze lubią ciszę". Jezu, jesteśmy na takim etapie naszego rynku, że powinniśmy wdzięczni być każdej jednej osobie, która przyjdzie i zamówi u nas jedzenie. Mamy wiele do nadrobienia, tych parę pokoleń. A my z tego robimy wielką tajemnicę: ze składników, z rentowności itd. Z jednej strony to męczące, a z drugiej strony skutkuje to tą nieuczciwością.

Ale są też tego plusy – jeśli jesteś rzeczywiście transparentny, otwarty, komunikujesz jasno swoje wartości, które rezonują z wieloma ludźmi, to ta poprzeczka, żeby zaskarbić sobie pewną ufność ze strony gości, jest bardzo nisko zawieszona. Ale jeśli w Polsce wyróżnikiem jest to, że serwujesz wodę z kranu za darmo, to umówmy się: jak nisko jest ta poprzeczka?



FOT. RACHEL CLAIRE/PEXELS.COM

– Wszyscy znamy teorię, że „rynek zweryfikuje". I się okazuje, że być może nie brakuje osób, dla których wyższe ceny są akceptowalne

Jeśli weźmiemy tego schabowego, którego dla rodziny zrobimy za 10 zł, to te 35 zł w restauracji to właśnie ten modelowy, 30-procentowy food cost

JAKUB TEPPER
restaurator

Jakub Tepper

Poznański restaurator, który wraz z żoną Sungmin Han prowadzi w Poznaniu i w Warszawie 5 restauracji. Min zasłynęła wpierw w Poznaniu serwując, jako jedna z pierwszych w Polsce, ryżowe kanapki onigiri na rogu ulic Taylora i Kościuszki. Potem otworzyła na ul. Kraszewskiego na Jeżycach swoją autorską restaurację Min's Table, obok której wyrósł z czasem stworzony z mężem Kim Chi Ken – lokal, w którym serwowany jest głównie smażony kurczak na sposób koreański. Dziś Kim Chi Ken znajdziemy też w Starym Browarze w Poznaniu i na ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Małżeństwo prowadzi też Tonari – restaurację z tradycyjną kuchnią japońską, w której menu dominuje ramen.

eprasa.pl 44fbf01cd0

ARTYŚCI

Sebastian Karpiel-Bułecka: Nasza kariera jest osadzona na mocnej skale, a nie na piasku

W tym roku Zakopower świętuje dwudziestolecie działalności. Z tej okazji jego wokalista i lider, Sebastian Karpiel-Bułecka, spróbował zdefiniować nam, na czym polega wyjątkowy sukces tego zespołu i jak dalej ten projekt będzie się rozwijał

Paweł Gzyl

Ma pan za sobą dwa sezony jurorowania w „Must Be The Music". Jak się pan odnalazł w roli oceniającego występy muzycznych amatorów?

Z mojej perspektywy radzę sobie całkiem nieźle. Na pewno początkowo nie było to proste. Musiałem się oswoić z tą rolą, zrozumieć ją i nauczyć się jej. Teraz dobrze się tam czuję, lubię zasiadać przy tym stole jurorskim i cieszę się, że przed nami trzeci sezon, który zaczniemy nagrywać w listopadzie. Udało nam się podczas tych dwóch edycji wypromować fajne zespoły i ludzi, którzy zostali na scenie muzycznej i świetnie sobie na niej radzą. Cieszę się, że publiczność oglądająca ten program podzielała nasze wybory i stawiała na tych, którzy byli też naszymi faworytami. To było dla nas ważne, abyśmy mogli podpisać się pod czymś, co nie jest wbrew naszym gustom.

To przy stole jurorskim „Must Be The Music" poznał pan rapera Miuosha. Przypadliście sobie obaj do gustu?

Polubiliśmy się i dobrze się rozumiemy. Podobnie patrzymy na muzykę, podobne rzeczy nas fascynują. Miuosh tak jak ja przywiązuje dużą wagę do tradycji. To się w bardzo fajny sposób zazębiło.

To stąd powstał pomysł na jubileuszową trasę Zakopowera, podczas której zaprezentujecie swe piosenki w nowych wersjach opracowanych przez Miuosha?

Tak. W pewnym momencie pomyśleliśmy, że fajnie by było zrobić coś wspólnie i wyruszyć z koncertami po Polsce. Zaprosiłem Miuosha do wyprodukowania serii naszych występów jubileuszowych tej jesieni. Bardzo się na tę przygodę cieszę i wiem, że będzie to stało na naprawdę wysokim poziomie. Wszyscy, którzy zdecydują się przyjść na taki koncert, wyjdą z niego wzbogaceni ciekawym muzycznym przeżyciem.

Zakopower i Miuosh to dwa zupełnie inne światy muzyczne. Wy wyrastacie z folku, a on z rapu. Jaki znaleźliście wspólny mianownik?

Jesteśmy z innych światów, co nie znaczy, że te światy nie mogą się przenikać. Nie zapominajmy, że największym sukcesem Miuosha były „Pieśni współczesne", które opierały się na śląskim folklorze. To o czymś świadczy. Zakopower z kolei sięgał zawsze do tradycji skalnego Podhala. To jest zatem ten wspólny mianownik, który pozwolił nam spotkać się i stworzyć coś razem. Wiem, że Miuosh czuje to, co my gramy, bo już daliśmy kilka wspólnych koncertów – w tym roku dwa duże występy na Męskim Graniu, a w zeszłym koncert jubileuszowy, który był emitowany przez telewizję Polsat. Wiem więc, że to działa. Oczywiście na te jesienne koncerty rozszerzymy i wzbogacimy ten repertuar. Sięgniemy nawet po piosenki, których Zakopower nigdy nie grał na żywo, ściągniemy je z różnych naszych płyt. Dlatego wierzę, że będzie to ciekawe i godne polecenia.

Na czym polegają te nowe wersje?

To dalej jest Zakopower. Proszę nie myśleć, że gramy całkiem inaczej. Pomysły Miuosha bardzo ładnie przenikają się z naszymi. Czasem wybieramy dosłownie cytat z jakiegoś utworu i łączymy go z innym lub traktujemy jako wstęp do zupełnie przearanżowanej piosenki. Trudno to opowiedzieć słowami. W niektórych utworach Miuosh pojawia się ze swoim rapem, ze swoimi elektronicznymi pomysłami lub gra na mało znanych instrumentach. Na pewno ma to inny wyraz, ale dalej jest to Zakopower i brzmi to po naszemu.

Jak się wam gra taką muzykę?

To jest dobre, a ja lubię takie rzeczy, bo to nas w pewien sposób odświeża i daje nową energię. Jesteśmy przyzwyczajeni do grania tych utworów w określony sposób przez wiele lat wykonywania ich na scenie. Nowe aranże Miuosha są więc dla nas wyzwaniem. Wyjście z tej dobrze znanej formy i zmiana w myśleniu dobrze nam robi. Zaczynamy się tymi piosenkami na nowo nakręcać. To jest super w tym projekcie.

Zanim pojawił się Zakopower, już jako nastolatek grał pan w góralskiej kapeli ludowej. To była dobra szkoła muzycznego rzemiosła?

Myślę, że tak. To był solidny fundament pod to, co się wydarzyło potem. Nasza droga była długa i czasem kręta, kosztowała mnie dużo czasu, energii i zdrowia. Wspominam ją jednak z sentymentem, bo była to prawdziwa szkoła muzykowania. Dzięki temu, co przeszedłem, doceniam to, co mam w tej chwili. Cieszę się, że budowałem swą karierę muzyczną w ten sposób – że jest osadzona na mocnej skale, a nie na piasku. Dzięki temu Zakopower działa już 20 lat. Nasz sukces nie był dziełem przypadku, tylko efektem solidnej pracy, która doprowadziła nas do tego punktu, w którym teraz jesteśmy.

Zakopower narodził się ze spotkania pana góralskiej kapeli z Mateuszem Pospieszalskim z Voo Voo. Jak do tego doszło?

Poznałem Mateusza, kiedy miałem 18 lat. Graliśmy wtedy w góralskiej knajpie w Karpaczu. Był tam z nami Joszko Broda. Zadzwonił do niego Wojtek Ossowski z radiowej Trójki z informacją, że zespół Voo Voo szuka góralskich muzykantów, z którymi mógłby zagrać koncert. Joszko nas polecił i pojechaliśmy do Warszawy. Tam w studiu poznaliśmy grupę Voo Voo – Wojtka Waglewskiego, Janka Pospieszalskiego, Mateusza Pospieszalskiego i nieżyjącego już Piotra „Stopę" Żyżelewicza. Zagraliśmy ten koncert i było to super przeżycie: po raz pierwszy improwizowaliśmy i poruszaliśmy się w zupełnie innej przestrzeni muzycznej niż dotychczas. To był impuls, który potem zaowocował powstaniem zespołu Zakopower. Tych rozmaitych spotkań było jednak mnóstwo: Wojtek zaprosił nas na wspólną trasę z Voo Voo, nagrywaliśmy z Kayah i Bregoviciem, pracowaliśmy z Justyną Steczkowską. Wszystko to sprawiło, że pojawił się pomysł na granie czegoś więcej niż tylko muzyka ludowa. Mieliśmy wielkie szczęście, że spotykaliśmy na swej drodze takich artystów, którzy byli dla nas wielką inspiracją i pomogli w stworzeniu tego projektu. Przede wszystkim mam tu na myśli Mateusza.

Jak wymyśliliście oryginalną nazwę nowego zespołu?

Ta nazwa miała odzwierciedlać charakter zespołu i to, w jaki sposób gramy. Pomysłów było początkowo bardzo dużo. Pamiętam, że jeden z pierwszych koncertów zagraliśmy jako Zakopane Sound System. (śmiech) Bo dużo było wtedy w naszej muzyce elektronicznego brzmienia i klubowych rytmów. Potem miał być Gazdozbiór i jeszcze parę innych. W końcu przeszła mi przez głowę myśl, że w tym, co robimy jest duża moc i energia. Mnie zawsze roznosiło na scenie. Do tego wszyscy pochodzimy z Podhala, gdzie najbardziej znaną miejscowością jest Zakopane. Połączyliśmy to w jedno – i stąd ta nazwa.

W jakimś sensie promujecie na całym świecie miasto Zakopane. Jego władze jakoś się wam za to odwdzięczają?

Z tym to różnie bywa. Nie chcę się zagłębiać w ten temat, bo podejście władz Zakopanego jest dla mnie trudne i niezrozumiałe. Radzimy sobie jednak świetnie sami, więc nie narzekam.

Od razu w pierwszym teledysku „Kiebyś ty" zaprezentował pan oryginalny image w stylu góralskiego macho. Czyj to był pomysł?

Chcieliśmy zadbać o każdy aspekt tego projektu. Żeby to dobrze brzmiało, żebyśmy dobrze wyglądali i żeby było to spójne. Staraliśmy się też odzwierciedlać w naszym ubiorze to, co znalazło się na naszej pierwszej płycie – „Music Hal". Zatrudniliśmy wtedy znanego stylistę Sławka Blaszewskiego, z którym od razu się polubiliśmy, dzięki czemu poczuł to, co chcemy przekazać. Stąd to, jak wyglądamy w tym pierwszym teledysku, jest głównie jego zasługą. Uważam, że to był strzał w dziesiątkę. Wiele zespołów folkowych zaczęło się potem tym inspirować i próbować to naśladować. Byłem wtedy bardzo zadowolony z tego, w którą stronę to poszło i jak wizerunkowo to wygląda.

Z miejsca rozkochał pan w sobie wszystkie Polki. Musieliście po koncertach barykadować się w garderobie przed fankami?

(śmiech) Nie było takich sytuacji.

Ale przyzna pan, że pana charyzma pomogła Zakopowerowi w zdobyciu popularności.

Trudno mi to oceniać. Każdy czynnik miał tutaj znaczenie. Jeżeli tak ludzie mnie odbierali – to pozostaje mi się tylko cieszyć.

Jak góral z Zakopanego odnalazł się w pełnym celebrytów świecie polskiego showbiznesu?

Czy ja się odnalazłem w tym świecie do końca? Chyba nie. Dlatego raczej nie uczestniczę w showbiznesowych imprezach, no, chyba że na nich gram, to wtedy jestem obecny siłą rzeczy. Nie czuję się tam jednak do dziś komfortowo. Może dlatego, że nie odnajduję tam prawdy. Wiele tam sztuczności, ci ludzie często zakładają różne maski, w których występują, a niekoniecznie zgadza się to z rzeczywistością. Mnie to zawsze męczyło, dlatego starałem się tego unikać. Oczywiście nie mówię, że w tym świecie wszyscy są tacy, bo jest w nim wiele wartościowych i prawdziwych artystów. Ale i tak wolę się trzymać na uboczu i żyć swoim życiem. Myślę, że dobrze na tym wyszedłem.

To chyba ta autentyczność była i jest kluczem do sukcesu Zakopowera.

Na pewno najważniejszy był skład zespołu. Stworzyliśmy go w cztery osoby: oprócz mnie byli to Bartek Kudasik, Wojtek Topa i Józef Chyc-Scepon, najstarszy z nas, który przeszedł już na emeryturę i z nami nie gra. Na tym naszym koleżeństwie i przyjaźni to wszystko wyrosło. Dobraliśmy resztę składu – i okazało się, że to działa. Oczywiście na sukces zespołu ma wpływ wiele czynników. Ale najważniejszym są ludzie, których spotykasz na swej drodze – ci, którzy cię zainspirują, którzy ci pomogą, którzy pójdą z tobą w tym samym kierunku. Ja miałem szczęście, że właśnie w ten sposób się to u nas od-

eprasa.pl 44fbf01cd0

było. Liczy się też to, że wszyscy w jakiś sposób jesteśmy utalentowani, że ciężko pracujemy, że jesteśmy konsekwentni w tym, co robimy i nigdy nie chodziliśmy na skróty. Tak naprawdę nigdy nie zrobiliśmy nic wbrew sobie. Dzięki temu dziś możemy śmiało spojrzeć w lustro. Nie mamy sobie nic do zarzucenia.

Największy sukces przyniósł wam trzeci album „Boso" z tytułowym singlem, który stał się ponadczasowym przebojem. Na czym polegała jego wyjątkowość?

Trudno powiedzieć. Może ten refren okazał się po prostu uniwersalny? Może sprawdziła się melodia? Myślę, że to czasem wyglądało tak, iż ludzie nie wsłuchiwali się w ten tekst, tylko przypisywali go do różnych wydarzeń w swoim życiu. Kiedy ta piosenka się pojawiła, dostawałem wiele wiadomości od słuchaczy i one były przeróżne. Niektórzy dobrze odczytywali tekst i wiedzieli, że opowiada on o odchodzeniu z tego świata. Ale ktoś inny śpiewał tę piosenkę wracając z imprezy boso plażą. Ktoś inny mówił, że to świetny utwór dla tych, którzy wzięli kredyt we frankach szwajcarskich i zostali puszczeni boso przez banki. (śmiech) Ten utwór stał się więc w jakiś sposób uniwersalny i można go było przypisać do różnych sytuacji. Do dziś jest to najbardziej rozpoznawalna piosenka zespołu, która przyniosła nam wraz z albumem, na którym się znalazła, aż trzy Fryderyki.

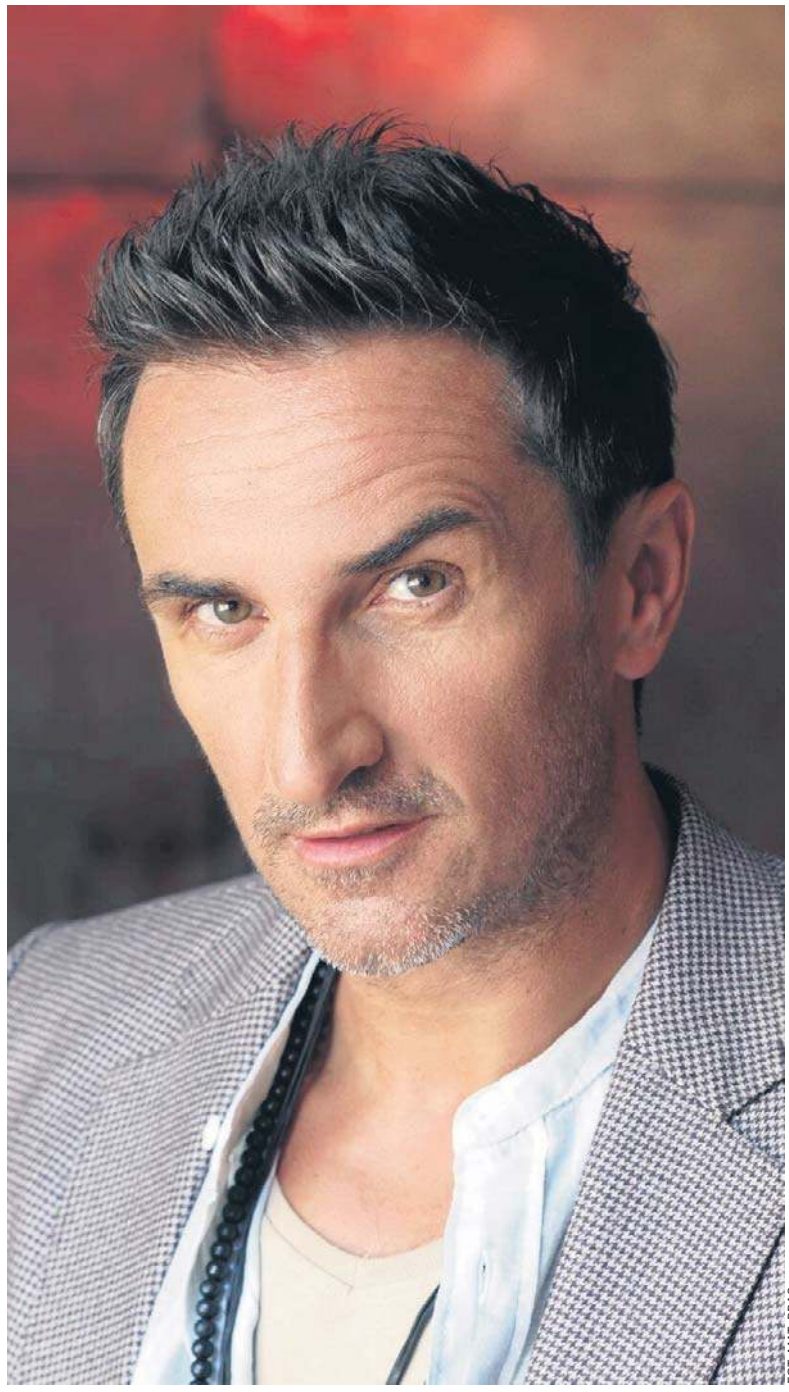
Dzięki „Boso" weszliście do muzycznej ekstraklasy i zaczęliście grać aż 100 koncertów rocznie. Trudno było wytrzymać takie tempo?

Graliśmy nawet więcej niż 100 koncertów rocznie. Pamiętam, że nas w ogóle w domu nie było. Nie było to łatwe, ale ekscytujące. Dziś wspominamy te czasy z sentymentem. Zresztą cały czas dużo gramy. Teraz jest poniedziałek i wracam z trzydniowej trasy, a w piątek wyruszam już w następną. Zakopower dużo gra i to świadczy, że chyba robimy to dobrze, skoro jest na nas zapotrzebowanie.

Występujecie nie tylko w Polsce, ale i na innych kontynentach. Jak tam przyjmowana jest na wskroś polska muzyka Zakopowera?

Zagraliśmy dużo takich zagranicznych tras. Najbardziej egzotyczna była ta po Chinach. Stanęliśmy tam przed publicznością, która reprezentuje zupełnie inną kulturę i nie rozumie, o czym śpiewamy. A mimo to te koncerty były naprawdę wyjątkowe i ci ludzie świetnie się na nich bawili. Co więcej, emocjonalnie reagowali w tych momentach, w których ja bym chciał, żeby tak było. To było niezwykłe doświadczenie. Do tego po występach zbierali od nas autografy. Chińczycy to po prostu wymarzona publiczność. Byliśmy też na trasie w Indiach, co też było fajnym przeżyciem. Wszędzie byliśmy przyjmowani z zaciekawieniem i życzliwością.

Od początku jest pan niepodzielnym liderem Zakopowera. Jak się pan czuje w tej roli?



FOT. MAT. PRAS.

Sebastian Karpiel-Bułecka: Cokolwiek byśmy nie zagrali, to i tak będzie słychać, skąd pochodzimy. Na tym chyba polega siła tego projektu

To wyszło w naturalny sposób. W góralskich kapelach liderem zawsze jest prymista, czyli ten, który podaje podstawową melodię – gra i śpiewa – a reszta mu akompaniuje. Tak też stało się w naszym przypadku. Może mam jakąś charyzmę, która mnie tym liderem uczyniła. Czasem mi z tym fajnie, czasem mnie to męczy, bo wolałbym trochę się schować i odpocząć. Ale nie będę mówił, że nie lubię tego i jest to coś, co mi przeszkadza. Tak się ułożyło i dobrze nam z tym.

Przez te 20 lat działalności zespołu gracie w niemal niezmienionym składzie. Jak to możliwe?

To jest naprawdę niezwykłe, że udało nam się w tym składzie tyle przetrwać. Myślę, że to dlatego, iż spotkała się grupa osób, które sobie przypadły do gustu, świetnie się ze sobą rozumieją i lubią ze sobą spędzać czas. A przebywamy ze sobą naprawdę wiele godzin. To jest jak w małżeństwie: czasem jest wzajemne zmęczenie, czasem zdarzają się kłótnie, ale pomimo to potrafimy ze sobą grać przez 20 lat w niemal niezmienionym składzie. Myślę, że to wielka łaska, bo nie każdemu jest to dane. Ma to bardzo dobry wpływ na jakość naszej muzyki, bo jesteśmy świetnie zgrani, nauczyliśmy się przez te dwie dekady siebie i doskonale się rozumiemy. To wszystko procentuje na scenie.

Nigdy nie było między wami poważniejszych konfliktów, które groziłyby rozpadem zespołu?

Nic takiego nigdy się nie zdarzyło.

Prywatnie też się spotykacie?

Raczej odpoczywamy od siebie. Każdy z nas ma swoje rodziny i swoje sprawy. Do tego nie mieszkamy w jednym miejscu. Ja przeprowadziłem się do Warszawy, trochę jestem w Zakopanem. Bartek z Wojtkiem są na Podhalu, Mateusz mieszka w Częstochowie.

20 lat to szmat czasu. Czuł się pan kiedyś zmęczony i myślał o zakończeniu działalności zespołu?

Niewiele było takich momentów. Muzykowanie to tak naprawdę ciężki kawałek chleba i bywa bardzo frustrujące. Wydając każdą nową płytę, czuję się jakbym debiutował. Za każdym razem trzeba się zmagać z jakimiś przeciwnościami. Choćby zawsze chcemy, żeby naszą nową piosenkę zagrało radio, a dziś wcale nie ma pewności, że tak się stanie. Kiedyś myślałem, że jak się odniesie duży sukces, to potem powinno być już tylko łatwiej. Tak jak w innych branżach. Tymczasem w show-biznesie wcale to tak nie działa do końca, więc bywa to frustrujące. Miłość do muzyki wszystko jednak przezwycięża i trwamy dalej, robiąc to, co kochamy.

W ciągu tych minionych dwóch dekad nieco zmieniła się wasza muzyka – od bardziej elektronicznego brzmienia do żywego grania o rockowym tonie. Z czego to wynika?

Z chęci rozwoju i zmian. To całkiem normalne. Chcemy zaskakiwać naszych słuchaczy i robić nowe rzeczy, żeby się tym nie znudzić. Szukamy ciągle nowych rozwiązań muzycznych, aby nie stać w miejscu. A że mamy takich, a nie innych muzyków w składzie, wykorzystujemy takie, a nie inne instrumenty, to możemy sobie na to pozwolić i to jest w tym wszystkim piękne.

Na ostatnim albumie „Widzialne/Niewidzialne" sięgnęliście nie tylko po góralszczyznę, ale też po folklor z innych części świata. To efekt waszych wojaży po innych kontynentach?

Raczej naszej fascynacji różną muzyką. Rzeczywiście ta płyta jest eklektyczna i pojawiają się na niej różne brzmienia, ale to czyni ją tylko ciekawą. Bo my tacy jesteśmy. Zawsze fascynowaliśmy się różnymi płytami – od jazzu, przez etno, po rocka. Muzyka ludowa na całym świecie jest bardzo podobna do siebie i ma wiele wspólnych cech. Dobrze się ją więc przemyca. Można połączyć góralszczyznę z folklorem z Senegalu i to będzie świetne. Trebunie-Tutki nagrali płytę z zespołem reggae Twinkle Brothers z Jamajki – i jakież to było fascynujące! Jest tu więc duże pole do popisu.

Trzeba też podkreślić, że piosenki Zakopowera niosą zawsze pozytywne przesłanie.

Staramy się, aby w naszych piosenkach zawsze była zawarta jakaś refleksja nad życiem i światem. To dobrze – bo trzeba śpiewać o czymś. Nie lubię błahych tekstów, które opowiadają o rzeczach nieistotnych. Fajnie jest, kiedy piosenka ma głębszy sens. Wtedy może słuchaczy wzbogacić wewnętrznie, podnieść na duchu, rozweselić, skłonić do przemyśleń.

Po 20 latach współpracy z Mateuszem Pospieszalskim wydaliście właśnie pierwsze nagranie z innym producentem – „Otentutoja" z Leonem Krześniakiem. Potrzebowaliście świeżego spojrzenia na waszą muzykę?

To zupełnie naturalna droga. Chcemy zmienić i odświeżyć nasze piosenki. Tak trzeba robić, żeby to wszystko miało sens i żeby był progres. Świetnym przykładem takiego myślenia był Miles Davis, który cały czas zmieniał swych współpracowników i wykorzystywał najbardziej utalentowanych muzyków z kolejnych pokoleń do tworzenia własnej muzyki. Dzięki temu jest ona ponadczasowa. My też szukamy dla siebie nowej przestrzeni.

I jak się wam pracowało z producentem z młodego pokolenia?

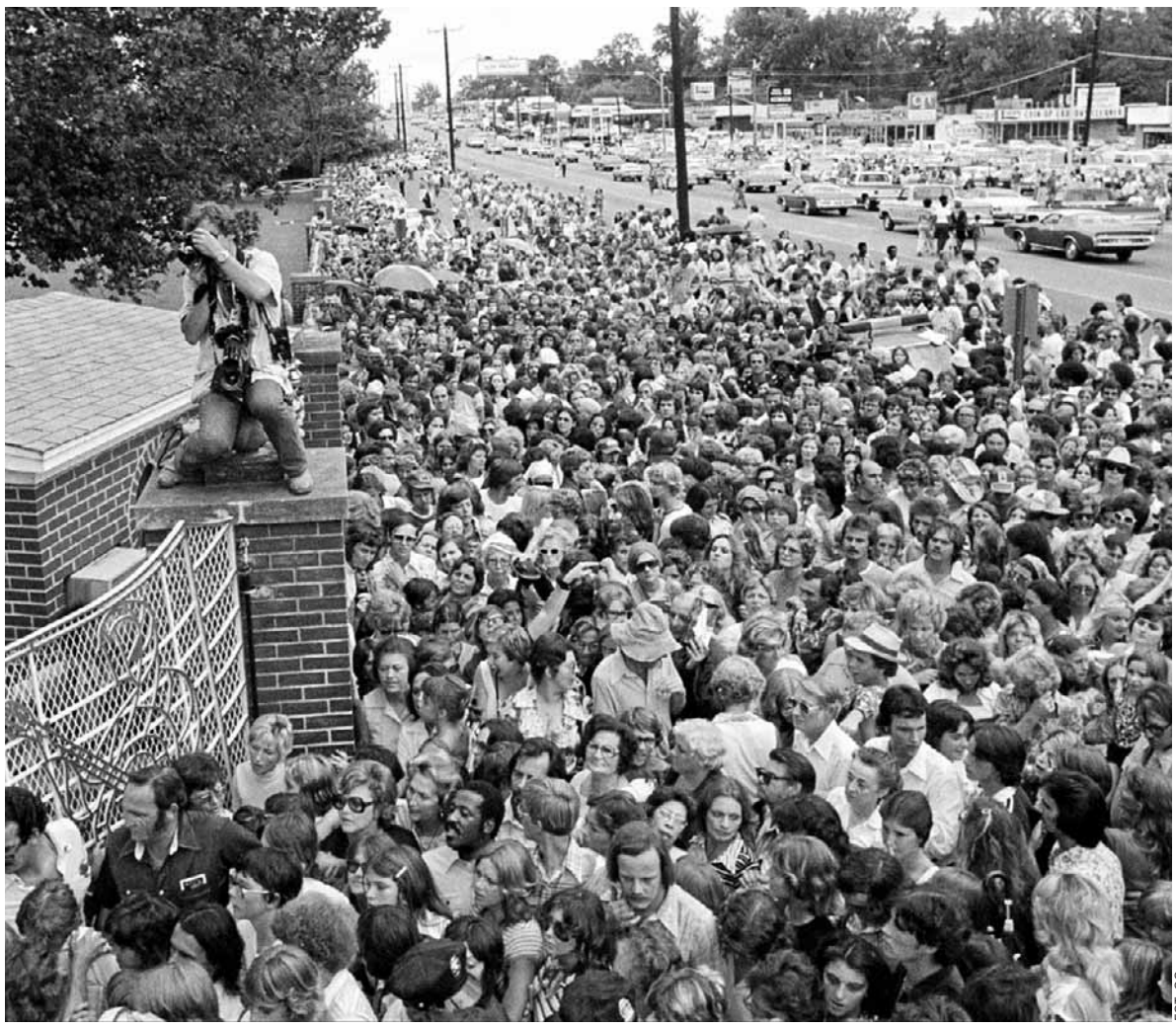
Super. Mimo że Leon jest dużo młodszy od nas, to rozumiemy się świetnie. Przygotowaliśmy z nim materiał na całą nową płytę, ale na razie co jakiś czas będziemy prezentować kolejne single. Może we wrześniu pojawi się następny. Praca nad tym materiałem była wielką przyjemnością i świetną zabawą. Poznaliśmy się z Leonem na tydzień przed wejściem do studia, ale kiedy zaczęliśmy nagrywać, poczuliśmy, jakbyśmy się znali całe życie.

Jaka będzie ta nowa płyta Zakopowera?

Na pewno będzie nowocześnie brzmiała, ale nie straci ducha Zakopowera. Będzie nadal wiadomo, kto to śpiewa i kto to gra, bo przecież nie możemy udawać kogoś innego, kim nie jesteśmy. Cokolwiek byśmy nie zagrali, to i tak będzie słychać, skąd pochodzimy. Na tym chyba polega siła tego projektu.

eprasa.pl 44fbf01cd0

HISTORIA POPKULTURY



FOT. CC

W pogrzebie Elvisa Presleya w 1977 r. wzięło udział ok. 100 tys. osób

Prawdziwie królewski pogrzeb Elvisa Presleya

Pogrzeb Króla Rocka 18 sierpnia 1977 r. w Graceland i w Memphis wywołał ogólnoamerykańską histerię. Tylko podczas samej uroczystości odnotowano śmierć dwóch jej uczestniczek

Mariusz Grabowski

Wedle danych policji do Memphis w Tennessee zjechało owego sierpniowego dnia blisko 100 tys. ludzi. Tłumy przyjeżdżają zresztą do dziś, oddając hołd legendzie spoczywającej dziś w przypominającym Disneyland Gracelandowym Ogrodzie Medytacji.

Ameryka żegna

Śmierć i pogrzeb Elvisa to temat niekończących się plotek, legend i teorii spiskowych. Czasem wręcz nieprawdopodobnych, co tylko dowodzi, jak wielkie piętno muzyk odcisnął na amerykańskiej kulturze masowej.

Czy faktycznie zamiast muzyka pochowano figurę woskową, a on sam dożywa starości na Hawajach jako pastor nazwiskiem Bob Joyce? A jeśli zmarł, to dlaczego jego ciało w otwartej trumnie przypominało ciało młodzieńca? Twarz nie pasowała do kogoś, kto przed śmiercią ważył blisko 150 kilo i stanowił katalog chorób i dolegliwości. Nawet trumna muzyka budziła podejrzenia. Była wykonana z miedzi i niosło ją aż 14 żałobników. Czy w środku faktycznie było urządzenie chłodzące, żeby figura z wosku się nie roztopiła? Wielu faktów dowiemy się w 2027 r., gdy akta sekcji zwłok Presleya zostaną odtajnione.

Pewne jest, że 18 sierpnia 1977 r. Ameryka zamarła. Rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne rozpoczęły nadawanie programów poświęconych Presleyowi, a gazety publikowały informację o śmierci artysty na pierwszych stronach. Tłumy reporterów koczowały przed posiadłością muzyka, aby relacjonować odbywające się tam wydarzenia funeralne.

Tragedia w tragedii

Pogrzeb, a właściwie starannie wyreżyserowane pogrzebowe teatrum rozpoczęło się o godz. 14 w Graceland. Zostało zorganizowane przez Vernona Presleya, ojca artysty, wspólnie z płk. Tomem Parkerem, menadżerem. Od początku było też nacechowane tragedią: oto ok. godz. 14.30 doszło do śmiertelnego wypadku, który spowodował 18-letni pijany kierowca, wjeżdżając w ciągnący z Memphis tłum. Jak się później okazało, dwie kobiety zginęły, a trzecia doznała poważnych obrażeń.

O godz. 15, po wysłuchaniu krótkiego koncertu ku czci Presleya (piosenki zaśpiewali Kathy Westmoreland, J.D. Sumner w towarzystwie The Stamps i gospelowy The Statesmen Quartet), orszak żałobny skierował się na cmentarz Forest Hill w Memphis, gdzie Presley został pochowany.

Oblicza się, że przez kolejne kilka dni miejsce pochówku artysty odwiedziło ok. ćwierć mln fanów. 26 sierpnia do krypty, w której został pochowany Presley, przeniesiono zwłoki jego matki, a zaraz potem odnotowano nieudaną próbę kradzieży zwłok obojga (jednym ze złodziei był – co ciekawe – agent FBI). Stąd decyzja familii o przeniesieniu ich doczesnych szczątków do Graceland.

Pogrzeb artysty, z racji jego konfesji, odbył się w rycie protestanckim. Ceremonię poprowadził pastor C.W. Bradley z organizacji Church of Christ, a krótkie emocjonalne kazanie wygłosił popularny ewangelista telewizyjny Rex Humbard.

Czy Elvis Presley był człowiekiem religijnym? Na pewno wychowano go w wartościach chrześcijańskich, regularnie uczęszczał do kościoła zielonoświątkowego Zborów Bożych w rodzinnym Tupelo w stanie Missisipi i do szkółki niedzielnej. Kościelne śpiewy były też jego pierwszą edukacją muzyczną.

Wiadomo, że, jak przystało na protestanta, czytał Pismo Święte i aż do śmierci nanosił odręczne uwagi na egzemplarzu Biblii, który otrzymał od wujostwa na pierwsze Boże Narodzenie w Graceland. Byli tacy, co twierdzili, że muzyk był w stanie cytować z pamięci całe fragmenty Starego i Nowego Testamentu.

Nagrał też trzy płyty z pieśniami gospel, powracając w ten sposób do swych korzeni muzycznych i duchowych. Między rockandrollowe hity: „Jailhouse Rock" czy „Hound Dog" na koncertach wplatał m.in. „How Great Thou Art", hymn o wielkości Boga i Jego stworzenia i piosenkę-modlitwę „Take my Hand Precious Lord".

„Płakaliśmy"

Wróćmy do pogrzebu. Podczas wystawienia trumny w Graceland, między pokojem muzycznym a salonem, widać było, że ciało Presleya ubrane było w elegancki biały garnitur. Przy trumnie ojca czuwała 9-letnia Lisa Marie. Emocje gości były tak silne, że kilkakrotnie do akcji musieli wkroczyć ochroniarze. Wiele szlochających fanek chciało wymienić ze zmarłym ostatni pocałunek, urwać fragment jego garderoby na pamiątkę, a jedna próbowała ściągnąć z jego palca sygnet.

Wokół posiadłości i wzdłuż trasy do Memphis porządku pilnowała nie tylko policja, ale też 300 żołnierzy Gwardii Narodowej. Mnóstwo roboty mieli sanitariusze – w ciżbie odnotowano kilkaset omdleń i zasłabnięć. Flagi w całym stanie Tennessee zostały opuszczone do połowy masztu.

Wśród żałobników znaleźli się nie tylko rodzina i fani, ale także najbliżsi przyjaciele. W pogrzebie wzięła udział m.in. Ann-Margret, dawna partnerka Elvisa, która miała z nim głośny romans podczas kręcenia filmu „Viva Las Vegas". W swoich wspomnieniach zaznaczyła, że podczas ceremonii trzymała mocno rękę Vernona Presleya. „Było tak wiele do powiedzenia, do opowiedzenia. Ale zamiast tego płakaliśmy" – napisała.

Niezależnie od tego czy Elvis zmarł, czy żyje w ukryciu, albo czy został adoptowany przez kosmitów, wciąż jest wokół nas. I to dosłownie - wedle badań Instytutu Gallupa blisko 40 proc. Amerykanów jest bliskich dania wiary temu, że w wieku 91 lat Presley nadal stąpa po terytorium USA. Dodajmy do tego, że ostatni raz Elvis był „widziany" w 2016 r. i uwieczniony na filmiku, który zrobił furorę w sieci. Pojawił się na nim siwy mężczyzna w pomarańczowym t-shircie, który przechodząc obok kamery, podnosi dwa palce trzymane w symbolu V.

Pośmiertnie muzyk dostępuje nowej roli – świętego. 15 sierpnia 2017 r. odbyło się 39. nocne czuwanie, w trakcie którego fani Elvisa Presleya tradycyjnie ze świecami zbierają się u jego grobu w Graceland. Te uroczystości były jednak szczególne. Po raz pierwszy w tym wydarzeniu wzięło udział ponad 50 tys. osób z całego świata. Pochód ze świecami miał ok. 2 km długości, ostatni fani byli przy grobie Elvisa ok. 3 nad ranem.

Na koniec głos zabrała przedstawicielka Ogólnokrajowego Fan Clubu Elvisa Presleya w Stanach Zjednoczonych: „Elvis ciągle pomaga nam we wszystkim, co robimy. Dla wielu, był z nami przez większość naszego życia, dla niektórych przez całe życie. I jest ciągle z nami przez swoją muzykę, i zawsze będzie" – mówiła wzruszona.

Elvis zarabia

Posiadłość Graceland jest, po Białym Domu, najczęściej odwiedzanym muzeum w Stanach (ok. pół mln ludzi rocznie), zaś on sam jest jednym z najlepiej zarabiających nieżyjących artystów na świecie. Według „Forbesa" z rocznym dochodem szacowanym na 35-45 mln dol. w 2021 r. i z ze 110 mln w rok później. Tak gwałtowny wzrost „Forbes" tłumaczy głównie filmem „Elvis" Baza Luhrmanna, ale też biletami na trasy koncertowe z muzyką Presleya, sprzedażą płyt, pamiątek i gadżetów, a także odwiedzinami w miejscach pamięci w Graceland, Tupelo i Memphis.

Firma Elvis Presley Enterprises, organizująca obchody śmierci swego patrona i ma wyłączność na sprzedaż jego wizerunku, notuje rekordowe zyski. Bilety wstępu do Graceland przynoszą połowę z rocznych wpływów firmy, sięgających 150 mln dolarów.

Mimo blisko półwiecza od śmierci Presley jest zatem jednym z marketingowo-biznesowych skarbów Stanów Zjednoczonych. W listopadzie 2018 r. znalazł się wśród siedmiu osób zasłużonych dla USA, które zostały uhonorowane przez Donalda Trumpa Prezydenckim Medalem Wolności. To prestiżowe wyróżnienie może być przyznawane osobom, które w sposób szczególny zasłużyły się dla bezpieczeństwa lub interesów narodowych Stanów, pokoju na świecie, w dziedzinie kultury lub na innych płaszczyznach.

eprasa.pl 44fbf01cd0